

*WOJSKOWY  
PRZEGLĄD PRAWNICZY*

*KWARTALNIK*

*REDAKTOR: MJR K. S. DR KAZIMIERZ SARNICKI*



*1 9 3 5*

*ROK VIII WARSZAWA ZESZYT 2*

# TREŚĆ

- 1) *por. k. s. Zygmunt Skoczek* — Polskie Wojskowe Prawo Karne w końcu XVI w.
- 2) *por. k. s. dr. Eugenjusz Zdrochecki* — Istota i rodzaje umów w kodeksie zobowiązań z dnia 27.X.1933 r.
- 3) *por. k. s. Jan Hryckowian* — Odpowiedzialność oficerów rezerwy przed oficerskimi sądami honorowymi.
- 4) *Zygmunt Sitnicki* — Ciekawy dokument historyczny.
- 5) *mjr k. s. Władysław Pilecki* — Na temat kary łącznej w przypadkach zawieszenia wykonania kary.

## Dział informacyjny.

- 6) Lista konsulów, mających upoważnienie do wykonywania czynności sądowych.
- 7) Opinie Departamentu Sprawiedliwości M. S. Wojsk.
- 8) Sprawozdania i omówienia.
- 9) Przegląd czasopism.
- 10) Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego.
- 11) Orzecznictwo Sądu Najwyższego.
- 12) Orzecznictwo Najwyższego Sądu Wojskowego.

## KOMITET HONOROWY.

<i>Gen. Brygady</i>	<i>Pułkownik dypl.</i>	<i>General Brygady</i>
<i>Dr Mecnarowski Emil</i>	<i>Ulrych Juljusz</i>	<i>Dr Krzemiński Jakób</i>
Prezes Najw. Sądu Wojskowego.	Zastępca II Wiceministra Spr. Wojsk.	Prezes Najwyższej Izby Kontroli

## ŚCISŁY KOMITET REDAKCYJNY.

- Płk k. s. Dr Cięciel Stanisław* — Sędzia Najw. Sądu Wojskowego.
- Płk k. s. Dr Matzner Bolesław* — Szef Wydz. w Dep. Spraw. M. S. Wojsk.
- Płk k. s. Słowikowski Kazimierz* — Szef Wydz. w Dep. Spraw. M. S. Wojsk.
- Mjr k. s. Dr Sanicki Leopold* — Szef Wydz. w Dep. Spraw. M. S. Wojsk.
- Mjr k. s. Węsierski Jerzy* — Szef Wydz. w Dep. Spraw. M. S. Wojsk.
- Mjr k. s. Pilecki Władysław* — Dep. Spraw. M. S. Wojsk.



oras, 10979/8  
tr.

TREŚĆ ZESZYTÓW Nr. 1 — 4  
WOJSKOWEGO PRZEGLĄDU PRAWNICZEGO Z 1935 R.

<b>A. Prawo karne materialne.</b>		str.
<b>Mgr. Błaut Antoni, kpt. k. s.</b> — Karalność groźby jako przestępstwa samoistnego w k. k. z 1932 r. . . . .		31
— Uwagi co do istoty i pojęcia zniewagi przełożonego lub starszego w stopniu służbowym . . . . .		263
<b>Dr. Kielbiński Adam, płk. k. s.</b> — W sprawie warunkowego zawieszenia wykonania kary . . . . .		269
<b>Pilecki Władysław, mjr. k. s.</b> — Na temat kary łącznej w przypadkach zawieszenia wykonania kary . . . . .		154
<b>Mr. Siciński Stefan, por. k. s.</b> — Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24. X. 1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa . . . . .		337
<b>Tromszczyński Wiktor, kpt. k. s.</b> — Zawieszenie przedawnienia według art. 88 k. k. . . . .		367
<b>Dr. Wałęga Longin, mjr. k. s.</b> — Problem zawieszania wykonania kary w sądownictwie wojskowym . . . . .		1
<b>Dr. Wilk J. K., kpt. k. s.</b> — Pobudki działania i charakter sprawy . . . . .		249
<b>B. Prawo karne formalne.</b>		
<b>Bierzanek Jan, ppor. k. s.</b> — Zażalenie na ukaranie przez właściwego dowódcę . . . . .		34
<b>Wyszomirski Tadeusz, ppłk. k. s.</b> — Reforma sądownictwa wojskowego we Francji . . . . .		218
<b>C. Biologia kryminalna.</b>		
<b>Bednarski Jan, kpt. żand.</b> — Przestępca w świetle najnowszych badań kryminalno - biologicznych . . . . .		10

#### D. Prawo cywilne.

<b>Węsierski Jerzy, mjr. k. s.</b> — Przepisy dotyczące zaginięcia lub zniszczenia aktów stanu cywilnego. . . . .	373
<b>Dr. Zdrochecki Eugenjusz, por. k. s.</b> — Istota i rodzaje umów w kodeksie zobowiązań z dn. 27. X. 1934 r. . . . .	129

#### E. Prawo administracyjne.

<b>Hryckowian Jan, por. k. s.</b> — Odpowiedzialność oficerów rezerwy przed oficerskimi sądami honorowemi . . . . .	139
<b>Świerzevska Wanda</b> — Podstawy prawne i rozwój osadnictwa wojskowego w województwach wschodnich . . . . .	377

#### F. Historia prawa.

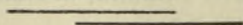
<b>Dr. Holländer Edward</b> — Marszałek Józef Piłsudski a prawo . . . . .	211, 331
<b>Sitnicki Zygmunt</b> — Ciekawy dokument historyczny . . . . .	147
<b>Skoczek Zygmunt, por. k. s.</b> — Polskie wojskowe prawo karne w końcu XVI wieku . . . . .	109

#### G. Orzecznictwo.

Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administr. . . . .	50, 171, 289, 403
Orzecznictwo Sądu Najwyższego. . . . .	55, 175, 293, 407
Orzecznictwo Najwyższego Sądu Wojskowego . . . . .	91, 199, 317, 435

#### H. Różne.

Opinie prawne Departamentu Sprawiedliwości	
M. S. Wojsk. . . . .	37, 161, 271, 385
Sprawozdania i omówienia. . . . .	42, 167, 389
Bibliografja . . . . .	45, 278
Przegląd czasopism . . . . .	46, 168, 280
Lista konsulów, mających upoważnienie do wykonywania czynności sądowych . . . . .	160





Uzas. 10979/8/6

# WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY

kwartalnik wydawany przez Departament Sprawiedliwości  
M. S. Wojsk.

WARSZAWA

KWIECIEŃ – MAJ – CZERWIEC

ROK 1935

Zygmunt Skoczek por. k. s.

## „Polskie Wojskowe Prawo Karne w końcu XVI w.“

### I.

Druga połowa XVI w. w historii polskiego wojskowego prawa karnego zasługuje na szczególną uwagę.

Oto w czasie tym ukazują się wiele ustaw, t. zw. konstytucyj sejmowych, zawierających doniosłe normy karne dla wojska. Wypada tu wymienić konstytucję z r.: 1581 <sup>1)</sup>, 1589 <sup>2)</sup>, 1590 <sup>3)</sup>, 1591 <sup>4)</sup>, 1593 <sup>5)</sup>.

W szczególności konstytucja z r. 1590 zawiera dużej wagi postanowienia, które następnie wywarły znaczny wpływ na kształtowanie się polskiego wojskowego prawa karnego. Mianowicie z mocy tej konstytucji otrzymał hetman <sup>6)</sup> wyłączne prawo karania żołnierzy: „Także też cobykolwiek zatym mocą imperii militaris, abo Hetmańską ten Hetman, y Hetmani napotym, w karaniu występnych, w zadzierżywaniu posłuszeństwa y disciplinam militarem bądź w ziemi swej, bądź in hostico et extra fines Regni et ditionum hostrarum uczynił, rozkazał, y postanowił między żołnierzami y ludźmi wojeńnemi kogokolwiekby skarali abo skarzą bądź na nagrodę iaką abo więzienie, bądź

<sup>1)</sup> Volumina legum, t. II, s. 1233.

<sup>2)</sup> tamże, s. 1282 i 3.

<sup>3)</sup> tamże, s. 1326—34.

<sup>4)</sup> tamże, s. 1372—4.

<sup>5)</sup> tamże, s. 1400.

<sup>6)</sup> o urzędzie hetmańskim patrz Korzon „Dzieje wojen i wojskowości w Polsce“, Kraków, 1923, t. I, s. 352 i nast.

W 1450/24/19

na gardło abo poczciwość, wedle zwyczaiu y Prawa dawnego Hetmańskiego to tak wszystko ma być wazono, iakoby przez nas samych na Seymie było uczyniono, y nie ma, ani może ni odkogo być to w wątpliwość abo w disquisitionem przywzodzo<sup>7)</sup>.

Równocześnie tąż ustawą specjalne przepisy wydawane przez hetmana dla wojska, a zawierające postanowienia karne, t. zw. artykuły hetmańskie, otrzymały moc ustaw: „postanawiając niniejszego Seymu uchwałę, to naprzód, aby prawa abo Artykuły wojenne, które przez Hetmany dla porządku w woysku bywają stanowione y wydawane, y któreby też Hetman dzisiejszy, y inny po nim będący, teraz, abo potym kiedy, według czasu y potrzeby wydał, abo wydawali y publikowali, wagę y moc zupełną miały, nie inaczej iakoby to na Seymie postanowiono było“<sup>8)</sup>.

Wprawdzie hetmani i przedtem wydawali artykuły hetmańskie oraz karali według nich żołnierzy, jednak działo się to z mocy upoważnienia króla. Obecnie, w okresie gdy władza ustawodawcza przeszła na sejm<sup>9)</sup>, z mocy ustawy hetmani otrzymują takie prawo na stałe.

Na to ożywienie ruchu ustawodawczego w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości w wojsku wpłynął rozkwit armji i doniosłe przeobrażenia jej pod względem organizacyjnym.

Pospolite ruszenie w okresie tym straciło na swem znaczeniu, a jego miejsce głównej siły zbrojnej zajmują wojska stałe. Wprawdzie już w początkach XV w. w Polsce pojawiają się wojska zaciężne — początkowo cudzoziemskie, a później polskie — obok pospolitego ruszenia, jednakże tylko na czas wojny<sup>10)</sup>. Wojsko, utrzymywane nie tylko w czasie wojny, ale i w czasach pokojowych, zjawia się w 1492 r. jak to podaje Korzon<sup>11)</sup>, kiedy to król Olbracht wysłał na Podole 6 rotmistrzów z 1022 żołnierzem zaciężnym. Liczba ta później wzrasta wprawdzie, ale wciąż nie jest wystarczająca do obrony Kresów Wschodnich, co było zadaniem tego wojska, zwanego obroną potoczną<sup>12)</sup>. Dopiero od Sejmu w 1562/3, w czasie którego Zygmunt August oświadczył, iż przeznaczą  $\frac{1}{4}$  dochodów królewskich na obronę potoczną, wojsko to wzrosło do 4.000 żołnierzy, a później i więcej<sup>13)</sup>.

7) Vol. leg. t. II, s. 1326—7.

8) tamże.

9) Bantkie Stężyński „Historja prawa polskiego“, Warszawa, 1850 r., s. 321.

10) Korzon, t. I, s. 344 i nast.; Kutrzeba: „Historja ustroju Polski“, wyd. V, Lwów, 1920, s. 121.

11) t. I, s. 361.

12) tamże, s. 359.

13) tamże, s. 369.



Wśląd za tem prawo karne wojskowe dostosowuje się do nowych warunków, głównie do wymogów znacznie większej dyscypliny, jaką odznaczało się wojsko stałe w przeciwieństwie do niekarnego pospolitego ruszenia.

Przepisy prawa karnego wojskowego nie były skodyfikowane, a mieściły się w poszczególnych konstytucjach i artykułach hetmańskich. Te ostatnie odnosiły się tylko do wojsk zaciężnych, co zastrzeżono konstytucją z 1590 r.

Brak skodyfikowania przepisów prawnych utrudniał w znacznym stopniu orientację w nich. Mimo to wszystkie próby kodyfikacji nie doprowadziły do jej urzeczywistnienia. Jednym z projektów kodyfikacyjnych całokształtu prawodawstwa polskiego z końca XVI w., a w jej ramach i wojskowego, była praca Jana Januszowskiego „Statuta, prawa y constitucie Koronne” wydana w Krakowie w 1600 r., która jednak podobnie zresztą jak i inne prace, sankcji ustawodawczej nie uzyskała.

Z artykułów hetmańskich z tego okresu czasu należy wymienić artykuły hetmana Jana Tarnowskiego<sup>14)</sup>. Pochodzą one wprawdzie z 1558 r., to jednak z dużego podobieństwa a nawet identyczności z poszczególnymi postanowieniami późniejszej kodyfikacji prawa karnego wojskowego, jak można nazwać konstytucję z 1609 r.<sup>15)</sup>, sądzić należy, że w omawianym okresie czasu były one nadal aktualne.

Pozatem dużą jeszcze rolę w czasie tym miało w praktyce prawo zwyczajowe, na które niejednokrotnie powołują się konstytucje. Spotykamy to np. w konstytucji z r. 1590: „...disciplina militaris nie ma się ściągać na pospolite ruszenie, ieno według starych praw y zwyczajów”; w konstytucji z 1591 r.: „...przez Hetmana podług starych praw y zwyczajów... sądzeni y karani... być mają”. Wiele konstytucyj było powtórzeniem jedynie zwyczaju, nadaniem mu mocy ustawowej<sup>16)</sup>.

Cechą ówczesnego prawodawstwa karnego wojskowego jest brak rozdziału prawa formalnego od materialnego, wskutek czego w tych samych przepisach spotykamy normy dotyczące zarówno postępowania karnego jak i prawa karnego materialnego. Co więcej pomieszane znajdujemy przepisy prawa karnego wojskowego z przepisami o obowiązku wojskowym, organizacji wojska, ustroju sądów wojskowych i t. d.

<sup>14)</sup> zamieszcza je w pracy „O obronie koronnej”, wyd. Turowskiego, Kraków, 1858.

<sup>15)</sup> Vol. leg., t. II, s. 1695 — 1704.

<sup>16)</sup> Makarewicz: „Polskie prawo karne”, cz. og., Lwów-Warszawa, 1919, s. 11.

## II.

Przystępując zkolei do omówienia ustroju sądów wojskowych, należy rozróżnić sądy pospolitego ruszenia i wojsk zaciężnych.

Najwyższą władzą sądową jeszcze do połowy XVI w. był król i to tak dla wojsk zaciężnych jak i pospolitego ruszenia (*rex iudex supremus*), a inne sądy wymierzały w wojsku sprawiedliwość jedynie w imieniu i z upoważnienia panującego. Jednakowoż już w omawianym okresie czasu traci król władzę sądową początkowo nad wojskami zaciężnymi na rzecz hetmana<sup>17)</sup>, a w pewnych wypadkach — trybunału i sejmu, jak to wynika z konstytucji z 1591., która m. in. stanowi, że rotmistrz o ile nie ukarze podwładnego wbrew swoim obowiązkom, odpowiada za to przed trybunałem, pozatem też konstytucja mówiąc, że żołnierze „*in excessu criminali*” mają być karani przez hetmana, dodaje „albo na Seym od strony pozwani być mają”. Następnie król traci władzę sądową i nad pospolitem ruszeniem na rzecz trybunału i w sprawach najważniejszych — sądu sejmowego<sup>18)</sup>, który w tym czasie składał się z króla, senatu i posłów<sup>19)</sup>.

Poza temi najwyższemi instancjami w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, były dla pospolitego ruszenia właściwemi sądy kasztelańskie i wojewodzkańskie.

Pierwsze karyły żołnierzy za naruszenie przepisów o ochronie dóbr duchownych i świeckich; do sądów tych należały sprawy o odszkodowania i t. p., a jak to określa konstytucja z 1510 r. sprawy o „szkody y o krzywdy”<sup>20)</sup>.

Wymierzanie sprawiedliwości w tych sprawach w stosunku do żołnierzy pospolitego ruszenia było jednym z najważniejszych obowiązków kasztelana, a w razie niedopełnienia tego obowiązku, sam kasztelan winien był wynagrodzić wyrządzone przez żołnierza szkody oraz za niedbalstwo zapłacić 14 grzywien na rzecz króla<sup>21)</sup>.

Władza kasztelana rozciągała się na wszystkie osoby stanu rycerskiego, powołane na wyprawę wojenną z powiatu danego kasztelana<sup>22)</sup>.

17) patrz — uw. 7.

18) Kamiński „Historja sądownictwa wojskowego w dawnej Polsce”, Warszawa, 1928, s. 83.

19) Kutrzeba, s. 159; Makarewicz, s. 13.

20) Vol. leg., t. I, s. 368.

21) tamże.

22) Kutrzeba, s. 97, 121; Kamiński, s. 84.



Wszystkie inne sprawy karne oraz sprawy cywilne należały do sądów wojewodzińskich, które były sądami kolegialnymi, składały się z sędziów mianowanych przez wojewodę i rozpoznawały sprawy pod jego przewodnictwem, a czasem bez jego udziału. Kompetencja osobowa tych sądów rozciągała się na wszystkich żołnierzy pospolitego ruszenia danego województwa<sup>23)</sup>.

Do kogo należało rozpoznanie i karanie żołnierzy pospolitego ruszenia w tej epoce za przestępstwa ściśle wojskowe np. niesubordynację — trudno powiedzieć. Przedtem przestępstwa te należały do kompetencji króla, jak o tem sądzić należy z poszczególnych postanowień ustawy np. przepisu konstytucji z 1347 r., który nakazuje żołnierza, opuszczającego w czasie wyprawy miejsce przy swej chorągwi, ująć i oddać królowi<sup>24)</sup>, albo konstytucji z 1510 r., w której m. in. powiedziane jest: „a nieposłuszne nam y potomkom naszym będzie (t. j. kasztelan) odnosić”. Przypuszczać należy, że w omawianym okresie czasu za przestępstwa te karali kasztelan i wojewodowie w ramach swej władzy dyscyplinarnej, a w sprawach poważniejszych odnosili się do Trybunału czy sądu sejmowego.

Wreszcie w pewnych wypadkach żołnierze pospolitego ruszenia podlegali sądom duchownym. Mianowicie właściwość tych sądów dotyczyła wyrządzenia szkód w dobrach duchownych. Zasadniczo duchowni w sprawach tych powinni zwracać się ze skargami do starosty, lecz duchowni „niższego stanu, którzy dla ich niedostatku w sądzieziach ziemskich, a zwłaszcza dalekich stronach nie mogliby temu dosyć uczynić, tedy będą mogli w Prawie swym Duchownym z szkodniki swemi czynić...” jak to mówi konstytucja z 1474 r.<sup>25)</sup>. Sąd Duchowny mógł względem pozwanych o szkody stosować jako karę kłatwę, która pociągała za sobą czasem uwięzienie takiego szkodnika. Ta sama konstytucja bowiem powiada o nich „...kiedykolwiek będą sprawiedliwie pokonani, a kłatwy dłużej niż rok na sobie będą dźierać, tedy chcemy, aby srodze ustawa na takowe wydana była chowana y aby do wieże byli wsadzeni...”. Ustawa, dając tak znaczne uprawnienia sądom duchownym, zawiera jednocześnie upomnienie „...od Sędzi Duchownych y od powodów ta srogość tak była miarkowana, aby ani oni w dociąganiu sprawiedliwości albo w szacowaniu szkód swych, ani ci w skazowaniu nie wykraczali z miary słusznej sprawiedliwości...”.

<sup>23)</sup> Kamiński, s. 85.

<sup>24)</sup> Januszowski, s. 709.

<sup>25)</sup> Vol. leg., t. I, s. 226.

Przepisy, dotyczące wymiaru sprawiedliwości w pospolitem ruszeniu, wprowadzić nie zostały uchylone w omawianym w niniejszej pracy okresie czasu, jak to chociażby wynika z umieszczenia ich jako przepisów aktualnych w projekcie Januszowskiego, niemniej jednak straciły na swoim znaczeniu i w praktyce nie miały zastosowania wobec niepowoływania w tej epoce pospolitego ruszenia na wyprawy wojenne.

Natomiast coraz większe znaczenie zyskują sądy wojsk stałych. Jak to było zaznaczone, w epoce tej najwyższy wymiar sprawiedliwości należał do hetmana, w pewnych wypadkach do Trybunału, oraz do sądów sejmowych.

Hetman wymierzał sprawiedliwość przy udziale rotmistrzów i poruczników, o czym mówi konstytucja z r. 1591: „In excessu criminali przez Hetmana podług starych praw y zwyczajów z Rotmistrzami i Porucznikami, których może dosięć, zasadzwszy ławice zwykłym obyczajem sądeni y karani... bydź mają”<sup>26)</sup>; mówi o tem również Konstytucja z 1593 r.<sup>27)</sup>.

W pewnych wypadkach mógł hetman sądzić sam, bez udziału rotmistrzów i poruczników, gdy groziła klęska lub jakaś znaczna szkoda dla wojska, jak to czytamy w konstytucji z 1593 r. „Gdzieby też co nagłego było, coby klęskę albo szkodę iaką woyska R. P. albo pomieszkanie y opuszczenie pogody, do uczynienia posługi za sobą pociągnąć mogło, y bez namów wszelakich Rotmistrzowskich y Porucznicznych, może winnego skarać...”<sup>28)</sup>.

Hetman mógł poruczyć wymierzanie sprawiedliwości sędziom wojskowym, o których wspomina Jan Tarnowski w dziele „O obronie koronnej”, domagając się, by w wojsku wybierano 3 — 4 osoby do sądenia spraw.

Poza sądami hetmańskimi kary w wojsku wymierzali rotmistrzowie, którzy, podobnie jak kasztelani, rozpatrywali sprawy o krzywdy i szkody wyrządzone przez żołnierzy w dobrach duchownych i świeckich. Konstytucja z 1589 r. mówi „Także gdzieby od towarzysza to stało (t. zn. „gdyby się krzywda... komu stała albo szkoda była uczyniona”) ma u Rotmistrza sprawiedliwości ukrzywdzony albo uszkodzony żądać”<sup>29)</sup>.

Właściwość sądów wojskowych rozciągała się na

26) Vol. leg., t. II, s. 1372—3.

27) tamże, s. 1401.

28) tamże.

29) Vol. leg., t. II, s. 1282 i 3.



czyny, popełnione przez żołnierzy w czasie służby wojskowej<sup>30)</sup>, a więc co do żołnierzy pospolitego ruszenia w czasie od stawienia się na miejsce zborne pod chorągiew do ukończenia wyprawy i rozpuszczenia do domu, co do żołnierzy zaciężnych — w czasie trwania umowy.

Właściwość osobowa sądów wojskowych rozciągała się nietylko na żołnierzy, ale za pewne przestępstwa również na osoby, towarzyszące wojsku, np. szynkarzy, furmanów. Mówi o tem Tarnowski, zabraniając „pod srogiem karaniem” brania przez furmanów na wozy innych rzeczy, niż te, do których przewożenia zostali wynajęci; szynkowania „po wytrąbieniu hasła”, pożyczania pod zastaw zbroi, mieczów, rusznic i t. d.<sup>31)</sup>.

Jeżeli chodzi o kompetencję rzeczową sądów wojskowych dla wojsk zaciężnych (o właściwości tej sądów pospolitego ruszenia była mowa na str.     ) — to w czasie tym należały do nich przedewszystkiem przestępstwa przeciwko „powinności rycerskiej”, jak to określa konstytucja z 1593 r., a więc przestępstwa ściśle wojskowe. W sprawach tych sądy wojskowe były wyłącznie właściwe. Poza tem należały do nich przestępstwa pospolite, a nawet spory cywilne. W tych sprawach sądy wojskowe nie były wyłącznie właściwymi, gdyż pokrzywdzony mógł żołnierza pozwać do sądu powszechnego: rotmistrza o ile on był sprawcą, i towarzysza, jeżeli skarga, złożona na niego do rotmistrza, nie odniosła skutku<sup>32)</sup>.

Na czas wyprawy wojennej żołnierze pospolitego ruszenia byli wyjęci od obowiązku stawiania przed sądami tak w sprawach cywilnych jak i karnych z wyjątkiem tych, którzy „o mężoboystwa, albo o gwałcenie, albo usilstwa, albo też o niaizdy domowe y wybicia gwałtowne pozywani są”... jak mówi konstytucja z 1581 r.<sup>33)</sup>. Przywilej ten rozciągał się na czas samej wyprawy i dwunastu tygodni po rozpuszczeniu wojska. Korzystały również z niego żony żołnierzy, jako pozostające „sub tutela maritorum”. Oczywiście przepis ten nie dotyczył przestępstw wojskowych, za które żołnierz odpowiadał przed sądami wojskowymi, lecz raczej odnosił się do spraw już zawistych w sądach w chwili zgłoszenia się na wyprawę wojenną.

<sup>30)</sup> Podbiera: „Wojskowy postępek sądowy Polski przedrozbiorowej”, Poznań, 1925, s. 14.

<sup>31)</sup> Tarnowski s. 165 i nast.

<sup>32)</sup> Vol. leg., t. II, s. 1282 i 3.

<sup>33)</sup> tamże.

## III.

Ówczesny system penitencjarny znał w stosunku do żołnierzy następujące kary: kara śmierci, wyjęcie z pod prawa (infamja), kara na czci, osadzenie w wieży jako kara pozbawienia wolności, grzywna i konfiskata majątku jako kary majątkowe, kary cielesne oraz kara klątwy kościelnej.

Kara śmierci była najczęściej spotykaną karą w ówczesnych przepisach prawa karnego wojskowego. Groziła ona za takie przestępstwa jak bunt<sup>34)</sup>, czynne targnięcie się na przełożonego<sup>35)</sup>, przegranie zbroi<sup>36)</sup>, zgwałcenie kobiety<sup>37)</sup>, złupienie kościoła<sup>38)</sup>, wywołanie w obozie zamieszki w porze nocnej<sup>39)</sup> i t. d. Kara ta była zwykła i kwalifikowana. Pierwsza polegała na ścięciu lub powieszeniu, druga zaostrzona była specjalnymi dolegliwościami np. palenie żywcem, ćwiartowanie<sup>40)</sup>.

Wprawdzie konstytucje z tego okresu czasu, zawierające normy karne dla wojska, artykuły hetmana Tarnowskiego, a nawet artykuły wojenne z roku 1609 nie wspominają o kwalifikowanej karze śmierci, to jednak niewątpliwie musiała być ona stosowana, chociażby za te przestępstwa, za które karano w ten sposób osoby cywilne, np. według prawa karnego powszechnego za podpalenie karano paleniem<sup>41)</sup>, za zabójstwo pana przez służbę — ćwiartowaniem<sup>42)</sup>.

Brodowski podaje, że hetman Chodkiewicz osądziwszy na śmierć 80 rebelizujących kozaków zaporoskich, kazał im przywiązać kamienie do szyi i wrzucić do morza<sup>43)</sup>.

Ówczesne prawo karne powszechne znało pewną różnicę w stosowaniu kary za te same przestępstwa w zależności od tego do jakiego stanu należał sprawca, np. za zabójstwo chłopu szlachcic płacił grzywnę, chłop natomiast za ten sam czyn karany był śmiercią<sup>44)</sup>. Czy były takie różnice w wymierzaniu kar w wojsku w szczególności ze

<sup>34)</sup> Tarnowski, s. 161.

<sup>35)</sup> tamże, s. 162.

<sup>36)</sup> tamże, s. 163.

<sup>37)</sup> tamże, s. 162.

<sup>38)</sup> tamże.

<sup>39)</sup> tamże.

<sup>40)</sup> Makarewicz, s. 214 i nast.; Kamiński, s. 51 i nast.

<sup>41)</sup> Makarewicz, s. 216.

<sup>42)</sup> tamże, s. 217.

<sup>43)</sup> Brodowski: „Corpus iuris militaris polonicum“, Eiblag, 1753, s. 60.

<sup>44)</sup> Vol. leg., t. II, s. 1012.



względem na zajmowane stanowisko sprawcy, brak jest z tego okresu danych. Natomiast wkrótce po omawianej epoce różnice takie spotykamy np. w art. 22 elearskim z r. 1619: „Ktoby po wytrąbieniu hasła ważył się strzelać albo na koniu biegać, lub jakiegokolwiek hałasować, bez wszelkiej litości jeśli pacholik — gardłem, jeśli towarzysz — 100 złotych, jeśli porucznik, albo jaki oficjalista 150 złotych, a jeśli rotmistrz 200 złotych na wojskowe potrzeby ma być karany<sup>45)</sup>”.

Na podstawie praktyki sądów powszechnych i wobec braku odmiennych postanowień co do sądów wojskowych należy sądzić, że forma kary śmierci była określana w wyrokach, a jeśli jej było brak, należało rozumieć, że chodzi o zwykłą karę śmierci<sup>46)</sup>.

Wyjęcie z pod prawa (infamja) było równoznaczne z karą śmierci łącznie z pobawieniem praw. Wyjęty z pod prawa po publicznem ogłoszeniu wyroku mógł być bezkarnie pozbawiony życia przez kogokolwiek, tracił majątek na rzecz krewnych i godności<sup>47)</sup>.

W przepisach karnych, dotyczących wojska, w tej epoce spotykamy stosunkowo rzadko jako sankcję — karę wyjęcia z pod prawa. Przytem należy tu zaznaczyć, że niezawsze pojęcie infamji, używane w przepisach karnych, oznaczało wyjęcie z pod prawa, lecz czasem rozumiano przez to utratę czci, honoru, „poczciwości” szlacheckiej<sup>48)</sup>. Po uwzględnieniu tego trzeba przyjść do wniosku, że w tym czasie za przestępstwa ściśle wojskowe kary tej nie stosowano, lecz jedynie za te przestępstwa pospolite, które karą tą były zagrożone. Dopiero w konstytucji z 1609 r. spotykamy tę karę za przestępstwa wojskowe. Np. za bunt na leżach, w ciągnięciu i obozie groziła zasadniczo kara śmierci, jeżeli zaś sprawca zbiegł „ma być infamis ipso facto”<sup>49)</sup>, infamję pociąga też za sobą ucieczka od pana sługi szlachcica<sup>50)</sup> i t. d.

Kara ta była orzekana wyrokiem sądowym, a czasem wyjęcie z pod prawa następowało „ipso facto” jak to wynika z przytoczonego wyżej przepisu.

Karą zbliżoną do wyjęcia z pod prawa była *b a n i c j a* (banitio extra regnum). Kara ta polegała na wygnaniu skazanego z kraju z zakazem powrotu pod groźbą pozbawienia życia<sup>51)</sup>. Karę tę prze-

<sup>45)</sup> Dębołęcki: „Pamiętniki o Lissowczykach”, wyd. Turowskiego, Kraków, 1859, s. 77.

<sup>46)</sup> Makarewicz, s. 214.

<sup>47)</sup> tamże, s. 224, 232.

<sup>48)</sup> tamże, s. 290 i nast.

<sup>49)</sup> Brodowski, s. 58.

<sup>50)</sup> tamże, s. 168.

<sup>51)</sup> Makarewicz, s. 243 i nast.

widują konstytucje za użycie żołnierzy jakimś znacznym poczem przez hetmana, rotmistrza, lub towarzysza do swoich prywatnych potrzeb, na sejmiki, czy zajazdy<sup>52)</sup> i za obranie leży czy stanowisk w dobrach duchownych lub świeckich<sup>53)</sup>.

Od tej kary należy odróżnić banicję jako środek procesowy, stosowany w wypadkach niestawienia się pozwanego przed sądem. Sąd uznawał nieobecnego za banitę zwykłego, a po 8·miesiącach za banitę wiecznego, co w rezultacie było podobne do infamji, gdyż w razie ujęcia można było skazanego pozbawić życia<sup>54)</sup>.

K a r a n a c z c i w przepisach karnych wojskowych z tego okresu czasu jest często spotykana. Artykuły hetmańskie Tarnowskiego karę tę ekreślają: „ma być na cześć karan“, artykuły z r. 1609 mówią o karaniu „na poczciwości“<sup>55)</sup>, niekiedy nawet przepisy używają pojęcia „infamja“, rozumiejąc przez nie karę na czci. Bezecny nie mógł brać udziału w sejmikach, piastować godności, nie miał praw wyborczych i t. p. Karą tą zagrożone były następujące przestępstwa: ucieczka z oddziału<sup>56)</sup>, niestrzeżenie swego miejsca w szyku w czasie bitwy<sup>57)</sup>, zabieranie łupu w czasie bitwy<sup>58)</sup>, utarczki harcowników z nieprzyjacielem bez rozkazu hetmańskiego<sup>59)</sup>.

O w y d a l e n i u z w o j s k a wspominają dopiero artykuły wojenne z 1609 r.: „od wojska za nieposłuszeństwo ma być przecz wygnany“<sup>60)</sup>, „od wojska będą wyświęceni“<sup>61)</sup>. Mimo to sądzić należy, że kara ta w omawianym okresie była stosowana przez sądy wojskowe jako najbardziej skuteczna i celowa, jeżeli chodzi o jednostki dla wojska szkodliwe, tembardziej, że wiele przepisów karnych nie miało sankcji ściśle określonych i w ramach tych sankcji sąd mógł orzec wydalenie z wojska. Oczywiście kara ta mogła być stosowana tylko do żołnierzy wojsk zaciężnych.

G r z y w n a, poza temi przestępstwami powszechnymi, które były nią zagrożone, znana była jako kara zasadnicza za pewne przestępstwa wojskowe; np. za samowolne branie podwód czy żywności, gro-

52) Vol. leg., t. II, s. 1373.

53) tamże.

54) Makarewicz, s. 238 i 240.

55) Brodowski, s. 282, 285, art. XXXII i XXXIII.

56) Tarnowski, s. 162.

57) tamże.

58) tamże.

59) tamże.

60) Brodowski, s. 196, art. XVI.

61) tamże, s. 350, art. VIII.



ziła kara 14 grzywien „et refusione damnorum per actorem taxandorum“<sup>62</sup>).

Konfiskata majątku w przepisach karnych wojskowych, podobnie zresztą jak i w powszechnych, w okresie tym jest karą zasadniczą, choć nieraz występuje w połączeniu z innymi karami, jak infamją lub karą śmierci<sup>63</sup>).

Konfiskata dotyczyła całego majątku tak ruchomego jak i nieruchomego. Zagrożone nią było niedopełnienie obowiązku stawienia się na wyprawę wojenną<sup>64</sup>).

Dobrami skonfiskowanymi król obdarowywał innego, najczęściej samego donosiciela<sup>65</sup>).

Z kar cielesnych jedynie artykuły hetmańskie Tarnowskiego wspominają o ucięciu ręki. Mianowicie kara ta spotykała tego, kto w zwadzie dobył miecza<sup>66</sup>). O innych karach cielesnych, jak ucięciu ucha, nosa, chłóście, znanych w tym okresie prawu karnemu powszechnemu, przepisy karne wojskowe nie wspominają. Mimo to kary te musiały być stosowane przez sądy wojskowe, chociażby za te przestępstwa pospolite, które niemi były zagrożone, i za pewne przestępstwa wojskowe zagrożone nieoznaczonymi ściśle sankcjami.

Również nie spotyka się w tej epoce w przepisach karnych wojskowych kary pozbawienia wolności — więzy, która mimo to, sądzić należy, musiała być stosowana przez sądy wojskowe, czy to za przestępstwa pospolite, karą więzy zagrożone, czy to za przestępstwa wojskowe, gdy sankcje przepisów nie były oznaczone.

Niekiedy osadzenie w więzy miało charakter nietyle kary, co środka zmuszenia skazanego do wypełnienia ciężącego na nim obowiązku, np. według konstytucji z r. 1496 rotmistrz miał tak długo siedzieć w więzy, aż zostaną wynagrodzone szkody, wyrządzone w dobrach duchownych i świeckich przez jego podwładnych<sup>67</sup>).

O karze klątwy kościelnej wspomina konstytucja z r. 1474, o czym była mowa wyżej (str.     ).

Przepisy karne wojskowe, podobnie zresztą jak i pospolite, w epoce tej zawierały często kary nieoznaczone, np. „ognie po wytrąbieniu hasła aby wszędy gaszono, a u kogo by był nalezion, m a

<sup>62</sup>) Vol. leg., t. II, s. 1373.

<sup>63</sup>) Makarewicz, s. 271 i nast.

<sup>64</sup>) Januszowski, s. 696.

<sup>65</sup>) tamże, s. 703.

<sup>66</sup>) Tarnowski, s. 162.

<sup>67</sup>) Januszowski, s. 726.

być karan<sup>68)</sup>, „na cudzym statku... nie ma żadny służyć, jeno na swoim własnym pod srogiem karaniem...“<sup>69)</sup>, „koni, na które służbę mają, aby żadny do wozów zaprzęgać nie śmiał pod karaniem“<sup>70)</sup>, „straży żaden mijać nie ma, a ktoby mijał a pojmano go, ma być do hetmana przywiedzion, aby był na gardle karan, albo wedle woli hetmańskie j“<sup>71)</sup> i t. p. W tych wszystkich wypadkach o rodzaju i wymiarze kary decydował sąd wojskowy względnie decyzja o karze należała do przełożonych dyscyplinarnych, którzy dopiero w razie uznania wypadku za wypadek większej wagi skierowywali sprawę do osądzenia przez sąd właściwy dla sprawcy i przestępstwa.

W większości jednak przepisów spotykamy sankcje bezwzględnie oznaczone, np. „ktoby się na swego rotmistrza targnął, ma być na gardle karan“<sup>72)</sup>, „miejsca swego ktoby w bitwie nie strzegł, tak jako go zszykują, ma być na czci karan“<sup>73)</sup>, „podwód, stacy y żywności tak z poddanych naszych jako y duchownych y świeckich wyciągać aby się żaden nie ważył... pod winą czternaścia grzywien przy każdej krzywdzie et refusione damnorum“<sup>74)</sup>.

Poza karami w ścisłym znaczeniu często obok nich spotykamy w przepisach karnych grzywny, które przestępca płaci na rzecz pokrzywdzonego jako nawiązkę, zadośćuczynienie za wyrządzoną krzywdę; np. według konstytucji z 1457 r. za szkody wyrządzone przez żołnierzy w czasie ciągnięcia na wyprawę „nam (królowi) i którym szkodę uczynią winę siedemnadziestą... wespótek i szkody i krzywdy uczynione powinni będą zapłacić“<sup>75)</sup>.

#### IV.

Przepisy ówczesne prawa materialnego można podzielić na dwie grupy: dotyczące przestępstw ściśle wojskowych i wszystkich innych.

W pierwszej zasługują na uwagę:

N i e s t a w i e n n i c t w o obowiązków do służby w pospolitem

<sup>68)</sup> Tarnowski, s. 163.

<sup>69)</sup> tamże, s. 164.

<sup>70)</sup> tamże.

<sup>71)</sup> tamże, s. 169.

<sup>72)</sup> tamże, s. 162.

<sup>73)</sup> tamże.

<sup>74)</sup> Vol. leg., t. I, 1373.

<sup>75)</sup> Januszowski, s. 723.



ruszeniu w miejscu i w czasie oznaczonym wiciami, które karane było konfiskatą majątku, a poprzednio nawet i karą śmierci <sup>76)</sup>.

Obowiązek służby w pospolitem ruszeniu ciążył przedewszystkiem na szlachcie osiadłej na ziemi, lub nieosiadłej a zamieszkałej w miastach. Pierwsi mieli stawić się na wyprawę z pewną liczbą służby w zależności od wielkości sum pieniężnych <sup>77)</sup>. Oszacowanie jednak majątków nie zostało dokonane, wskutek czego udział służby zależał od dowolności szlachty. Jakie były rezultaty tego stanu rzeczy najlepiej charakteryzują słowa biskupa plockiego, Stanisława Łubieńskiego <sup>78)</sup> „...możniejsza szlachta ponabywała tu i owdzie dobra od uboższej, a nie wstydzi się iść na wojnę bez winnego orszaku, niepamięta nakazu Kazimierza Wielkiego. Teraz wszystko inaczej się dzieje: ten, który dziesięć posiada włości jako i ten, który ma jedną lub pół wioszczyzny, równem otoczony towarzystwem wychodzi do boju. Nie ma bojaźni, którąby rozhukanych tamować”.

Pozatem do służby w pospolitem ruszeniu obowiązani byli duchowni posiadający dobra ojczyste. Od obowiązku tego duchowny mógł się uchylić pod warunkiem oddania swych dóbr, krewnemu, na którego wówczas przechodził ten obowiązek <sup>79)</sup>.

Dalej na wyprawę obowiązani byli stawić się mieszczanie mający dobra dziedziczne ziemskie <sup>80)</sup>, a ci, co nie mieli dóbr, oraz żydzi <sup>81)</sup>, obowiązani byli wyprawić pewną liczbę pieszych i konnych w zależności od wysokości majątku <sup>82)</sup>. Wreszcie obowiązek ten dotyczył również sołtysów wsi duchownych i świeckich, o ile nie otrzymali listem królewskim zwolnienia <sup>83)</sup>. Do służby wojskowej obowiązani byli również kmiecie z dóbr królewskich „vigésimum ex numero suo” <sup>84)</sup>.

Od obowiązku stawienia się na wyprawę wojenną wolni byli chorzy. Tych kasztelan wraz z kilku ze szlachty oglądał a następnie powiadał o tem króla. Po wyzdrowieniu chory wraz z czterema szlachciami winien był złożyć przed królem przysięgę, że istotnie był chory i nie mógł stawić się na wyprawę <sup>85)</sup>. Pozatem zwolnieni byli „starzy”

<sup>76)</sup> tamże, s. 708; Bantkie, s. 651.

<sup>77)</sup> Vel. leg., t. II, s. 972; Kutrzeba, s. 120.

<sup>78)</sup> zamieszcza je Bankie, s. 652.

<sup>79)</sup> Januszowski s. 696.

<sup>80)</sup> tamże, s. 701.

<sup>81)</sup> tamże, s. 702.

<sup>82)</sup> tamże.

<sup>83)</sup> tamże, s. 699.

<sup>84)</sup> tamże, s. 702.

<sup>85)</sup> tamże, s. 703.

(konstytucje nie określają wieku), osoby, będące „na potrzeby Rzeczypospolitej y Podstarościę tych mieysc, gdzie są Sądy na Zamkach na granicach Królestwa leżących”, jak to stanowi Konstytucja z 1538 r.

Konstytucje z tego okresu czasu nic nie wspominają o tem, jak należy karać tych, którzy wprawdzie stawili się na wyprawę, lecz później zbiegli. Sądzić należy, że skoro za niestawiennictwo karano konfiskatą majątku, to nie mniejsza spotykała kara i tego, który zbiegł w czasie wyprawy i zatem mógł być uważany za takiego, który nie stawiał się na wyprawę wogóle.

Natomiast obowiązywał stary przepis z czasów Kazimierza Wielkiego, który nakazywał każdemu uczestnikowi wyprawy trzymania się swojej chorągwi, a za niedopełnienie tego obowiązku, a więc za s a m o w o l n ą z m i a n ę c h o r ą g w i, przejście do innej, podkomorzy ziemi czy powiatu, w którym sprawca mieszkał, winien ująć takiego i oddać go królowi, a dla siebie mógł zabrać konie, należące do sprawy<sup>86</sup>).

Ucieczka żołnierza wojsk zaciężnych była karana na czci i to niezależnie od czasu pobytu poza oddziałem i od zamiaru sprawy powrócenia ewent. niepowrócenia do oddziału<sup>87</sup>).

Podobnej karze ulegał r o t m i s t r z, k t ó r y o p u s c i ł s w ą r o t ę<sup>88</sup>). Wprawdzie konstytucja z 1593 r., która zawiera to postanowienie, mówi o karze „infamji” to jednak wzięwszy pod uwagę, że kara infamji, wyjęcia z pod prawa, była stosowana do najcięższych zbrodni, do jakich przecież trudno było zaliczyć chwilowe nieraz opuszczenie przez rotmistrza rotę, że terminologia ówczesna nie była ścisła i jednolita i pod pojęciem infamji często rozumiała karę na czci, — należy przyjść do wniosku, iż i w danym wypadku o tę ostatnią karę chodzi<sup>89</sup>).

Przy okazji omawiania ucieczki żołnierza z oddziału jako przestępstwa, naruszającego obowiązek służby wojskowej, należy słów kilka poświęcić kwestji powstania tego obowiązku nb. jeśli idzie o żołnierzy zaciężnych.

Służba w wojskach zaciężnych była ochotnicza: król „za radą hetmana” mianował rotmistrzów i dawał im t. zw. listy przypowiednie (litterae inscriptionis stipendii)<sup>90</sup>), upoważniające do czynienia za-

<sup>86</sup>) Januszowski s. 709.

<sup>87</sup>) Tarnowski, s. 162.

<sup>88</sup>) Vol. leg., t. II, s. 1400.

<sup>89</sup>) Makarewicz, s. 290 i nast.

<sup>90</sup>) Korzon, t. I, s. 346.



ciągu. Rotmistrz dobierał sobie towarzyszków, którzy zobowiązywali się do pełnienia służby wojskowej wraz z pewną liczbą służby „nawięcej na ośm koni, a na mniej na sześć, na siedm, na pięć, na cztery”<sup>91)</sup>. Rotmistrze byli to „ludzie osiedli, szlachcicy, w sprawach Rycerskich dobrze ćwiczeni”, jak tego wymagała konstytucja z r. 1591. Również ze szlachty rekrutowali się towarzysze<sup>92)</sup>.

Służba była płatna. Wprawdzie wysokość płacy ulegała częstym zmianom, to jednak dla orientacji przytoczę konstytucję z 1527 r., która traktuje o wynagrodzeniu wojska<sup>93)</sup>: „Rotmistrz, który będzie miał dwieście koni w Rocie swojej, albo mało co mniej, będzie miał służbę na 10 koni: a na każdego konia żołd dziesięć złotych, a każdy złoty ma być liczon po czternaście skotów. A innym żołnierzom będzie płacono na każdego konia po sześciu złotych motety po półkopiu”. Płaca w piechocie wynosiła nieco mniej (cztery złote).

Szlachta początkowo służyła nie tylko w jeździe, ale i w piechocie, głównie szlachta uboższa. W omawianej jednak epoce, z powodu pewnego upośledzenia piechoty, szlachta nie pełni już w niej służby, a jej miejsce zajmują cudzoziemcy<sup>94)</sup> i chłopci<sup>95)</sup>. Wprawdzie spotykamy się w tej epoce z próbami wznowienia piechoty szlacheckiej, to jednak wobec niechęci szlachty do służby w piechocie, próby te nie zostały uwieńczone pomyślnymi rezultatami<sup>96)</sup>.

Zkolei zostaną omówione przestępstwa, odnoszące się wyłącznie do wojsk zaciężnych.

**N a d u ż y c i e w ł a d z y**, polegające na użyciu żołnierzy znacznym poczem przez hetmana, rotmistrza czy towarzysza do swoich prywatnych potrzeb, na sejmiki albo zajazdy, karane było banicją<sup>97)</sup>.

**N i e w y k o n a n i e r o z k a z u** jechania na strażę lub podłuchy (kwalifikowane nieposłuszeństwo) karano śmiercią<sup>98)</sup>.

**T a r g n i ę c i e** się podwładnego na swego rotmistrza ulegało karze śmierci<sup>99)</sup>.

<sup>91)</sup> Januszowski, s. 334.

<sup>92)</sup> Korzon, t. I, s. 345.

<sup>93)</sup> Januszowski, s. 333 i nast.

<sup>94)</sup> Korzon t. I, s. 349 i nast.

<sup>95)</sup> tamże, t. II, s. 66.

<sup>96)</sup> tamże, t. II, s. 67 podaje, że do piechoty szlacheckiej w 1581 r. zaciągnęło się 630, a w następnych latach jeszcze mniej: 150 — 200.

<sup>97)</sup> patrz. uw. 52.

<sup>98)</sup> Tarnowski, s. 162.

<sup>99)</sup> tamże.

Zabieranie łupów w czasie bitwy karano na czci<sup>100</sup>).

Za zranienie w zwadzie groziła kara śmierci, a za dobytej jedynie broni — ucięcie ręki lub kara według uznania hetmańskiego: „na hetmańskiej łasce będzie karanie“<sup>101</sup>).

Wejście w porozumienie z nieprzyjacielem bez rozkazu hetmana karano śmiercią.<sup>102</sup>

Taka sama kara groziła za gwałty i zabieranie przez mocą żywności tym, co ją do wojska dowożą<sup>103</sup>), za ograbienie kościoła<sup>104</sup>), za zgwałcenie kobiety<sup>105</sup>), za wyciągnięcie wozu z szyku obozowego<sup>106</sup>). Surowość tego ostatniego postanowienia była usprawiedliwiona dużym znaczeniem, jakie przedstawiała dla obozu całość i zwartość szyku wozów, którymi otaczano obóz, stwarzając w ten sposób jego obwarowanie. O znaczeniu nienaruszalności szyku wozów najlepiej świadczy uzasadnienie omawianego przepisu, znajdującego się w artykułach Tarnowskiego: „albowiem nie mniej to waży, jakoby w zamku albo w miasta, w murze albo w parkanie dziurę udział“.

Słanie po żywność w bliskości nieprzyjaciela bez wiedzy hetmana karano śmiercią<sup>107</sup>).

Również pod karą śmierci zabronione było hałasowanie w obozie po wytrąbieniu hasła np. głośne wołanie, strzelanie<sup>108</sup>); stracenie czy przegranie zbroi<sup>109</sup>); podburzanie żołnierzy i bunty<sup>110</sup>).

Mijanie straży w marszu karano „na gardle albo wedle woli hetmańskiej“<sup>111</sup>).

Przyjęcie służby na obcym statku<sup>112</sup>), prze-

100) tamże. Sankcję tego przepisu zaostrzono w artykułach z 1609 r. do kary śmierci (Brodowski s. 420, art. XXXIV).

101) tamże.

102) Tarnowski, s. 162.

103) tamże.

104) tamże.

105) tamże.

106) tamże.

107) tamże, s. 163.

108) tamże.

109) tamże.

110) tamże, s. 161.

111) tamże, s. 169.

112) tamże, s. 164.



chowywanie w obozie bez wiedzy hetmana o bcy ch ludzi, zakazane było „pod srogiem karaniem”<sup>113</sup>).

Do drugiej grupy należały przestępstwa nie mające charakteru ściśle wojskowych. Są to głównie przestępstwa, polegające na wyrządzeniu szkód w czasie ciągnięcia na wojnę, powrotu z wyprawy, zakwaterowania i t. p. A szkody te, przez wojsko wyrządzane, musiały być znaczne, o czym świadczą liczne konstytucje, dotyczące tej kwestji. Np. konstytucja z 1347 r. mówi, że żołnierze „przez Ziemie swe ciągną na woieną służbę nie inaczey iedno iako nieprzyiaciele niezliczone szkody y ieszcze więcej niż nieprzyiaciele ubogim ludziom czynić nie wstydzą się przez co ziemie nasze bywają bardzo spustoszone”<sup>114</sup>). W innej znów konstytucji z r. 1457 mowa jest o świętokradztwach, włamaniach do kościołów, spustoszeniach dóbr świeckich i duchownych wyrządzanych przez wojsko<sup>115</sup>).

Nic więc dziwnego, że poważną troską króla i sejmu było ukrócenie samowoli żołnierskiej i zapewnienie ochrony mienia obywateli. Stąd też ukazują się liczne konstytucje zajmujące się tą kwestją, a sankcje jakimi obwarowywano wydawane w tym przedmiocie zakazy są nieraz bardzo surowe.

Już w czasie prowadzenia wojska danego powiatu na miejsce oznaczone wiciami kasztelan obowiązany był pilnować, by nikt z żołnierzy nie czynił szkód, a w razie dopuszczenia się ich przez kogokolwiek z podwładnych, miał go zaraz karać. Konstytucja z 1510 r. mówi: „Kasztelan w ciągnięniu sprawiedliwość z szlachty czynić ma tym, którzy się na nie skarżą o szkody i o krzywdy”<sup>116</sup>).

Za szkody wyrządzone przez żołnierzy wojsk zaciężnych według konstytucji z r. 1589 „czynił sprawiedliwość” rotmistrz, który w razie zaniedbania tego obowiązku mógł być przez pokrzywdzonego pozwany wraz ze sprawcą do najbliższego grodu, a według konst. z 1591 r. do trybunału. W sprawach tych pokrzywdzony mógł zwrócić się również bezpośrednio do grodu z ominięciem sądu wojskowego<sup>117</sup>). Egzekucja w tych sprawach dotyczyła majątku nieruchomego i ruchomego w szczególności pieniędzy, jakie sprawcy należały się u pisarza polnego<sup>118</sup>). Pisarz obowiązany był przyjąć areszt, nałożony na takie pie-

<sup>113</sup>) tamże, s. 163.

<sup>114</sup>) Januszowski, s. 718.

<sup>115</sup>) tamże, s. 722 i nast.

<sup>116</sup>) tamże, s. 710.

<sup>117</sup>) Brodowski, s. 44. Podbiera, s. 8.

<sup>118</sup>) Januszowski, s. 727.

niądze i nie wypłacać ich dopóty, dopóki sprawca nie okazał kwitu od pokrzywdzonego, że szkodę wynagrodził.

Na wypadek niezyskania przez pokrzywdzonego zadośćuczynienia od sprawcy, konstytucją z r. 1496 postanowiono, że rotmistrz, przełożony sprawcy, ma być osadzony w wieży do czasu wyrównania szkody<sup>119)</sup>.

W związku z wyrządzaniem przez żołnierzy szkód nie wolno było wojsku stawać w miastach, miasteczkach i wsiach, folwarkach i innych dobrach tak duchownych jak i świeckich „ale na polach i w chróściech“, jak to mówi konstytucja z 1457 r.<sup>120)</sup>, a za przekroczenie tego zakazu groziła, według konstytucji z r. 1591 kara banicji.

Wspomnieć wreszcie należy o przestępstwach, które nie były wprawdzie przestępstwami wojskowymi, lecz pozostawały w związku ze służbą wojskową. Do tych należy zaliczyć *n i e s t a w i e n n i c t w o d o p r z e g l ą d u*, zwanego lustracją lub okazowaniem, należących do pospolitego ruszenia „sub poena in statuto expressa de expeditione generalii“<sup>121)</sup>. Lustracje takie były przeprowadzane od 1562 r. co pewien okres czasu i miały na celu sprawdzenie gotowości szlachty do wojny. Okres dwutygodniowy przed i po lustracji był czasem specjalnej ochrony prawa: za zranienie groziła kara więzienia i sto grzywien, za zabójstwo — kara śmierci<sup>122)</sup>. Sprawy te należały do rozpoznania wojewody, a w jego nieobecności sędził kasztelan z urzędnikami ziemskimi<sup>123)</sup>.

## V.

Jeżeli chodzi o postępowanie przed sądami wojskowymi to z tego okresu czasu mamy o niem bardzo skąpe wiadomości. Konstytucje i artykuły hetmańskie zajmują się głównie prawem karnem materialnym, wprowadzając czasem zaledwie między jego przepisami pewne postanowienia natury procesualnej. Dlatego też, sędzić należy, w czasie tym w postępowaniu sądowym wojskowym odgrywał dużą rolę zwyczaj i formy procesu sądów powszechnych, które — zapewne — w braku specjalnych przepisów stosowano przed sądami wojskowymi.

Pewnem jest tylko, że w sprawach karnych proces w sądach wojskowych cechowała szybkość i brak tej formalistyki, jaką przeziąknięte było postępowanie przed sądami powszechnymi.

<sup>119)</sup> tamże, s. 726.

<sup>120)</sup> tamże, s. 722.

<sup>121)</sup> Vol. leg., t. V, s. 624.

<sup>122)</sup> tamże, s. 641, 2.

<sup>123)</sup> tamże.



Wystarczy tu przypomnieć postanowienia, dotyczące sądów hetmańskich jak n. p. konstytucję z 1591 r., która mówi: „Przez Hetmana podług starych praw y zwyczajów z Rotmistrzami y Porucznikami, których może dosiąć, zasadiwszy ławice zwykłym obyczajem, sądzeni i karani... bydź maia”, albo konst. z 1493 r. „...wolno będzie według sumienia Hetmanowi tak jako będzie rozumiał bydź nawięcey wedle Boga y ex disciplina militari służebne swowolne y występne przeciwko powinności rycerskiej karać”. Konstytucje kładą zatem nacisk na załatwianie spraw karnych w sposób jaknajlepszy pod względem merytorycznym, „tak iako będzie rozumiał”, pomijając kwestje formalne. Trudno zresztą było wymagać, by hetman, rotmistrz, kasztelan, czy wojewoda, którzy byli przedewszystkiem żołnierzami i dowódcami, byli równocześnie prawnikami, orjentującymi się w zawiłych nieraz przepisach procesowych. To też rozwój prawa karnego wojskowego, przejawiający się między innymi i w tych licznych przepisach prawnych, specjalnie dla wojska przeznaczonych, jakie ukazują się w tym okresie czasu, musiał wreszcie spowodować, że hetman coraz częściej jako swój organ w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości przybiera sądziów wojskowych, o czym już zresztą wspomina i Tarnowski.

Środków prawnych we właściwym znaczeniu w tym czasie w sądownictwie wojskowym nie było. Ten stan rzeczy utrzymał się następnie przez długi okres czasu, bo jeszcze w „Ordynacji sądów wojskowych”, pochodzącej z czasów Jana Kazimierza środków prawnych nie spotykamy<sup>124)</sup>. Jedynie w pewnych wypadkach pomimo wyroku sądu wojskowego, sprawę można było skierować do sądu powszechnego. Mówi o tem konst. z 1593 r.: „Czynić sprawiedliwość z żołnierza ukrzywdzonym powinien Hetman z tym iednak dokładem, aby ukrzywdzonemu wolno było Rotmistrza pozwać do Trybunału wedle teyże Constituciey, ieśliby się nie chciał ukrzywdzony dekretem Hetmańskim contentować...”

Wreszcie, dopóki król sprawował najwyższą władzę sądową nad wojskiem, zawsze można było pominąć inne sądy i zwrócić się ze skargą bezpośrednio do niego, podobnie zresztą jak i w sprawach, należących do sądów powszechnych.

Ogólnie o końcu w. XVI w historii prawa karnego wojskowego należy powiedzieć, że stanowi on pewien charakterystyczny okres, w którym doniosłe zmiany w organizacji wojska popchnęły prawo karne wojskowe na nowe tory, stwarzając podstawy współczesnych instytucyj prawa karnego wojskowego.

<sup>124)</sup> Podbiera, s. 36.

Wyrazem dalszego rozwoju prawa karnego wojskowego, rozwoju, którego początków szukać należy w omawianym okresie czasu, była konstytucja z 1609 r., zawierająca, według dzisiejszej nazwy, kodeks karny wojskowy. Dzięki konstytucji tej prawo karne wojskowe w lepszej znalazło się sytuacji w porównaniu z prawem karnem powszechnym, które do upadku Rzeczypospolitej nie doczekało się jednolitej kodyfikacji ustawowej.

---



Dr. Eugenjusz Zdrochecki por. k. s.

## Istota i rodzaje umów w Kodeksie Zobowiązań z dnia 27.X.1933 r.

(Dz. U. R. P. Nr. 82 poz. 598).

Kodeks Zobowiązań, który wszedł w życie z dniem 1 lipca 1934 r. jest unifikacją prawa obligacyjnego na ziemiach polskich, opartą na zasadach klasycznego prawa rzymskiego. — K. Z. liczy się z najnowszymi zdobyczami myśli prawniczej w dziedzinie prawnoprywatnej, w dużej mierze opierając się na zasadach prawa obligacyjnego szwajcarskiego, jak to widać z motywów referentów Komisji Kodyfikacyjnej.

Już na pierwszy rzut oka uderza czytelnika, iż Kodeks zawiera przepisy prawne ogólne i zasadnicze, nie gubi się w kazuistyce, jest jasny, systematycznie ujęty i elastyczny. — Ustawodawca nie starał się przewidzieć zgóry wszystkich możliwych sytuacji, lecz przez ogólne ujęcie poszczególnych norm prawnych umożliwił na przyszłość stosowanie przepisów do nowych przypadków i stosunków, jakie niesie życie.

Polskie prawo obligacyjne, jak zresztą każde prawo wogóle, jest wypadkową dążeń indywidualistycznych, oraz dążeń socjalnych i jako takie z jednej strony ma na celu ochronę interesów jednostki, z drugiej strony — dobro całego społeczeństwa. — Liberalizm prawa obrotowego, jakim są zobowiązania, musiał być ograniczony ze względu na możliwość wyzysku drugich. Wy wpływem idei indywidualistycznej jest zasada bezpieczeństwa i wzajemnego zaufania w obrocie (t. zw. dobra wiara), zaś idei socjalnej zasada uczciwości obrotu, oraz uspołecznienie pewnych stosunków umownych, co najbardziej jest widoczne w umowie o pracę, najem, dzierżawę i dożywocie specjalnie szeroko rozbudowanych w polskim prawie obligacyjnym.

Po krótkiej charakterystyce K. Z. oraz zasad przewodnich przechodzę do właściwego tematu.

Art. 1 K. Z. wymienia wśród źródeł powstania zobowiązań na pierwszym miejscu oświadczenie woli, zaś w dalszym ciągu mówi o czynach i innych zdarzeniach, z którymi ustawa łączy powstanie zobowiązań. — Oświadczenie woli może być dwustronne i wówczas mamy do czynienia z umową, lub też jednostronne, jak. n. p. przyrzeczenie publiczne (*pollicitatio*) gdzie jedna strona wiąże się przez sam fakt przyrzeczenia świadczenia niezależnie od woli strony drugiej. — Umowa powstaje więc przez zgodne oświadczenie woli dwóch stron (*mutuus consensus*), z których jedna zobowiązuje się do świadczenia, a druga zobowiązanie to przyjmuje. — Przedmiotem umowy może być prócz obowiązku świadczenia powstanie, zmiana lub ustanie stosunku prawnego, t. j. stosunku zachodzącego między ludźmi lub przedmiotami ich władzy, z którymi prawo w znaczeniu przedmiotowym łączy powstanie praw podmiotowych i odpowiadających im obowiązków. — Źródłem umowy jest zgodne oświadczenie woli dwóch stron (art. 50), a zatem przy tłumaczeniu woli stron rozstrzygającym jest nie to, co strony w głębi swej psychiki chciały i postanowiły, lecz to, co nazewnętrz objawiły i co normalnie myślący ludzie przy uwzględnieniu towarzyszących okoliczności, tudzież zasad dobrej wiary i zwyczajów uczciwego obrotu za wolę wewnętrzną stron uważać musieli. — K. Z. jak widocznem jest z brzmienia art. 1, 50 i 107 stanął na stanowisku t. zw. teorii oświadczenia woli. — Brzmienie art. 108, iż w umowach należy raczej badać jaki był wspólny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na dosłownem znaczeniu wyrazów, wskazywałoby na pewną skłonność kodeksu w kierunku t. zw. teorii woli wewnętrznej. — Ponieważ jednak ustawa mówi o wspólnym zamiarze stron, którą to wspólność zamierzeń możemy rozpoznać jedynie na podstawie wzajemnych oświadczeń, przeto zwycięstwo teorii objawu woli zdaje się być przesądzone, co ma duże znaczenie praktyczne. — Umowę uważa się za zawartą z chwilą, gdy strony porozumiały się i wyraziły swą zgodę co do wszystkich istotnych postanowień (*essentialia negotii*). — Za wolę umowną stron uważać należy nietylko to, co wyraźnie objawiły, a więc powiedziały, napisały i t. p., lecz także i to, co przyjąć należy za ich wolę domniemaną na podstawie okoliczności towarzyszących zawarciu umowy, a nie budzących wątpliwości co do treści oświadczenia. — Z pomiędzy różnych teoretycznych podziałów umów pod względem treści K. Z. podkreśla tylko specjalnie umowę wzajemną, polegającą na tem, że obie strony zobowiązują się wzajemnie tak, że jedno świadczenie ma być odpowiednikiem drugiego.



Warunkiem ważnej umowy jest w zasadzie to, by strony miały zdolność osobistą, by wola stron była powzięta i objawiona w sposób należyty i by treść umowy nie sprzeciwiała się porządkowi publicznemu, bezwzględnie obowiązującym przepisom prawnym, wreszcie dobrym obyczajom. — Nieważne są nadto umowy o treści niemożliwej do wykonania. — Pozatem strony mogą swój stosunek umowny ułożyć według swego uznania, bowiem prawo obligacyjne ma przeważnie charakter norm dyspozycyjnych (*ius dispositivum*) t. j. wchodzi w zastosowanie tylko o tyle, o ile strony w akcie prawnym nie postanowiły czegoś innego. — Jakie normy obowiązują bezwzględnie (*ius cogens*) to wynika z wyraźnego brzmienia ustawy. — W kwestji jaki wpływ wogólności na ważność oświadczeń woli wywiera brak zdolności do działań prawnych lub jej ograniczenie, Kodeks powołuje się na postanowienia prawa osobowego. — Obecnie obowiązują w tej materji przepisy prawa osobowego dzielnicowego. Jeśli chodzi o umowy, to Kodeks postanawia, iż nie można powoływać się na brak lub ograniczenie zdolności do działań prawnych osoby, z którą zawarło się umowę. Kto taką umowę zawarł może wyznaczyć przedstawicielowi ustawowemu niezdolnego odpowiedni termin do jej potwierdzenia i staje się wolnym po bezskutecznym upływie tego terminu.

Nieważna jest umowa zawarta z osobą znajdującą się w stanie nieprzytomności, lub chociażby przemijającego zakłócenia czynności psychicznych, wyłączającego świadomą wolę, ponadto umowa zawarta wśród okoliczności znamionujących brak zamiaru wywołania skutków prawnych oraz umowa zawarta dla pozoru. — Gdy pod pozornem oświadczeniem woli ukrywa się rzeczywista czynność prawna, należy ją oceniać według jej natury.

Strony mogą wreszcie uchylić się od skutków prawnych umowy przez zawiadomienie na piśmie drugiej strony, jeśli umowę zawarto pod wpływem błędu, podstęp, groźby bezprawnej albo wyzysku. Jeśli chodzi o wpływ błędu na ważność umowy, to K.Z. odróżnia błąd co do pobudki od błędu co do treści oświadczenia. Błąd co do pobudki t. j. wyobrażeń, jakie skłaniają kogoś do zawarcia umowy, jest w zasadzie bez znaczenia za wyjątkiem wypadku, jeśli strony podniosą pobudkę do znaczenia warunku ważności umowy (*accidentalia negotii*), lub też jeśli ustawa inaczej postanawia. Błąd co do treści oświadczenia może spowodować uchylenie skutków umowy przez błędzącego tylko o tyle, jeśli jest istotny i jeśli spowodowany jest przez drugą stronę, choćby bez jej winy. Błąd jest istotny wówczas, jeśli każdy logicznie i bezstronnie myślący człowiek musi dojść do przekonania, iż strona będąca w błędzie nie byłaby zawarła umowy, gdyby znała

istotny stan rzeczy. Poza tem zasadą jest, iż kto błądzi, ten sam ponosi niebezpieczeństwo swej nierozwagi, czy mylnych wyobrażeń. Tylko jeżeli błąd wywołany był podstępnie przez drugiego kontrahenta to zawsze można uchylić się od skutków umowy, niezależnie od tego czy błąd dotyczył pobudki, czy treści oświadczenia lub czy był istotny.

Ważność umowy nie zależy od zachowania specjalnej formy. Tylko jeśli ustawa lub umowa nakazuje pod rygorem nieważności zachowanie szczególnej formy, strony są związane w swej swobodzie. Postanowienie ustawy lub umowy o zachowaniu formy pisemnej bez zagrożenia nieważnością ma to znaczenie, że w razie sporu niedopuszczalny jest dowód ze świadków bez zgody obu stron. Ustawa daje wyraźne pierwszeństwo dowodowi z dokumentów przed dowodem ze świadków. Przepis będący wyrazem coraz bardziej utrwalającego się przekonania o niepewnej mocy dowodowej zeznań świadków. Od właściwej umowy należy odróżnić umowę przedwstępną, przez którą jedna lub obie strony zobowiązują się do zawarcia oznaczonej umowy w przyszłości. Warunkiem ważności takiej umowy jest określenie istotnych postanowień mającej się zawrzeć umowy, oraz określenie terminu. Jeśli istnieje wzór umowy (umowa typowa) wydany i zatwierdzony przez władzę państwową lub samorządową, wówczas strony zawierające umowę z powołaniem się na ten wzór są związane jego postanowieniami. Przepis ważny dla władz wojskowych, gdzie umowy takie mają zastosowanie. Strony są związane wzorem umowy choćby go nie czytały lub nie znały i choćby go nie dołączono do zawartej umowy (Peiper K.Z. komentarz do art. 72).

W części szczegółowej K.Z. na pierwszym miejscu wśród umów wymienia sprzedaż i zamianę, do której stosuje odpowiednio przepisy o sprzedaży. Dla rzymskiej nazwy kupno-sprzedaż (emptio-venditio) przyjął Kodeks określenie sprzedaż. Przez umowę sprzedaży sprzedawca zobowiązuje się przenieść własność rzeczy lub inne prawo majątkowe na kupującego, który zobowiązuje się zapłacić określoną cenę. W ujęciu K.Z. kontrakt sprzedaży jest umową konsensualną, t. j. przychodzącą do skutku jedynie przez zgodną wolę stron, bez potrzeby równoczesnego oddania rzeczy. Umowa sprzedaży jest zawarta z chwilą, gdy strony ułożyły się co do przedmiotu i ceny i od tej chwili powstają obowiązki dla stron. Chwilę i sposób przejścia prawa własności i innych praw, mogących być przedmiotem sprzedaży, jak prawa na rzeczy cudzej, prawa obligacyjne, prawa spadkowe, reguluje odnośne prawo przedmiotowe, w danej chwili dzielnicowe. Sprzedaż powoduje zupełne przeniesienie praw z majątku jednej osoby do majątku osoby drugiej, w przeciwstawieniu do użyczenia lub najmu. Nie-



bezpieczeństwo rzeczy sprzedanej, t. j. wszystkie straty łączące się z przypadkową utratą lub uszkodzeniem rzeczy, jak również korzyści i ciężary przechodzą na kupującego zasadniczo z chwilą wydania rzeczy sprzedanej. Jest to przepis natury dyspozytywnej. Szeroko rozbudowaną jest odpowiedzialność sprzedawcy z tytułu rękojmi za wady prawne i fizyczne.

Podobnie jak sprzedaż, tak i darowizna jest ogólnym typem umów, których przedmiotem może być przeniesienie różnych praw, a cała różnica leży w nieodpłatności, t. j. darmym tytule darowizny. Przez umowę darowizny, darczyńca zobowiązuje się dokonać kosztem swego majątku bezpłatnego przysporzenia majątkowego na rzecz osoby obdarowanej. Jak widać z ujęcia tej umowy do jej cech istotnych należy wzbogacenie się obdarowanego kosztem majątku darczyńcy oraz nieodpłatność. Jeśli przysporzenie majątkowe nie następuje równocześnie z zawarciem umowy, wówczas ustawa wymaga do jej ważności formy aktu notarialnego. Późniejsze wykonanie darowizny uchyla skutki braku formy.

Treścią tytułu VIII K.Z. są umowy najmu i dzierżawy. Przez umowę najmu wynajmujący zobowiązuje się dać najemcy rzecz w używaniu przez czas oznaczony lub nieoznaczony, za zapłatą umówionego czynszu.

Przez umowę dzierżawy wydzierżawiający zobowiązuje się dać dzierżawcy używanie i użytkowanie rzeczy lub prawa majątkowego w szczególności prawo wytwarzania i pobierania pożytków przez czas oznaczony lub nieoznaczony za zapłatą umówionego czynszu. Różnica między najmem a dzierżawą leży w sposobie korzystania z rzeczy. Wynajmuje się rzecz celem używania (usus), np. grunt na skład drzewa, wydzierżawia celem używania i użytkowania rzeczy lub prawa majątkowego oraz celem wytwarzania i pobierania pożytków (ususfructus), np. grunt celem uprawy. Cechą charakterystyczną tych umów jest to, iż są to kontrakty konsensualne, odpłatne, oraz że przedmiotem ich mogą być zarówno rzeczy jak i prawa w znaczeniu podmiotowym. Prawa jednak będą przeważnie przedmiotem dzierżawy, bowiem chodzi w takich wypadkach o pobieranie pożytków w formie owoców cywilnych. Nie jest konieczną rzeczą, aby czynsz był płacony w pieniądzu. Niektóre kodeksy przyjmowały istnienie umowy spółki, jeżeli czynsz dzierżawny miał być uiszczany w oznaczonej części wytworzonych płodów (colonia partiaria). K.Z. postanawia, iż czynsz może być oznaczony w ułamkowej części pożytków.

Cechą charakterystyczną dwu następnych umów, t. j. użyczenia (commodatum) i pożyczki jest to, iż K.Z. konstruuje je jako kontrakty

konsensualne. Jest to zerwanie z zasadą prawa rzymskiego respektowaną przez wieki. Tak samo postępuje kodeks w ujęciu umowy przechowania. Dotychczas umowy te jako realne przychodziły do skutku przez oddanie rzeczy, zaś zobowiązanie się zawarcia ich uważano za umowę przygotowawczą. K.Z. nadał istotne znaczenie zobowiązaniu się stron, podczas gdy oddanie rzeczy uważa za naturalny skutek zawartej umowy. Przez umowę użyczenia użyczający zobowiązuje się dać biorącemu bezpłatne używanie rzeczy użyczonej. Istotną jej cechą jest obowiązek użyczającego dozwolenia biorącemu używania rzeczy przez pewien czas oraz jej bezpłatność. Bezpłatnością różni się ona od umowy najmu. W życiu codziennem niewłaściwie miesza się pojęcie użyczenia z pojęciem pożyczania.

Przez umowę pożyczki dający pożyczkę zobowiązuje się przenieść na własność biorącego przedmiot pożyczki, a biorący zobowiązuje się zwrócić przedmiot pożyczki w rzeczach tego samego gatunku i takiej samej jakości. W ujęciu tem pożyczka jest typową umową konsensualną rodzącą obowiązki dla obu kontrahentów. Dotychczas pożyczka jako umowa realna przychodziła do skutku z chwilą oddania przedmiotu pożyczki. Według motywów komisji kodyfikacyjnej zmiana w konstrukcji umowy pożyczki jest następstwem rozwoju form życia kredytowego. Pożyczki stanowią dziś podstawę egzystencji rolnictwa i przemysłu, a sam fakt ich przyrzeczenia ma już doniosłe znaczenie, przeto wierzyciel powinien być zobowiązany do wypłaty pożyczki skoro umowę zawarł.

Tytuł XI K.Z. obejmuje cały szereg umów, których przedmiotem jest świadczenie usług, a, mianowicie: umowę o pracę wraz z umową o naukę, umowę o dzieło, zlecenie, umowę o pośrednictwo, t. j. o następczenie sposobności do zawarcia umowy i umowę o przechowanie łącznie z depozytem bankierskim (depositum irregulare). Cechą tych umów jest to, iż są to umowy konsensualne, a przedmiotem ich jest praca ludzka. Ustawodawca wychodząc z założenia, iż wśród czynników produkcji praca znajduje się w gorszym położeniu od kapitału, ctoczył te umowy specjalną opieką, wydając cały szereg bezwzględnie obowiązujących przepisów ochronnych. Przez umowę o pracę pracownik zobowiązuje się do pełnienia dla pracodawcy pracy za wynagrodzeniem, podczas gdy przez umowę o dzieło, przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania zamówionego dzieła, zamawiający zaś do zapłaty wynagrodzenia. Istotną różnicą między obu temi pokrewnemi typami jest moment czasowości. Jeśli bowiem przedmiotem umowy jest wynik pracy, mamy do czynienia z umową o dzieło, jeśli — pełnienie pracy przez p e w i e n c z a s — z umową



o pracę. (Motywy Kom. Kod.). Ponadto należy tu zwrócić uwagę na fakt, że przy umowie o pracę wynagrodzenie otrzymuje się za pełnienie usług bez względu na ich wynik (przeciwnie niż przy umowie o dzieło), oraz że przy umowie o pracę powstaje między stronami stosunek zależności, wyrażający się w formie osobistego podporządkowania pracobiorcy. Obie wspomniane umowy są odpłatne. W umowie o naukę pracodawca zobowiązuje się przygotować ucznia do praktycznego zawodu w związku z pracą wykonywaną dla pracodawcy.

Przez umowę zlecenia, przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności dla dającego zlecenie. Różnica w porównaniu z umową o pracę i o dzieło leży w rodzaju czynności, którą przyjmujący zlecenie zobowiązuje się spełnić. Podczas gdy w umowach o pracę i o dzieło chodzi o jakiegokolwiek czynności gospodarcze, to od przyjmującego zlecenie wymaga się pewnej samodzielności i inicjatywy, a nie wystarczają same umiejętności zawodowe. Ponadto przyjmujący zlecenie działa na rachunek dającego zlecenie, a jeśli zlecenie dotyczy czynności prawnej to domniemywa się, iż i w jego imieniu. Zlecenie może być odpłatne lub darme. Regułą jest odpłatność. K.Z. postanawia iż umowy o świadczeniu usług, nieuregulowane jako szczególny rodzaj umowy, podlegają przepisom o zleceniu.

Istotnym znamieniem umowy o przechowanie objętej działem V tytułu XI—w ujęciu K.Z. umowy konsensualnej—jest obowiązek czuwania (custodia) nad rzeczą oddaną na przechowanie i to z reguły za wynagrodzeniem, chyba że strony inaczej postanowiły. Dział VI zawiera przepisy o odpowiedzialności osób utrzymujących hotele, zajazdy i podobne zakłady za szkody poniesione przez gości oraz o prawie zastawu na rzeczach wniesionych przez gości celem zabezpieczenia roszczeń, wynikających z goszczenia i żywienia. Od przechowania odróżnia K.Z. depozyt nieprawidłowy, gdzie oddanie pieniędzy lub papierów wartościowych na przechowanie następuje pod warunkiem, iż przechowawca ma prawo rozporządzania przedmiotem depozytu i równocześnie obowiązek zwrotu wartości (oddanych pieniędzy lub papierów wartościowych). O ile zatem nie uczyniono zastrzeżenia, że zwrócone mają być te same sztuki pieniędzy, przechowawca ma prawo rozporządzać otrzymaną na przechowanie sumą. Ponieważ co do papierów wartościowych, które się oddaje bankierowi na przechowanie często chodzi o zwykły depozyt, K. Z. wymaga, aby w umowie wyraźnie zastrzeżono, że przechowawca może rozporządzać oddanymi na przechowanie papierami wartościowymi lub rzeczami zamiennymi, innymi niż pieniądze. Do umowy tej stosuje się odpo-

wiednio przepisy o pożyczce, zaś czas i miejsce zwrotu określa się według przepisów o przechowaniu.

K.Z. dość szeroko rozbudowuje pojęcie spółki prawa cywilnego, odgrywającej stosunkowo dość małą rolę w porównaniu ze spółkami prawa handlowego. Przez umowę spółki spółnicy zobowiązują się dążyć do osiągnięcia wspólnego celu gospodarczego przez działanie w sposób oznaczony, w szczególności przez wniesienie wkładów. Spółka zarobkowa jest umową konsensualną. Istotną cechą spółki jest cel gospodarczy i obowiązek spółników dążenia do osiągnięcia tego celu, w pierwszym rzędzie przez wniesienie wkładów stanowiących majątek spółki. Wniesienie wkładów nie wyczerpuje całokształtu obowiązków spółników. Charakterystyczne postanowienie dla pojęcia spółki prawa cywilnego zawiera art. 548, który mówi, iż rzeczy i prawa wniesione tytułem wkładów, a także nabyte lub uzyskane dla spółki w jakibądź sposób w czasie jej istnienia, stanowią majątek spółki. Przez wyrażenie majątek spółki wyodrębnia K.Z. majątek ten od majątku spółników i w dalszych przepisach wyraźnie tę myśl przeprowadza. Majątek spółki wyłączony jest przez czas trwania spółki od dostępu osobistych wierzycieli spółników, udziały zaś są niepozbywalne. Nie nadaje wprawdzie K.Z. spółce prawa cywilnego osobowości prawnej, zrywa jednak z zasadą Kodeksu Napoleona i kodeksu austriackiego, iż umowa spółki rodzi tylko zobowiązania między spółnikami, a wobec osób trzecich nie ma prawnie żadnego znaczenia. Za zobowiązania spółki względem osób trzecich spółnicy odpowiadają majątkiem spółki bez ograniczenia, osobistym zaś majątkiem według ogólnych przepisów o odpowiedzialności współdłużników.

Tytuł XIII K.Z. obejmuje umowę o rentę i umowę o dożywocie. Przed umowę o rentę jedna ze stron zobowiązuje się do oznaczonych świadczeń okresowych w pieniądzach lub innych rzeczach zamiennych na rzecz drugiej strony lub osoby trzeciej. Renta może być ustanowiona za wynagrodzeniem lub bez wynagrodzenia. Domniemywa się, iż renta jest ustanowiona dożywotnio.

Umowa o dożywocie przychodzi do skutku przez oddanie prawa własności nieruchomości z jednej strony i przez przyjęcie obowiązku utrzymania kontrahenta aż do śmierci z drugiej strony. Umowa o dożywocie jest umową konsensualną i wzajemną, szeroko rozpowszechnioną u nas wśród ludności wiejskiej i z tego powodu szczegółowo unormowaną w kodeksie. Winna ona być pod nieważnością zawarta w formie aktu notarialnego.

K.Z. nie wdając się w definicję t. zw. umów losowych, wśród których wymienia grę i zakład, stoi na stanowisku, iż zobowiązania takie



są niezaskarżalne i nie mogą być przedmiotem ugody, uznania ani odnowienia. Za grę uważa Kodeks również umowę dyferencyjną o wypłatę różnicy kursu. Wszystkie te umowy rodzą zobowiązania naturalne.

Do umów ogólnych, które mogą polegać na różnych przyczynach prawnych (causa) zalicza K.Z. przekaz, którego istota leży w przekazaniu drugiemu świadczenia osoby trzeciej. Przekazujący upoważnia odbiorcę przekazu do jego przyjęcia, a przekazanego (osobę trzecią) do spełnienia świadczenia na rachunek przekazującego. Jak widać z tego ujęcia przekaz nie jest zleceniem, lecz pełnomocnictwem i to podwójnem. Żadna ze stron nie ma obowiązku korzystania z przekazu lub wypłaty, a obowiązki powstają dopiero z chwilą przyjęcia przekazu. Między przekazującym a przekazanym może istnieć wewnętrzny stosunek obligacyjny i na tej podstawie przekazany jako dłużnik może być zobowiązany do zadość uczynienia przekazowi, nie wynika to jednak z istoty przekazu jako zobowiązania abstrakcyjnego.

Tytuł XVI K.Z. obejmuje pojęcie ugody, której przedmiotem mogą być tak stosunki obligacyjne jak rzeczowe, familijne i spadkowe. Pomijając jednak przedmiot ugody jest ona niewątpliwie umową obligacyjną wytwarzającą tylko prawa względne, skuteczne między stronami umawiającymi się. Istota ugody polega na tem, iż obie strony czynią sobie wzajemne ustępstwa co do istniejącego między nimi stosunku prawnego w tym celu, aby uchylić spór lub niepewność co do roszczeń, albo aby zapewnić realizację roszczeń, wynikających ze stosunku prawnego. Ugoda jest umową wzajemną. Mimo jej zawarcia stosunek prawny pozostaje w zasadzie ten sam, a do tytułu prawnego, na którym on polegał, przybywa tytuł nowy — ugoda.

Ostatni tytuł K.Z. mówi o poręczeniu. Poręka jest kontraktem między wierzycielem a poręczycielem tej treści, że poręczyciel zobowiązuje się (pisemnie) względem wierzyciela do wykonania zobowiązania dłużnika w przypadku, gdyby dłużnik zobowiązania nie wykonał. Poręczyciel jest obowiązany do wykonania zobowiązania dłużnika dopiero z chwilą, gdy dłużnik popadł w zwłokę, przyczem wierzyciel ma obowiązek powiadomienia o tem poręczyciela. Poręczyciel jest zatem z reguły obowiązany tylko posiłkowo, t. j. na wypadek gdyby dłużnik wierzyciela nie zospokoił w terminie. Obowiązek poręczyciela jest ściśle zależny od obowiązku dłużnika głównego.

Jak widocznem jest z ujęcia i konstrukcji poszczególnych umów, to K.Z. dopatruje się istoty i kładzie główny nacisk na zgodne oświadczenie woli wykonania zobowiązania t. zw. konsens. Niema poprostu w Kodeksie umów, których istota polegałaby na oddaniu rzeczy, po-

mijając umowę dodatkową o zadatek. Jeśli rzucimy okiem w przeszłość, kiedy zasadą były umowy realne, to widzimy jak długi okres czasu musiał upłynąć do zupełnego zwycięstwa myśli prawniczej, iż istota umowy polega na zobowiązaniu się stron, a wypełnienie świadczenia jest naturalnem następstwem oświadczenia woli.

---



por. k. s. Jan Hryckowian.

## Odpowiedzialność oficerów rezerwy przed oficerskimi sądami honorowymi.

Do rozpatrywania i orzekania w sprawach wynikających z naruszenia godności oficerskiej, naruszenia honoru, z zatargów, kolizyj i nieporozumień honorowych pomiędzy oficerami, powołane są Oficerskie Sądy Honorowe, które postępują w myśl wskazań i przepisów zawartych w Statucie Oficerskich Sądów Honorowych (Rozp. Prez. R. P. z dnia 8 sierpnia 1927 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 93 poz. 834).

Powołany powyżej Statut Oficerskich Sądów Honorowych w rozdziale I-szym p. t. „Postanowienia ogólne“ — poza określeniem granic właściwości przedmiotowej Oficerskich Sądów Honorowych, zawiera również postanowienia odnoszące się do właściwości podmiotowej tychże sądów.

I tak § 1 Statutu O. S. H. postanawia między innymi, że „sprawy honorowe oficerów zawodowych mogą być rozpatrywane tylko przez sądy honorowe przewidziane w niniejszym Statucie“, czyli przez oficerskie sądy honorowe.

Cytowany wyżej przepis § 1 Statutu O. S. H. nie budzi w interpretacji najmniejszej wątpliwości i nie wymaga żadnych komentarzy, gdyż słusznie zupełnie poddaje wszystkich oficerów zawodowych pod orzecznictwo oficerskich sądów honorowych, wypowiadając w ten sposób zasadę wyłączności tychże sądów dla tych oficerów.

Ponieważ jednak przepisy ustawy z dnia 23 marca 1922 r. „o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów Wojsk Polskich“ (Dz. Ust. R. P. Nr. 32 poz. 256) prócz oficerów zawodowych, którzy mogą znajdować się w stanie czynnym, stanie nieczynnym i w stanie spoczynku — przewidują również korpus oficerów rezerwowych Wojsk Polskich, którzy w czasie pełnienia czynnej służby wojskowej, n. p. w czasie powołania ich na ćwiczenia rezerwy, mają obowiązki i prawa

analogiczne z oficerami zawodowymi, i ponieważ ustawa ta w art. 84 postanawia, że w czasie noszenia munduru wojskowego oficerowie rezerwowi podlegają właściwości oficerskich sądów honorowych i ponoszą odpowiedzialność dyscyplinarną z powodu czynów w tym czasie przez nich popełnionych" — przeto ustawodawca w rozdziale traktującym o przedmiotowej i podmiotowej właściwości oficerskich sądów honorowych umieścił postanowienie § 5 Statutu O. S. H., a mianowicie, że „oficerskim sądom honorowym podlegają wszyscy oficerowie, tak zawodowi w stanie czynnym, w stanie nieczynnym i w stanie spoczynku, jak oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia, oraz oficerowie kontraktowi“.

Tego rodzaju postawienie sprawy nasunęło poważne wątpliwości w praktyce, w szczególności tej natury, czy orzecznictwu oficerskich sądów honorowych podlegać mają oficerowie rezerwy tylko w czasie pełnienia przez nich czynnej służby, z powodu czynów niehonorowych, popełnionych w tym czasie — czy też może i za czyny kolidujące z honorem oficerskim, a popełnione w czasie pozostawania w rezerwie. Wątpliwość tę spowodował przedewszystkiem artykuł 84 ustawy o podstawowych obow. i prawach oficerów, postanawiający wyraźnie, że oficerowie rezerwy podlegają właściwości oficerskich sądów honorowych „w czasie noszenia munduru wojskowego“, z czego wynika, że oddanie z urzędu oficera rezerwy pod oficerski sąd honorowy, za czyn niespełniony w mundurze jest niedopuszczalne.

Oficerom rezerwy, — w myśl przep. § 106 Rozp. Wyk. Min. Spraw Wojsk. w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 23.III.1922 r. „o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów“. (Dz. Rozk. M. S. Wojsk. z dnia 20.III.1923 r. Nr. 11 poz. 149) — przysługuje prawo noszenia munduru wojskowego w czasie powołania ich do pełnienia czynnej służby wojskowej, a ponadto w dnie ustawowo ustalonych świąt narodowych, w razie uczestniczenia w świątach i uroczystościach pułkowych, przy uroczystościach rodzinnych, za każdorazowym zezwoleniem Komendanta Powiatowej Komendy Uzuppełnień, na której terenie oficer rezerwy się znajduje, oraz w czasie występowania w charakterze obrońców przed oficerskimi sądami honorowymi, przyczem w tym ostatnim wypadku oficerowie rezerwy mają „obowiązek“ nałożenia munduru wojskowego“.

Przepis więc art. 84 ustawy o podst. obow. i prawach oficerów, wyjął naogół z pod jurysdykcji oficerskich sądów honorowych oficerów rezerwy i ograniczył ich odpowiedzialność przed tymi sądami do czynów spełnionych przez nich w czasie noszenia munduru, czyli w wypadkach powyżej przezemnie przytoczonych.



Sprawą tą zajął się już w roku 1925 Major Dr. Ludomir Brzostowski, który opracowując poprzednio jeszcze obowiązujący statut oficerskich sądów honorowych w Wojsku Polskim, wypowiada się w ten sposób, że oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia:

1) mogą zostać z urzędu poddani jurysdykcji oficerskiego sądu honorowego:

- a) za czyny popełnione w czasie pełnienia czynnej służby wojskowej,
- b) za czyny popełnione w czasie noszenia munduru,
- c) za czyny popełnione w czasie jakimkolwiek, o ile pozostają one w ścisłym związku przyczynowym z wypadkami pod a) i b) określonymi.

2) mogą sami dobrowolnie poddać się orzecznictwu oficerskich sądów honorowych, przyczem poddanie się to jest bezwzględnie wiążącym, to znaczy, że po dokonaniu zgłoszenia, cofnięto ono być nie może. Oficerski sąd honorowy zaś jest zawsze obowiązany zgłoszenie takie przyjąć i sprawę w myśl Statutu O. S. H. rozpatrzyć.

Komentatorowie obecnie obowiązującego Statutu O. S. H. w osobach Gen. Bryg. Dr. Emila Mecnarowskiego, Płk. K. S. Stanisława Lubodzieckiego i Płk. K. S. Dr. Marjana Buszyńskiego, interpretując postanowienia § 5 tegoż statutu, stwierdzają, że przepis ustępu 1 i 2 § 5-go określa granice osobowej właściwości oficerskich sądów honorowych, stanowiąc, że wszyscy oficerowie, bez względu na to, czy są oni zawodowymi, czy też należą do rezerwy lub pospolitego ruszenia i czy znajdują się w służbie czynnej, a również i oficerowie kontraktowi — podlegają oficerskim sądom honorowym, a zatem, że fakt posiadania stopnia oficerskiego, bez względu na stosunek danego oficera do wojska, uzasadnia podleganie właściwości oficerskiego sądu honorowego.

Tego rodzaju interpretacja przepisu § 5 Statutu O. S. H. w zestawieniu z art. 84 ustawy o podst. obow. i prawach oficerów, postanawiającym wyraźnie, że oficerowie rezerwy podlegają właściwości oficerskich sądów honorowych „w czasie noszenia munduru“ — pociągnęła za sobą w praktyce i przy stosowaniu § 5 Statutu O. S. H. poważne wątpliwości i trudności, co spowodowało Biuro Personalne M.S. Wojsk. do podania w Dz. Rozk. M. S. Wojsk. Nr. 7 z dnia 26 maja 1933 r. wyjaśnienia, w sprawie orzecznictwa oficerskich sądów honorowych względem oficerów rezerwy.

Wyjaśnienie to ma brzmienie następujące:

„Zagadnienie orzecznictwa O. S. H. względem oficerów rezerwy napotyka na pewne trudności, powstałe z niejednolitej, a czasem błęd-

nej interpretacji dotyczących przepisów. W celu uporządkowania i ujednostajnienia stosowania w tym kierunku postanowień ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów, oraz przepisów statutu, podnoszę i reguluję te trudności, jak następuje:

a) art. 84 ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów postanawia wyraźnie, że oficerowie rezerwy podlegają właściwości O. S. H. „w czasie noszenia munduru“, a odpowiedzialność dyscyplinarną ponoszą „za czyny w tym czasie popełnione“; liczne objawy z codziennej praktyki sądów honorowych wykazują niedość ściśle opanowanie tych określeń ustawy i niezrozumiałą dążność do ograniczenia odpowiedzialności honorowej oficerów rezerwy do tych tylko wypadków, w których chodzi „o czyn spełniony w mundurze“; takie stosowanie przepisu jest błędne dlatego, że oficer rezerwy w czasie noszenia munduru, ma te same obowiązki i prawa, co i oficer zawodowy, a więc za czyn spełniony w tym czasie ponosi tę samą odpowiedzialność honorową, o czym prawodawca nie miał potrzeby wogóle wspominać. Wyjaśniam zatem, że oficer rezerwy podlega stale orzecznictwu oficerskich sądów honorowych podczas noszenia munduru, tak za czyn spełniony w tym czasie, jak i za czyn niespełniony w mundurze, a znany władzom wojskowym;

b) § 5 Statutu podciągnął wszystkich oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia pod odpowiedzialność honorową bez żadnych ograniczeń; ze względu na to, że obowiązujący statut jest rozporządzeniem Prezydenta R. P. do artykułu 63 ustawy o podst. obow. i prawach oficerów, należy rozumieć i traktować § 5 Statutu w ramach artykułu 84 tej ustawy;

c) niejednokrotnie oficer rezerwy w dobrze zrozumiałem poczuciu honoru i godności oficera, zwraca się sam i poza służbą czynną z prośbą o osądzenie czynu niespełnionego w mundurze; fakt taki, leżący tak w interesie jednostki, jak i wojska i sądów, należy zawsze uznać za dopuszczalny; nie sprzeciwia się on niczem obowiązującym przepisom, które tego nie zakazują wyraźnie, a raczej uzasadniają analogję z § 60 Statutu, o możliwości poddania się osoby cywilnej pod oficerski sąd honorowy w zatargu z oficerem;

d) jeżeli oficer rezerwy lub pospolitego ruszenia, którego sprawa zawisła w oficerskim sądzie honorowym I lub II instancji, przestał „nosić mundur“, a więc n. p. ukończył ćwiczenia wojskowe, oficerskie sądy honorowe mają sprawę nadal prowadzić, aż do prawomocnego zakończenia“.

Wyjaśnienie to niewątpliwie w dużej mierze usunęło trudności wynikające w praktyce codziennej oficerskich sądów honorowych w sto-



sunku do oficerów rezerwy, a w szczególności naprawiło poprzednią, jeżeli tak określić można, krzywdę oficerów rezerwy, polegającą na różniczkowaniu oficerów na dwie grupy i wyjęciu oficerów rezerwy z pod orzecznictwa O. S. H. poza wypadkami przewidzianymi w art. 84 ustawy o podst. obow. i prawach oficerów.

Obecnie więc sprawa odpowiedzialności oficerów rezerwy przed oficerskimi sądami honorowymi postawiona jest w ten sposób, że oficer rezerwy podlega wyłącznie właściwości oficerskich sądów honorowych za czyny niehonorowe, popełnione w czasie noszenia munduru oraz, że za czyny niespełnione w tym czasie oficer rezerwy podlega również orzecznictwu tych sądów, o ile postanowienie o wdrożeniu przeciwko niemu postępowania honorowego zostanie mu doręczone w czasie „noszenia munduru” z tem, że nawet na wypadek ustania okoliczności uzasadniających noszenie munduru, oficerski sąd honorowy jest nadal właściwym i ma sprawę dalej prowadzić, aż do jej prawomocnego zakończenia.

Ponadto oficerskie sądy honorowe mogą rozpatrywać także i sprawy oficerów rezerwy o czyny niespełnione „w czasie noszenia munduru”, pomimo niedoręczenia oficerowi rezerwy postanowienia o wdrożeniu postępowania honorowego przed oficerskim sądem honorowym w czasie „noszenia munduru”, jeżeli sam oficer rezerwy z własnej inicjatywy zwróci się do oficerskiego sądu honorowego o rozpatrzenie sprawy z powodu czynu niespełnionego w czasie noszenia munduru — z tem zastrzeżeniem, że musi on koniecznie złożyć deklarację stwierdzającą, iż poddaje się orzecznictwu tegoż sądu.

W ten sposób otwarta została oficerom rezerwy droga do poddania spraw wynikłych z czynów spełnionych przez nich „nie w mundurze” do rozpatrzenia i pod orzecznictwo oficerskich sądów honorowych, z ograniczeniami wyżej powołanymi (złożenie deklaracji).

Uwarunkowanie jednak rozpatrywania przez oficerskie sądy honorowe spraw wynikłych z powodu czynów popełnionych przez oficerów rezerwy w czasie pozostawania w rezerwie, a zatem nie w czasie „noszenia munduru”, od złożenia przez nich deklaracji o poddaniu się oficerskiemu sądowemu honorowemu, sprowadza w praktyce codziennej oficerskich sądów honorowych nowe trudności, zwłaszcza w wypadkach wzajemnych zatargów honorowych między oficerami rezerwy, które miały miejsce w czasie pozostawania tychże oficerów w rezerwie. Zdarzyć się bowiem może, że oficer rezerwy mający zatarg honorowy z innym oficerem rezerwy, zwróci się do oficerskiego sądu honorowego o rozstrzygnięcie w drodze postępowania honorowego istniejącego zatargu i złoży deklarację o poddaniu się pod orzeczn-

nictwo tegoż sądu — natomiast przeciwnik jego, aczkolwiek również oficer rezerwy, nie zgodzi się na rozpatrzenie zatargu honorowego przez oficerski sąd honorowy, a co zatem idzie, nie złoży wymaganej w takich wypadkach deklaracji. Ponadto może on niezależnie od tego, zwołać ze swej strony na podstawie postanowień kodeksu honorowego do rozpatrzenia i rozstrzygnięcia zatargu honorowego „obywatelski sąd honorowy”, któremu z kolei nie zechce poddać się przeciwnik, upierając się przy twierdzeniu, że jako oficer rezerwy, mający możliwość rozstrzygnięcia zatargu honorowego i oczyszczenia się z zarzutu niehonorowości przed oficerskim sądem honorowym, nie potrzebuje się uciekać do „obywatelskiego sądu honorowego”. W braku zaś przepisu w Statucie O. S. H., któryby nakładał w takich wypadkach w formie imperatywnej obowiązek poddania się oficera rezerwy pod orzecznictwo oficerskiego sądu honorowego, zatarg taki przez oficerski sąd honorowy może być załatwiony tylko warunkowo, zależnie od poddania się strony przeciwnej pod orzecznictwo tegoż sądu.

Zdarzyć się może również w praktyce wypadek, że oficer rezerwy zwróci się do oficerskiego sądu honorowego o rozpatrzenie sprawy honorowej, czy wzajemnego zatargu, jednak z tych czy innych względów nie podpisze wymaganej deklaracji i już w czasie toczącego się postępowania honorowego, przewidując ewentualny, niepomysłny dla niego wynik tego postępowania, oświadczy, że oficerski sąd honorowy nie jest dla niego właściwym, gdyż nie podpisał deklaracji o poddaniu się pod orzecznictwo tegoż sądu. Powstaje więc — w braku odpowiedniego przepisu Statutu O. S. H. — pytanie, czy postępowanie honorowe bez względu na to jego oświadczenie ma być dalej prowadzone, czy też może ma być wstrzymane.

Konieczność złożenia deklaracji o poddaniu się orzecznictwu oficerskich sądów honorowych przez oficera rezerwy, o czyny spełnione nie w mundurze, w czasie pozostawania tego oficera w rezerwie, ma również zasadnicze znaczenie w wypadkach spełnienia przez takiego oficera rezerwy przestępstwa karnego, czy też innego postępku lub zaniechania nieodpowiadającego godności stanu i munduru oficerskiego.

W myśl bowiem przepisu art. 27 ustawy o podst. obow. i prawach oficerów — oficera nie można pozbawić stopnia oficerskiego, jak tylko:

- a) w wypadku utraty obywatelstwa polskiego,
- b) w drodze prawomocnego wyroku sądowego,
- c) w drodze prawomocnego oficerskiego sądu honorowego.

Pozbawienie oficera rezerwy stopnia oficerskiego w drodze prawomocnego wyroku sądowego skutecznie może jedynie sąd karny woj-



skowy, przez orzeczenie przewidzianej w art: 18 pkt. „c” k. k. w. kary dodatkowej, w postaci wydalenia z korpusu oficerskiego, która to kara w myśl dyspozycji art. 21 k. k. w. obejmuje między innymi utratę stopnia wojskowego — i to tylko w wypadku skazania oficera rezerwy za przestępstwo popełnione w czasie pełnienia czynnej służby wojskowej n. p. w czasie ćwiczeń rezerwy.

Natomiast sądy karne powszechne za przestępstwa pospolite, kary dodatkowej wydalenia z korpusu oficerskiego, jako nieprzewidzianej w części ogólnej kodeksu karnego powszechnego, w stosunku do oficera rezerwy lub pospolitego ruszenia, orzec nie mogą.

Dlatego też ustawodawca w artykule 26 § 3 k. k. w. postanawia, że skazanie przez sąd powszechny żołnierza, posiadającego stopień oficerski na karę utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych, na karę więzienia powyżej jednego roku lub karę więzienia za występki popełnione z chęci zysku, pociąga za sobą z mocy samego prawa wydalenie z korpusu oficerskiego. W takich więc wypadkach skazania oficera rezerwy przez sąd powszechny, zostaje on wykluczony z korpusu oficerskiego.

Zdarzyć się jednak może, że sąd powszechny rozpatrując sprawę karną oficera rezerwy o przestępstwo pospolite, popełnione w sposób kolidujący z godnością i honorem stanu oficerskiego, nie orzeknie żadnej przewidzianej w artykule 26 § 3 k. k. w. kary i wówczas ze względu na poważne naruszenie godności oficerskiej przez skazanego oficera rezerwy, winienby oficerski sąd honorowy w drodze postępowania honorowego orzec karę wykluczenia takiego oficera rezerwy z korpusu oficerskiego. Wobec niedopuszczalności jednak oddania z urzędu oficera rezerwy pod oficerski sąd honorowy za czyn niespełniony w mundurze i wobec konieczności dobrowolnego poddania się oficera rezerwy niepełniącego służby czynnej pod orzecznictwo tegoż sądu — zachodzi w takich wypadkach trudność wydania prawomocnego orzeczenia oficerskiego sądu honorowego, skazującego dodatkowo oficera rezerwy na wykluczenie z korpusu oficerskiego, za przestępstwo pospolite, popełnione w czasie pozostawania w rezerwie, z pobudek naruszających w najwyższym stopniu godność i honor oficerski.

Jedynym wyjściem w podobnych wypadkach jest spowodowanie powołania takiego oficera rezerwy przez właściwe władze wojskowe do czynnej służby wojskowej n. p. na ćwiczenia rezerwy, by „w czasie noszenia przez niego munduru” doręczyć mu z urzędu postanowienie o wdrożeniu przeciwko niemu postępowania honorowego przed oficerskim sądem honorowym. Uciekanie się jednak do takich sposobów

i stwarzanie podobnych, specjalnie ad hoc fikcyj, jest wysoce niepożądane.

Opierając się zatem na wyżej przedstawionych wypadkach, które w praktyce zdarzać się mogą dość często, i mając na względzie trudności wynikające w takich okolicznościach dla oficerskich sądów honorowych, w przedmiocie rozstrzygania spraw honorowych oficerów rezerwy, należałoby istniejącą w tej dziedzinie lukę w Statucie O. S. H. uzupełnić.

Wskazanem byłoby mianowicie wydanie przepisu, nakładającego na oficerów rezerwy obowiązek poddania się orzecznictwu oficerskich sądów honorowych w wypadku wzajemnego zatargu honorowego między nimi, gdy jeden ze spór wiodących oficerów rezerwy zwróci się o rozpatrzenie zatargu przez oficerski sąd honorowy, jak również, by oficer rezerwy po zwróceniu się o rozpatrzenie sprawy do oficerskiego sądu honorowego, mimo niezłożenia wymaganej deklaracji, nie mógł następnie uchylać się z pod orzecznictwa tegoż sądu.

Ponadto pożądanemby było wydanie przepisu przewidującego podległość oficerów rezerwy właściwości oficerskich sądów honorowych w przypadku popełnienia przez tych oficerów czynów, niespełnionych w czasie „noszenia munduru“, a naruszających w dużym stopniu godność i honor stanu oficerskiego, przyczem czynnikiem powołanym do wystąpienia z odpowiednim wnioskiem byłyby właściwe władze wojskowe (n. p. Biuro Pers.).

---



Zygmunt Sitnicki

## Ciekawy dokument historyczny

W zbiorze dokumentów historycznych, pozostałych po ś. p. sędzim Józefie Cybulskim z Pilicy, znajduje się również oryginalny akt sprawy karnej polskiego sądu wojkowego z 1764 r. Dokument ten jest zabytkiem niezwykle interesującym zarówno ze względu na swą treść będącą odbiciem obyczajów epoki, jak i na fakt, że stanowi on dość rzadką pozostałość piśmienną orzecznictwa sądów wojkowych Polski przedrozbiorowej. Dlatego też, korzystając z posiadania dosłownego odpisu tego dokumentu i z udzielonego mi w swoim czasie przez właściciela prawa ogłoszenia zabytku drukiem, wystawiam go obecnie na widok publiczny, nie wprowadzając do tekstu żadnych (z wyjątkiem kilku przecinków) zmian i poprawek \*).

Okoliczności sprawy, której rzeczony dokument dotyczy, były następujące. Karol Kwiatkowski, szeregowiec regimentu dragonji, konsystującego podówczas w Sławkowie (dziś województwo kieleckie), oskarżony został o dwa czyny występne: 1) o zgwałcenie nieletniej dziewczyny i 2) o pederastję, dokonaną na nieletnim chłopcu. Z treści dokumentu, a zwłaszcza z hardego w tonie zeznania oskarżonego wynika, iż szeregowiec Kwiatkowski nie był schwytany na gorącym uczynku, lecz został pociągnięty do odpowiedzialności na zasadzie wyników śledztwa wstępnego („inkwizycji”), przeprowadzonego zapewne przez władze wojskowe. W zapiskach tego śledztwa, nieujaw-

---

\*) Odpis, aczkolwiek dosłowny, zawiera jednak szereg miejsc niejasnych. Niejasności stylowe powstały zapewne wskutek niedokładnego odczytania oryginału, inne tłumaczą się tem, iż właściciel nie zwrócił uwagi na naukową ważność niektórych szczegółów, jego zdaniem nieistotnych. Tak np. nie zostały odczytane i uwidocznione napisy na pieczęciach, w szczególności na pieczęci ks. A. Czartoryskiego. Usunięcie niejasności byłoby możliwe tylko w drodze porównania odpisu z oryginałem, co na razie, wskutek śmierci właściciela, jest trudne do urzeczywistnienia.

nionych zresztą in extenso w dokumencie, zawarte były, jak się zdaje, tylko niezaprzyśiężone zeznania „świadków, naznaczonych do rewizji”, a więc, używając dzisiejszej terminologii, — biegłych. Zeznania te, w ich niezaprzyśiężonej postaci, nie musiały być zbyt stanowcze i groźne dla oskarżonego, skoro ten z dużą pewnością siebie zażądał na rozprawie potwierdzenia ich przysięgą, uważając snąc, iż przysięga ta wpłynie bardziej jeszcze korzystnie na treść zeznań „świadków”. Pozatem dokument nie podaje, jakie poszlaki zostały w śledztwie ujawnione przeciwko oskarżonemu, a w szczególności nie wyjaśnia, dlaczego właśnie szeregowiec Kwiatkowski został podejrzany o dokonanie inkryminowanych mu przestępstw. Co do nas, to skłonni jesteśmy przypuszczać, że najważniejszą „poszlaką”, wskazującą na Kwiatkowskiego jako sprawcę, było jego wyznanie mahometańskie i rozpowszechnione w owej epoce mniemanie (wyrażone zresztą w dokumencie), iż ludy, wychowane w tej religii, są skłonniejsze od innych do wszelkiego rodzaju „excessów” i „wszeteceństw” erotycznych. Jakkolwiek bądź inkwizycja „wyprowadzona” była mało „pracowicie”, a nawet całkiem „źle”, czego zresztą ujmuje przyznanie znajdziemy w samym dokumencie.

Sąd, który został „wysadzony” do osądzenia szeregowca Kwiatkowskiego, nosi niemiecką nazwę „kriebsrechtu”, ile że regiment dragonów, w którym służył oskarżony, był autoramentu cudzoziemskiego a zatem obowiązywały w nim niektóre zwyczaje i nazwy cudzoziemskie, ściślej — niemieckie. Sąd „wykomenderowany” został przez dowódcę regimentu i składał się z „prezesa” oraz 12 „asesorów”, podzielonych na 6 „ław”: ława szeregowców („gemajnow”), kaprali, wachmistrzów, chorążych, poruczników i kapitanów — po dwóch w każdej ławie. Oskarżonemu służy prawo wyłączenia („excypowania”) niektórych członków kompletu. Oskarżony pytany jest „za drzwiami” (t. zn. tuż przy drzwiach wejściowych) i na czas składania zeznań jest „odmykany” z kajdan, które dokument nazywa piśszczotliwie i z szacunkiem „Łańcuszkami” (przez duże „Ł”). Obrońcy oskarżony nie posiada bądź to dlatego, iż nie uważał za potrzebne prosić o jego wyznaczenie, bądź też — co jest prawdopodobniejsze — oskarżeni nie mają prawa korzystania z pomocy obrońcy przed sądem wojskowym.

Rozprawa odbyła się w poniedziałek dnia 29 października 1764 r. a więc w okresie obrad ostatniego sejmiku konwokacyjnego elekcyjnego, po wyborze lecz jeszcze przed koronacją Stanisława Augusta. Rozprawa składała się z dwóch części: jawnej (dla oskarżonego) i tajnej. Część *jawna* rozpoczyna się od „zejścia się” sędziów, poczem



— po zadaniu oskarżonemu pytania co do wyłączenia członków kompletu — sędziowie składają przysięgę, zobowiązującą ich do bezstronności przy ferowaniu wyroku i — rzecz charakterystyczna — do zachowania wyroku w tajemnicy. Po ukonstytuowaniu się w ten sposób sądu następuje właściwe postępowanie dowodowe, które zaczyna się od odczytania wyników śledztwa i przesłuchania oskarżonego. Jak już o tem wspomnieliśmy, oskarżony Kwiatkowski nie przyznał się do winy, stawiając wniosek, aby „świadkowie“ (raczej biegli) „poprzysięgli co zeznali“, a on zgadza się wówczas ponieść zasłużoną karę. Po złożeniu tego — buńczucznego ale, niestety, lekkomyślnego — zeznania „delinkwent“ w kajdanach wędruje z powrotem „na Haubswach“, gdzie siedzi już do końca rozprawy.

Podczas *tajnej* części rozprawy sąd przystępuje do badania „świadków“. Jest rzeczą charakterystyczną, iż sąd nie uważa za wskazane zarządzenie przesłuchania w charakterze świadków — samych pokrzywdzonych, a zwłaszcza skonfrontowania ich z oskarżonym. Być może, iż na przeszkodzie temu stał wiek pokrzywdzonych; niestety, sąd nie ustalił lat ani owego „chłopca“ ani dziewczyny, o której wiemy tylko, że była „w leciech niedoskonałych“. Przepuszczać zresztą należy, że sąd zbyt ciasno zrozmiał niebaczny wniosek oskarżonego, uważając, iż, skoro oskarżony *zgodził* się ponieść karę, o ile będzie „przekonany“ przysięgą, to inne dowody są niepotrzebne... Sąd przeto poleca całej radzie miasta Sławkowa dokonać oględzin „znaków dowodowych gwałtu“ na ciałach pokrzywdzonych i imieniem tejże rady stwierdzić pod przysięgą trzem obywatelom (z felczerem na czele), iż znaki te widzieli „rzetelnie własnymi oczyma“. „Świadkowie“ obejrżeli miejsca krytyczne, poprzysięgli istnienie nieokreślonych bliżej „znaków“ i — postępowanie dowodowe zostało na tem zakończone...

Głosowanie nad orzeczeniem co do winy i kary odbywa się ławami, poczynając od ławy szeregowców. Wynik głosowania był, niestety, niepomysłny dla Kwiatkowskiego: wszystkie ławy uznały go winnym zarzucanych mu przestępstw i opowiedziały się za karą śmierci. Głosy („sentencje“) poszczególnych ław opierają się przeważnie na owym smutnym dowodzie „przysięgi“. Na podstawie sześciu „sprawiedliwie ferowanych sentencji“ wydany został niezwłocznie „dekret“, skazujący „delinkwenta“ Kwiatkowskiego na ścięcie mieczem. W uzasadnieniu sąd przyznaje, że śledztwo przeprowadzone było niedbale, a w szczególności ubolewa, iż z powodu braku czasu nie można było poddać oskarżonego torturom, co niewątpliwie pozwoliłoby odkryć więcej „wszetcznych procederów“ naszego muzułmanna... Dekret podpisali: prezes sądu, sędziowie-członkowie ław *oficer-*

skich i audytor regimentu; sędziowie-szeregowi najwidoczniej nie mają prawa podpisu. Dokument nie zawiera wzmianki odczytania dekretu skazanemu, przypuszczać jednak należy, iż treść orzeczenia została delinkwentowi podana do wiadomości, prawdopodobnie za pośrednictwem audytora. Orzeczenie posiada „vigór”, jest zatem ostateczne i niezaskarżalne.

Wyrok, skazujący szeregowca Kwiatkowskiego, musiał być przed wykonaniem zatwierdzony przez hetmana wielkiego, w danym przypadku — koronnego. Szczęśliwym dla Kwiatkowskiego zbiegiem okoliczności ówczesny hetman w. k. Jan Klemens Branicki w wyniku znanych walk stronnictwa „patriotycznego” z tryumfującą w okresie konwokacji „familją” Czartoryskich został w owym czasie usunięty od komendy nad wojskiem koronnym, funkcje zaś jego powierzone zostały księciu Augustowi Czartoryskiemu, wojewodzie ruskiemu, w charakterze „regimentarza” (t. zn. zastępcy hetmana). Książę-regimentarz, wybitny mąż stanu i jeden z najświetlejszych ludzi w Polsce ówczesnej, zorjentował się z miejsca w uchybieniach proceduralnych sądu wojskowego, a zwłaszcza w „źle wyprowadzonej instrukcji” i, biorąc nadto pod uwagę nieszczęsne wyznanie Kwiatkowskiego jako swojego rodzaju... okoliczność łagodzącą, ułaskawił delinkwenta, a raczej zamienił mu karę na chłostę i wygnanie z kraju...

A teraz — przerwijmy dalsze rozważania „prawnicze” nad omawianym dokumentem i przeczytajmy go sobie w całości. Jeśli się przytem tu o ówdzie uśmiechniemy, czynmy to dyskretnie. Albowiem rzecz się dzieła anno Domini 1764-go, a niewiadomo co o nas mówić będą za 170 lat.

„Actum w Sztabs-Kwaterze Sławkowie in Judicio Militari, Die Lunae Vigesima Nonae Mensis Octobris, Anno Domini Millesimo Septingentesimo Sexagesimo Quarto.

Z wyraźnego rozkazu Włmć Pana Pirchy, Pułkownika Regimentu Dragonji Szeffostwa JW. Imć Pana Potockiego, Podczaszego W. X-a Litt., Generała Leutnanta Kawalerji Woysk Koron., pro tum u Sztabu tegoż Regimentu Kommendanta, po wyprowadzoney Inkwizycyi na Gemeyna Karola Kwiatkowskiego od Companji Imć Pana Taylera Kapitana, o excess gwałtu dwoyga dzieci obwinionego, jest wysadzony *K r i e g s r e c h t*.

Do którego wykomenderowani: Imć Pan Michał Zawisza Kapitan Praeses qua Major, Assesorowie: Imć P.P. Woyciech Laskowski, Franciszek Somnitz Kapitan, Leon Jeziorkowski, Michał Radoliński — Porucznicy, Franciszek Głembocki, Kajetan Sarnecki — Chorążowie, Tomasz Burzyński, Jan Buchwald — Wachmistrze, Michał



Hoffman, Jerzy Hinn — Kaprale, Jan Nanoski, Adam Łaguna — Gemeyne tegoż Regimentu, którzy hora et loco Conventi zszedłszy się zasiedli y do wykonania Juramentu według Rothy następującej przystąpili.

### R o t h a P r z y s i ę g i.

Ja N N przysięgam P. Bogu w Troycy Świętey Jedynemu iako w ninieyszym Kriegsrechcie, nieuwodząc się faworem ani zawziętością, Sprawiedliwą dam Sentencyą y oną w Sekrecie zachowam, tak mi P. Boże dopomóż y niewinna Męka Jego.

Przywołany Delinkwent do słuchania Przysięgi przyprowadzony pod wartą y odemknięty z Łańcuszków za drzwiami pytany.

P. Czy nie masz kogo excypować z zasiadających w tym Kriegsrechcie. Rp. Nie mam.

W przytomności Onegoż sequitur

### P r z y s i ę g a.

Po którey wykonaney, reservatas Inquisitiones in Praesentia Delinkwenta przeczytawszy, pytany tenże Delinkwent.

P. Czy tak iest w rzeczy Samey iak cię w twym excessie Inkwizycya oskarżyła. Rp. Nie iest rzecz naturalna, aby się człowiek dobrowolnie do tego przyznał, ale niech Świadkowie poprzysięgną co zeznali, a Ja zasłużoney podlegać będę karze.

Odprowadzony Delinkwent w Łańcuszkach pod wartą na Haubswach. A ponieważ pomieniony Delinkwent dobrowolnie występku Swego wyznać nie chce, lecz Przysięgą Świadków naznaczonych do rewizji bydz się żąda przekonany, więc ad affectationem onego Sąd terażniejszy Przysięgę tymże Świadkom in Rotham Sequentem wykonać rozkazał.

### R o t h a P r z y s i ę g i.

Ja N N przysięgam P. Bogu Wszechmogącemu w Troycy Ś. Jedynemu, iako, będąc wyznaczony do rewizyi dwoyga dzieci zgwałconych, od nikogo nie byłem namowiony ani przekupiony, lecz rzetelnie własnymi oczyma — widziałem znaki dowodne uczynione tymże Dzieciom gwałtu, y iako tę moją relacyą nie z żadney zawziętości, lecz sumienie zeznaję, tak mi P. Boże dopomóż y niewinna Męka Jego.

Przywołani do wykonania Juramentu Feldcher Augustyn Barański, Burmistrz Miasta Sławkowa Jędrzey Schneiderski, y Drugi z Rady Mieyskiej Jędrzey Dzieńkiewicz, Imieniem Całej Rady, która była przytomna tey Rewizyi.

### Przysięga.

Po wysłuchaniu wyżej wyrażonych Osob przysiędze Sąd terażniejszy do Sentencyowania przystępuje.

### Sentencye Gemeynow.

Ponieważ Delinkwent Kwiatkowski iest w Swoim występku przekonany Przysięgą, więc taka nasza Sentencja aby per Ministrum justitiae był mieczem exekwowany. (Podpisy).

Kryzek na Delinkwenta Kwiatkowskiego.

### Kaprale.

Delinkwent Kwiatkowski za Swoy niegodziwy występki ma byđź ścięty. (Podpisy).

### Wachmistrze.

Delinkwent Kwiatkowski za gwałt uczyniony dziewczynie w leciech niedoskonałych będącey, y za grzech sodomski z chłopcem Przysięgą dowiedziony ma byđź przez Mistrza Sprawiedliwości ścięty. (Podpisy).

### J.P.P. Chorążowie.

Ponieważ Delinkwenta Kwiatkowskiego nietylko Inkwizycya ale też y Przysięga Świadców przekonała dowodnie o Jego Kryminale, więc dla zakończenia bestyalskich nałogów y życia niecnotliwego, przez Mistrza Sprawiedliwości mieczem karać onego naznaczamy. (Podpisy).

### Imć P.P. Porucznicy.

Dowodnie będąc objeśnieni nietylko z Inkwizycyi ale też y z Przysięgi w oczach naszey wykonaney, naszą dajemy Sentencyą aby tenże Delinkwent od miecza Katowskiego zgiął. (Podpisy).

### J.P.P. Kapitani.

Poniewasz Delinkwent Kwiatkowski Świadców przysięgą ma Sobie dowiedziony kryminal w którym oskarżony został, więc sprawiedliwym Sądem pod miecz katowski iść powinien. (Podpisy).



## D E K R E T.

My Officyerowie J.K.M-ci y Rzpltey Regimentu Dragonji wyżey wyrażonego. Lubo z dowiedzionego Juramentem, ad affectationem Delinkwenta Kwiatkowskiego wykonanym, Kryminalnego onemuż excessu, tak zgwałcenia Dziewczyny w leciech niedoskonałych, jako też y praktykowanego z chłopcem grzechu sodomskiego, tudziesz z przeczytanych sprawiedliwie ferowanych na niego Sentencyi, evidentissime praeventi zostaliśmy, że życie niegodziwe wszeteczną zakończyć powinien Śmiercią. Gdyby Inkwizycya pracowiciey z niego wyprowadzona była (którey dla krótkości czasu meliorować nie można), więcey by się wszetecznych odkryło procederów, zaczym ażeby się podobne nie praktykowały wszeteczeństwa, Decreti praesentis Vigore zaznaczamy ażeby celi transgressor Praeceptorum Divinor. et Juris naturae per Ministrum Justitiae mieczem był exekwowany. A dla większey wagi y waloru przy zwykłych Pieczęciach własnemi podpisujemy się Rękami. Datt. die loco et Anno quo Supr. (Podpisy). Prae: Michał Zawisza qua Major. Ass. W. Laskowski Kapitan, Leon Jeziorkowski Porucznik, F. de Somnitz Kapitan, Michał Radoliński Porucz., Franciszek Głęboki Chor., Kajetan Sarnecki Chor., W. Dębski Chor. qua Auditor. (Pieczęcie lakowe).

(Dopisek Xięcia Augusta Czartoryskiego).

Ponieważ Karol Kwiatkowski Winowayca do zarzuconych sobie nie przyznaje się występków, y z niedostateczney y źle wyprowadzoney Inkwizycyi doskonale wiedzieć nie można, czyli wyrażone przeciwko Winowaycy judicia tyle wagi mają, aby dostarczającą czyniły konwikcyą, iż Delinkwent podług rygoru pospolitego Prawa na życiu skarany bydź powinien, gdy jednak z różnych przyczyn nie zdaje się przez powtórną Inkwizycyą te zgorszenie bardziey rozgłaszać, y na to mieć należy wzgląd, iż Delinkwent, będąc Mahometanem y w grubey wychowanym niewiadomości o szkaradności takich przeciwko Naturze wszeteczeństw, które u Turków są zwyczajne, należytey nie mógł mieć informacyi, przeto, uważając te y inne okoliczności, wspomniany Winowayca Karol Kwiatkowski od kary śmierci ma bydź wolnym, ale za to przez Hycla bydź ma wychłostanym y na zawsze z Kraju wypędzonym. Co natychmiast do exekucyi przeprowadzone bydź powinno. W Warszawie, d. 17 obris (?) 1764. (Podpis) August X Czartoryski WGZXWHGR (?). Pieczęć lakowa“.

Mjr. k. s. Władysław Pilecki.

## Na temat kary łącznej w przypadkach zawieszenia wykonania kary

(Na marginesie art. Mjra k. s. Dra Wałęgi w N-rze 1 W.P.P. z b. r.)

Do poruszenia raz jeszcze tematu, który uważałem już za omówiony dostatecznie, skłania mnie końcowy wniosek Mjra K. S. Wałęgi: że kary pozbawienia wolności, których wykonanie zawieszono, stanowią odrębny typ od kar wolnościowych, których wykonania nie zawieszono i że tych dwóch typów kar nie można łączyć ze sobą, lecz należy je — w orzeczeniu, czy też w wyroku o karze łącznej — pozostawić obok siebie.

Wniosek bardzo ciekawy i oryginalny, ale trudny do zaaprobowania, bo: a) nie ma żadnego oparcia w ustawie; b) prowadziłby — w razie zastosowania w praktyce — do konsekwencji, którą sam p. mjr. Wałęga uznaje za sprzeczną z intencją ustawodawcy, mianowicie do zaostrożenia i pogorszenia sytuacji oskarżonego (na razie zaś samego autora doprowadził już do sprzeczności w rozumowaniu).

Jeśli chodzi o podział kar na oddzielne typy, które trzeba traktować osobno przy orzekaniu kary łącznej, to podział ten dokonany jest w k. k., mianowicie w art. 31 (kary pozbawienia wolności), 32 (grzywna) i 34 (kary dodatkowe i środki zabezpieczające) w sposób niewątpliwie taksatywny, nie pozwalający na żadne „uzupełnienia”; dowodem tej taksatywności jest art. 33 k. k., przewidujący, co należy zrobić w razie skazania na dwa typy kar i w razie skazania na jeszcze jeden typ — karę śmierci; dowodem takim jest również przepis § 3 art. 31 k. k., omawiający przypadek skazania na różne rodzaje kary pozbawienia wolności: w żadnym z przepisów tego rodzaju k. k. nie ma wzmianki o karze pozbawienia wolności z zawieszeniem wykonania, jako o odrębnym typie, z którym — w razie jednoczesnego orze-



czenia kary innego typu — należałoby w jakiś szczególny sposób postąpić.

W ustępie 2-gim na str. 4 p. mjr. Wałęga podkreśla — zupełnie słusznie, — że z ducha ustawy i z motywów ustawodawczych wynika, iż orzeczenie kary łącznej ma nastąpić w interesie skazanego; powołuje się przytem na motywy ustawodawcze do art. 35 k. k. — do czego ja od siebie dodam, że samo brzmienie art. 31 k. k. zupełnie dostatecznie i wyraźnie na taką intencję ustawodawcy wskazuje. Dodajmy jeszcze do tego (dla przypomnienia tylko), że instytucja zawieszona wykonania kary oczywiście tylko na korzyść skazanego jest pomyślana i nigdy na niekorzyść jego stosowana być nie może.

Tymczasem do czego w praktyce musiałyby prowadzić proponowany przez p. mjra Wałęgę sposób?

Weźmy przykład:

Ktoś został skazany wyrokami:

A — na karę 1 roku aresztu za występki z art. 239 § 1 k. k. najwyższy wymiar),

B — na karę 1 roku aresztu z art. 256 § 1 k. k. (również najwyższy wymiar),

C — na karę 1 roku aresztu z art. 242 § 3 k. k. (także najwyższy wymiar);

kara łączna, jaką należałoby orzec w myśl art. 35 i 31 § 1 i 2 k. k. nie mogłaby przekroczyć 1 roku i 6 miesięcy aresztu. Gdyby jednakże wyroki np. A i B orzekały warunkowo zawieszenie wykonania kary i to na różne okresy czasu, wówczas według projektu p. mjra Wałęgi w orzeczeniu o karze łącznej każdy z tych (rzekomo odrębnych) typów musiałyby pozostać — jeden obok drugiego; w razie zaś kolejnego zarządzenia wykonania obu kar zawieszonych skazany musiałby odsiedzieć zamiast 1 roku i 6 miesięcy — 3 lata albo w najlepszym razie 2 lata aresztu; nie potrzeba dowodzić, że taki efekt nie byłby ani korzystny dla skazanego (mimo nawet rozłożenia kary na „raty“ — co znów byłoby czemś nieznanem kodeksowi) ani zgodny z intencją ustawodawcy i z wyraźnym nakazem art. 31 § 1 k. k.; oczywiście ta sama sytuacja powstałaby, gdyby kary A, B i C orzeczone były wogóle jednym, a nie trzema oddzielnymi wyrokami, jeśliby ten jeden wyrok — zgodnie z poglądem p. mjra Wałęgi — wykonanie 2 kar zawieszał.

Zdaje mi się, że ten jeden przykład dostatecznie wykazuje nie trafność projektu. Uważam też, że autor jego chyba tylko przypadkiem nie spostrzegł sprzeczności, w jaką wpadł przy jego uzasadnianiu (str. 7). Podkreśla bowiem mjr. Wałęga, że kary pozbawienia

wolności z zawieszeniem wykonania stanowią odrębny typ tylko do momentu, w którym zawieszenie wykonania zostanie uchylone, z tym zaś momentem należeć one będą do tego samego typu, co i kary bez zawieszenia „i wynik łączny stanie się dla nich możliwy“ (!). A więc sam autor przyznaje, że „wynik łączny“ staje się możliwy dopiero z chwilą uchylenia zawieszenia — jeśli zaś wyraz „wynik“ (nieznany terminologii k. k.) zastąpimy wyrazem „kara“ — będziemy mieli to, co stanowiło istotną treść mojego poglądu, wypowiedzianego w N-rze 4 W. P. P. z r. 1933. Tylko jak sobie p. mjr. Wałęga wyobraża taki „wynik łączny“ po uchyleniu zawieszenia, skoro już poprzednio wydano formalne „orzeczenie o karze łącznej“ wymieniające osobno kary z zawieszeniem i osobno bez zawieszenia — tego nie rozumiem, a myślę, że i sam autor to poprostu przypadkiem przeoczył.

Przyznaję natomiast, że pogląd mój, wypowiedziany w r. 1933 (Nr. 4) nie rozwiązuje kwestji, jak ma wyglądać kara łączna w razie zbiegu przestępstwa pospolitego, za które karę orzeczoną należałoby zawiesić, z drobnym przestępstwem wojskowym. Zauważam tu jednak, że wówczas tym problemem nie zajmowałem się — omawiałem tylko stosowanie art. 35 k. k. przyczem problem zbiegu z przestępstwem wojskowym nie odgrywał żadnej roli. Z tego też powodu nie wdawałem się w bliższe rozważania możliwości lub niemożliwości orzeczenia w jednym i tym samym wyroku kary z zawieszeniem i bez zawieszenia wykonania. Stałem na gruncie niemożliwości takiego wyroku tylko dla uproszczenia kwestji wyroku, wydawanego w myśl art. 35 k. k. — nie wypowiedziałem jednak, że sam osobiście możliwość takiego wyroku zasadniczo wykluczam.

Co prawda nie mam i dziś wątpliwości, że ustawodawca, tworząc przepisy rozdziału V k. k. nie przewidywał możliwości zawieszania niektórych tylko kar, wymierzanych jednym i tym samym wyrokiem, lecz tylko zbyt pobieżnie i niewyczerpująco ujął kwestję wyroku o karze łącznej (art. 35 k. k.) — sądzę nadto, że kodeksowi karnemu wojskowemu należałoby zrobić zarzut, iż przy okazji art. 31 (k. k. w.) nie wskazał, jak należy postąpić, jeśli drobne przestępstwo wojskowe zbiega się z pospolitem, wymagającym surowszej kary, ale pozwalającym na zawieszenie jej wykonania.

Jestem więc zdania, że jest to luka w ustawodawstwie, którą w drodze ustawodawczej należałoby wypełnić. Tymczasem — jak długo to nie nastąpi, uważam i przyznaję, że sądy wojskowe powinny skorzystać z braku wyraźnego zakazu w ustawie i zawieszać wykonanie kary za przestępstwo pospolite mimo jednoczesnego skazania za przestępstwo wojskowe na karę drobną, nie absorbującą kary poprzedniej.



Tylko i w tym przypadku nie mógłbym się zgodzić na formę, jaką proponuje p. mjr. Wałęga, t. j. na orzeczenie o „karze łącznej”, w któremby była mowa o karze z zawieszeniem i o karze bez zawieszenia wykonania. Skoro już konieczne trzeba pójść praeter legem — należy przynajmniej nie iść contra legem. Jeśli więc sąd skaże kogoś np. za drobny przypadek z art. 53 § 1 k. k. w. na 3 dni aresztu wojskowego zwykłego a jednocześnie za występki z art. 238 § 1 k. k. na 1 rok więzienia przyczem wszystko przemawia za zawieszeniem wykonania tej kary, wówczas sąd powinien zawieszenie to orzec nie w „karze łącznej” lecz już przy wymierzaniu kary z art. 238 k. k. — orzeczenie zaś o karze łącznej powinnyby brzmieć: „Na wypadek zarządzenia wykonania kary za występki z art. 238 § 1 k. k. — orzeka się w myśl art. 31...” i t. d. Oczywiście, gdyby kar za przestępstwa wojskowe było kilka, lub gdyby za przestępstwa pospolite obok kary na wolności (zawieszony) orzeczono także grzywnę, wówczas orzeczenie o karze łącznej musiałyby być odpowiednio inne, musiałyby mianowicie zawierać dwie alternatywy: jedną do wykonania niezwłocznego i bezwzględnie i drugą warunkową, na wypadek zarządzenia wykonania kary zawieszony. Tylko w ten sposób można zabezpieczyć się przed naruszeniem zasad art. 31 k. k. (i całego rozdziału V k. k.). Może ktoś zarzuci mi niekonsekwencję, że, mianowicie, w tym przypadku nie uważam za właściwe wstrzymać się z wydaniem orzeczenia o karze łącznej aż do chwili ewentualnego zarządzenia wykonania kary zawieszony (lub jednej z nich) na to odpowiem, że niekonsekwencja ta jest tylko pozorna, a przytem konieczna, w tym bowiem przypadku nie mamy jeszcze wyroków prawomocnych, wydanych przez różnych sędziów, lecz tylko jeden wyrok, który, skoro zawiera orzeczenie kilku kar poszczególnych, musi coś powiedzieć o karze łącznej; pozatem jest zasadniczo wskazaniem, by karę łączną (choćby taką warunkową, na wypadek uchylecia zawieszony którejś z kar poszczególnych) wymierzył ten sędzia, który orzekał o winie i najlepiej zna wszystkie okoliczności, jakie przy wymiarze kary należy wziąć pod uwagę. Zdaję sobie sprawę z tego, że i takie ujęcie zagadnienia nie ma oparcia w ustawie, ale podkreślam, że uważam je tylko za malum necessarium, za konieczne wypełnienie przez sąd luki ustawowej dla uniknięcia grożącej oskarżonemu krzywdy; dlatego też możliwość takiego wyroku ograniczam tylko do przypadków (nie wszystkich oczywiście!) zbiegu przestępstw pospolitych z wojskowymi czy „quasi-wojskowymi” — tylko bowiem w takich przypadkach, dzięki istnieniu i brzmieniu artykułu 31 k. k. w., można sobie wyobrazić sytuację, w której wszystko wskazuje na słuszność (a więc koniecz-

ność) zawieszenia surowszej z kar poszczególnych przy wyraźnym ustawowym zakazie zawieszania kary łagodniejszej — oczywiście jeśli chodzi o kary poszczególne, wymierzone jednym i tym samym wyrokiem. Nieco inna sytuacja zachodzi przy istnieniu kilku wyroków prawomocnych, z których jedne zawieszają wykonanie kary, a inne nie; tu zdarzyć się może, że nie słusność i nie szczególny przepis w rodzaju art. 31 k. k. w., lecz tylko powaga wyroku prawomocnego nie pozwoli na zawieszenie lub niezawieszenie wszystkich kar poszczególnych. W takich sytuacjach proponowałem wstrzymanie się z wydaniem wyroku o karze łącznej do czasu, kiedy wyrok taki będzie aktualny z uwagi na zarządzenie wykonania kary zawieszanej — tymczasem p. mjr. Wałęga trafnym przykładem wskazuje, że i wcześniej może zająć konieczność orzeczenia kary łącznej, mianowicie gdy jeden z wyroków poszczególnych orzekł np. dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem i 10.000 zł. grzywny, drugi zaś rok aresztu bez zawieszenia i również 10.000 zł. grzywny; zupełnie słusznie przytem podkreśla p. mjr. Wałęga konieczność orzeczenia kary łącznej co do grzywny, aby uniknąć kumulowania poszczególnych kar grzywny, sprzecznego z art. 35 i 32 (no i 31 — podstawowym) k.k. Tylko, że dalsze wywody mjra Wałęgi prowadzą, jak wskazałem, do zachowania wprawdzie przepisów art. 32, jednakże za cenę warunkowego przynajmniej naruszenia art. 31 co do kary wolnościowej! Nie wiem, co gorsze — ale chyba najlepiej poszukać wyjścia, któreby pozwoliło i tego drugiego naruszenia ustawy (art. 31 k.k.) uniknąć. Godzę się z p. majorem Wałęgą, że nie byłoby właściwem orzekanie kary łącznej tylko co do grzywny — wobec czego jedyne wyjście widzę w postąpieniu analogicznym do tego, jakie proponuję na wypadek zbiegu przestępstwa wojskowego z pospolitemi: mianowicie należałoby, mojem zdaniem, wydać wyrok o karze łącznej i w wyroku tym wymierzyć: a) łączną karę grzywny bezwarunkowo, b) łączną karę pozbawienia wolności warunkowo, na wypadek zarządzenia wykonania kary zawieszanej.

I tu powtarzam, że żaden przepis ustawy takiego rozwiązania kwestji nie przewiduje. Muszę jednak raz jeszcze z naciskiem podnieść, że cały ten problem jest niewątpliwie wynikiem luki w ustawie. Sądy w zasadzie nie są powołane do wypełniania luk ustawowych — mogą jednak i są obowiązane nawet robić to tylko wówczas, gdy tego wymaga bezwzględne poczucie słusności, t. j. gdy w inny sposób nie można uniknąć wyrządzenia komuś krzywdy przez sąd.



Ażeby jednak taka wyjątkowa działalność sądów była usprawiedliwiona, musi ona odpowiadać przynajmniej trzem zasadniczym warunkom:

- 1) ograniczać się do bezwzględnej konieczności,
  - 2) nie naruszać wyraźnie ustaw,
  - 3) operować środkami jaknajprostszymi (a więc m. in. unikać tworzenia fikcyj, które zawsze kryją w sobie niebezpieczeństwo omyłki).
- 
-

## Lista konsulów, mających upoważnienie do wykonywania czynności sądowych.

W Numerze 5 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości z r. 1935 ogłoszona została ogólna lista konsulów, którzy otrzymali upoważnienie do wykonywania czynności, przewidzianych w art. 18 i 19 ust. 3 ustawy z dnia 11 listopada 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 103, poz. 944), zestawiona według stanu w dniu 1 lutego 1935 r.

Z listy tej dla sądów wojskowych mogą mieć znaczenie następujące grupy:

I. Do wykonywania czynności przewidzianych w p. 2 i 4 art. 18 ustawy z dnia 11 listopada 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 103, poz. 944) otrzymali upoważnienie:

Adamkiewicz Jerzy, Konsul Generalny R. P. w Ottawie,  
Englich Zygfryd, Wicekonsul w Konsulacie Generalnym R. P. w New-Yorku.

Dr. Gawroński Wacław, Konsul Generalny R. P. w Chicago,  
Dr. Kurnikowski Zdzisław, Konsul Generalny R. P. w Jerozolimie,  
Łukaszewicz Stanisław, Konsul R. P. w Tel - Aviv,  
Dr. Marchlewski Mieczysław, Konsul Gen. R. P. w New-Yorku,  
Pawlica Jan, Konsul, Kierownik Konsulatu R. P. w Winnipegu.

II. Do wykonywania czynności przewidzianych w p. 4 art. 18 wspomnianej ustawy otrzymał upoważnienie:

Jodko Narkiewicz Stanisław, Attaché konsul. w Konsulacie Gen. R. P. w Stambule.

III. Do wykonywania doręczeń, wezwań i pokwitowań, przewidzianych w p. art. 18 wspomnianej ustawy otrzymał upoważnienie:

Dr. Wagner Jan, Sekretarz Poselstwa, Kierownik Wydziału Konsul. Poselstwa R. P. w Rio de Janeiro.

---



## OPINJE DEPARTAMENTU SPRAWIEDLIWOŚCI M. S. WOJSK.

### 8. Zaliczanie aresztu śledczego na poczet ćwiczeń rezerwy.

Ust. 3 § 394 rozp. wyk. do ustawy o powsz. obow. wojsk. (Dz. U. R. P. Nr. 83/34, poz. 757) zawiera wyłącznie zakaz zaliczania na poczet ćwiczeń rezerwy czasu, który rezerwista powołany do odbycia ćwiczeń spędził w areszcie śledczym lub w zakładzie karnym „wskutek wyroku sądowego”.

Wyrazy: „wskutek wyroku sądowego” wskazują, że zakaz powyższy dotyczy czasu faktycznego odbywania przez rezerwistę kary, orzeczonej prawomocnym wyrokiem sądowym oraz czasu przebywania rezerwisty powołanego na ćwiczenia w areszcie śledczym, jeżeli sprawa karna, w toku której areszt śledczy został przeciw rezerwistcie zarządzony, została zakończona prawomocnie wyrokiem skazującym, bez względu natomiast na okoliczność, czy areszt śledczy został przez sąd zaliczony na poczet orzeczonej kary, czy nie.

Z powyższego wynika a contrario, że zakaz powyższy nie dotyczy czasu przebywania rezerwisty powołanego na ćwiczenia wojskowe w areszcie śledczym, jeżeli do prawomocnego wyroku skazującego z jakiegokolwiek powodu nie doszło, jeżeli zatem odłożono doniesienie, albo umorzono śledztwo, albo wydano prawomocny wyrok uwalniający i że w tych przypadkach areszt śledczy powinien być zawsze zaliczony na poczet ćwiczeń wojskowych.

Ponieważ jednak cyt. wyżej rozprządzenie wykonawcze nie określa władzy właściwej do zaliczenia aresztu śledczego na poczet ćwiczeń, jakoteż nie zawiera koniecznej — zdaniem mojem — wskazówki, że areszt śledczy powinien być zaliczony tylko na poczet bieżących ćwiczeń, a więc na poczet tych tylko ćwiczeń, na które rezerwista był powołany, nie zaś na poczet ćwiczeń przyszłych, należałoby spowodować wydanie przez Ministra Spraw Wojskowych — jako wykonawcę ustawy o powsz. obow. wojsk. — ogólnego zarządzenia, w którym obie te kwestje zostałyby unormowane. Zdaniem mojem należałoby w tem ogólnem zarządzeniu postanowić, że władzą właściwą do zaliczenia aresztu śledczego na poczet ćwiczeń jest powiatowy komendant uzupełnień.

Do czasu wydania ogólnego zarządzenia władzą właściwą jest M. S. Wojsk. (Dep. Uzup.). (Opinja z 21. I. 1935 r. Nr. 3780-12/IV.).

### 9. Czy oficer zwolniony ze służby prawomocnym wyrokiem sądowym (§ 35 k. k. w. niem.) podlega powszechnemu obowiązкови wojskowemu w razie zatarcia skazania przez sąd lub uznania skazania za niebyłe.

§ 405 rozp. wyk. do ustawy o powsz. obow. wojsk. (Dz. U. R. P. z 1934 r. Nr. 83, poz. 757) powinien być interpretowany ściśle, a nie rozszerzająco, to znaczy nie

powinno się go stosować do oficerów zwolnionych ze służby prawomocnym wyrokiem sądowym na podstawie dawnego kodeksu wojskowego (§§ 30 i 35), wprowadzonego w życie rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 10. V. 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 59, poz. 369), lecz tylko do osób wydalonych z wojska lub wydalonych z korpusu oficerskiego.

Za taką interpretacją § 405 przemawiają względy wojskowe i prawne. W szczególności:

Wedle § 35 cyt. wyżej k.k.w. oficer zwolniony ze służby zatrzymywał tytuł służbowy. Gdyby zatem oficer taki miał podlegać obecnie na nowo powszechnemu obowiązkowi wojskowemu w myśl § 405 rozp. wyk. do ustawy o powsz. obow. wojsk. z powodu zatarcia skazania przez sąd lub uznania skazania za niebyłe, miałby on dwa tytuły służbowe: tytuł oficerski, przysługujący mu na podstawie cytowanego § 35 k.k.w. i tytuł szeregowca, przysługujący mu na podstawie § 405 cyt. rozp. wyk. Byłoby to logicznie nieuzasadnione.

Uchylenie tego nielogicznego stanu rzeczy przez pozbawienie go tytułu oficerskiego, byłoby pozbawione podstawy prawnej. Pozostaje zatem tylko druga alternatywa, t. j. niepociąganie go do powszechnego obowiązku wojskowego.

Art. 120 ustawy o powsz. obow. wojsk. (Dz. U. R. P. z 1933 r. Nr. 60, poz. 455) zawiera przepis, że do osób zwolnionych ze służby prawomocnym wyrokiem sądowym ma być stosowany przepis ustępu przedostatniego art. 89 tej ustawy, t. zn. że narówni z wydalonymi z wojska, wydalonymi z korpusu oficerskiego i wykluczonymi z korpusu oficerskiego mają oni być zwolnieni od obowiązku służby czynnej, w rezerwie i pospolitem ruszeniu oraz od obowiązku meldowania się. Art. 120 nie zawiera natomiast przepisu, że do oficerów, zwolnionych ze służby prawomocnym wyrokiem sądowym, mają być stosowane również inne postanowienia, dotyczące oficerów wydalonych z wojska lub z korpusu oficerskiego, albo wykluczonych z korpusu oficerskiego. Wogóle niema przepisu, który nakazywałby stosować do oficerów zwolnionych ze służby postanowienia, zawarte w § 405 rozp. wyk. do ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

B. por. G. należy zatem traktować nadal jako zwolnionego od powszechnego obowiązku wojskowego na podstawie art. 120 w połączeniu z ust. przedostat. art. 89 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym. (Opinia 3780-12/Praw. z 23. II. 1935 r.).

#### 10. Termin zwolnienia z czynnej służby wojskowej podoficera zawodowego, który otrzymał kat. E przy badaniu lekarskim, zarządzonem w myśl § 170 rozp. wyk. o służbie wojsk. podof. i szer.

Podoficer zawodowy, który wniósł prośbę o odnowienie zobowiązania do służby zawodowej i po zbadaniu stanu zdrowia w wojsk. zakładzie leczniczym w myśl ust. 2 § 170 rozp. wyk. o służbie wojskowej podof. i szeregowców (Dz. U. R. P. z 1933 r. Nr. 20, poz. 132), otrzymał *świadectwo wojskowo-lekarskie*, stwierdzające zupełną niezdolność do służby wojskowej, powinien być zatrzymany w czynnej służbie wojskowej (zawodowej) do czasu wygaśnięcia terminu zobowiązania do służby zawodowej, chyba że przed upływem terminu zobowiązania do służby zawodowej został *orzeczeniem wojskowo-lekarskiej komisji rewizyjnej* uznany za niezdolnego do służby (kat. E). Orzeczenie takie powinno zapaść w postępowaniu rewizyjnym, wszczętem w myśl przepisów rewizyjnych cz. II San. 6/26 § 5 ust. A pkt. 1 (na wniosek lekarza — w 6-ym miesiącu niemożności pełnienia służby) lub w myśl ust. B pkt. 2 (na prośbę samego podoficera).



W razie orzeczenia zupełnej niezdolności do służby przez komisję rewizyjną mógłby być podoficer (kat. E) pozostawiony w służbie czynnej już tylko na własną prośbę i tylko za zgodą Ministra Spraw Wojskowych (§ 220 cyt. rozp.). — (Opinia z 23. II. 1935 r. Nr. 3780-14/Prawn.).

**11. Czy oficerom osadzonym w areszcie śledczym i odbywającym karę pozbawienia wolności przysługuje prawo korzystania z usług ordynansów osobistych.**

I. Prośba kpt. S. o wypłacenie mu ekwiwalentu pieniężnego wzamian za usługi ordynansa osobistego „w naturze” przez czas odbywania kary pozbawienia wolności z mocy wyroku sądowego, byłaby uzasadniona tylko w tym przypadku, gdyby zostało stwierdzone, że petent pobierał ekwiwalent pieniężny bezpośrednio przed rozpoczęciem odbywania kary i że w czasie odbywania kary nie korzystał z usług ordynansa, albowiem: a) podstawową zasadą prawa jest, że nie można korzystać równocześnie z dwu świadczeń ze strony Skarbu Państwa na podstawie jednego i tego samego tytułu. Oficer zatem nie może równocześnie i korzystać z usług ordynansa osobistego „w naturze” i pobierać ekwiwalent pieniężny; b) z postanowień zawartych w art. 13 lit. a rozporządzenia Prezydenta R. P. o uposażeniu wojska (Dz. U. R. P. Nr. 86/33, poz. 664) i § 16 lit. c rozporządzenia M. S. Wojsk. z dn. 20. I. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 8, poz. 68) wynika, że tak oficerowie odbywający z mocy wyroku sądowego karę pozbawienia wolności, jak i oficerowie osadzeni w areszcie śledczym, zachowują prawo korzystania z usług ordynansów osobistych, jeżeli oczywiście w wyroku nie orzeczono wydalenia z wojska lub wydalenia z korpusu oficerskiego. Z usług tych mogą oni korzystać bądź „w naturze”, bądź w formie ekwiwalentu pieniężnego, zależnie od okoliczności, w jakiej formie korzystali z tego prawa bezpośrednio przed osadzeniem w areszcie śledczym lub przed rozpoczęciem odbywania kary. Z okoliczności bowiem, że zarządzenie M. S. Wojsk. z dn. 26. III. 1934 r. o zastąpieniu ekwiwalentem pieniężnym przysługującego oficerom prawa korzystania z usług ordynansa osobistego (Dz. Rozk. M. S. Wojsk. Nr. 3/34, poz. 48) nie zawiera żadnych postanowień w odniesieniu do oficerów odbywających kary pozbawienia wolności z mocy wyroków sądowych, wynika, że oficerowie odbywający kary zachowują w tym przypadku prawo korzystania z usług ordynansa osobistego właśnie w tej formie, w jakiej z prawa tego korzystali bezpośrednio przed rozpoczęciem odbywania kary. O ile zaś chodzi o oficerów osadzonych w areszcie śledczym, to postanowienie zawarte pod lit. e pkt. 5 zarządzenia M. S. Wojsk. z dn. 26. III. 1934 r., iż prawo do ekwiwalentu pieniężnego gaaśnie na czas przebywania oficerów w areszcie śledczym, musi być uznane za sprzeczne z postanowieniami cytowanego wyżej § 16 lit. c, a jako takie nie może być wogóle brane pod uwagę, wobec czego też sytuacja oficerów osadzonych w areszcie śledczym jest taka sama, jak oficerów odbywających kary pozbawienia wolności.

II. W celu jednak uchylenia wszelkich wątpliwości, które mogłyby powstać w przyszłości przy rozpatrywaniu ewentualnych podań o wypłatę ekwiwalentu pieniężnego wzamian za usługi ordynansów osobistych, jak również w celu uzgodnienia postanowień zawartych w zarządzeniu z dn. 26. III. 1934 r., dotyczących oficerów osadzonych w areszcie śledczym (pkt. 5 lit. e) z postanowieniami § 16 lit. c rozporządzenia z dn. 20. I. 1934 r., proponuję skreślić w pkt. 5 zarządzenia

z dn. 26. III. 1934 r. ustęp, oznaczony lit. e, i dodać nowy ustęp, oznaczony w kolejności jako pkt. 5-a, o następującem brzmieniu:

„Oficerowie osadzeni w areszcie śledczym oraz odbywający na podstawie wyroku sądowego karę pozbawienia wolności, zachowują prawo korzystania z usług ordynansa osobistego w tej formie, w jakiej korzystali z tego prawa bezpośrednio przed osadzeniem w areszcie śledczym lub przed rozpoczęciem odbywania kary, przyczem zakres korzystania z usług ordynansa osobistego określają osobne rozkazy”. (Opinia z 11. III. 1935 r. Nr. 3780-11/Prawn.).

Zaw.

### 12. Egzekucja z uposażeń funkcjonarjuszów państwowych zatrudnionych w administracji wojskowej.

W myśl art. 575 § 1 i 2 k.p.c. na zaspokojenie należności alimentarnych uposażenie służbowe funkcjonarjuszów państwowych zatrudnionych w administracji wojskowej podlega egzekucji w dwóch piątych, w wypadkach zaś zbiegu egzekucji należności alimentarnych z egzekucją innych należności — te ostatnie nie mogą przekraczać łącznie jednej piątej uposażenia.

O ile jednak egzekucja innych (nie alimentarnych) należności nie wyczerpuje jednej piątej uposażenia — różnicę do wysokości tej jednej piątej należy doliczyć do kwoty przypadającej z tytułu egzekucji należności alimentarnych. (Opinia z 28. I. 1935 r. Nr. 3780-11/IV).

### 13. Potrącenia administracyjne z wynagrodzenia urzędników kontraktowych.

§ 26 pkt. 1 przepisów administracyjnych J. A. 1, zał. 1 postanawia, iż zarządzenie skutecznienia potrąceń z uposażenia nie może być wydane, jeśli stratę spowodowała osoba nie będąca oficerem lub zawodowym szeregowym.

Również art. 21 rozp. Prez. Rp. z 16. III. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 323) zezwalając na dokonywanie potrąceń z wynagrodzenia pracownika w wypadkach w tymże art. wymienionych, nie przewiduje dokonywania potrąceń z tytułu zwrotu spowodowanych przez pracownika strat.

Wobec powyższego należy uznać, że potrącenia urzędnikowi kontraktowemu A. kwoty 700 zł. tytułem zwrotu powstałych z jego winy strat Skarbu Państwa na podstawie administracyjnego zarządzenia było nieuzasadnione pod względem prawnym. (Opinia z 21. XII. 1934 r. Nr. 3760-A/IV).

### 14. Uprawnienie dzieci nieślubnych.

Kodeks cywilny obowiązujący na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej przewiduje w §§ 1719—1740 dwie formy uprawnienia dzieci nieślubnych: przez następne małżeństwo rodziców oraz przez uznanie ślubności w drodze rozporządzenia władzy państwowej.

W myśl § 1719 k.c. dziecko nieślubne uzyskuje stanowisko dziecka prawnego w wypadkach uprawnienia przez następne małżeństwo rodziców dopiero od daty zawarcia małżeństwa.

Natomiast w wypadkach uprawnienia dzieci nieślubnych w drodze rozporządzenia władzy państwowej uznanie ślubności w myśl §§ 1724 i 1736 k.c. nie może nastąpić pod warunkiem lub z oznaczeniem czasu.



Wobec powyższego należy uznać, że przez rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości Teresa Ł. uzyskała stanowisko prawne dziecka ślubnego od chwili urodzenia. (Opinia z 21. VII. 1934 r. Nr. 3780-15/IV.).

#### 15. Roczny dodatek na uzupełnienie wyekwipowania dla oficerów.

Jak wynika z treści § 3 zawartego przez M. S. Wojsk. z kpt. K. kontraktu — oficerom kontraktowym przysługuje uposażenie wraz z dodatkami w wysokości przewidzianej dla oficerów W. P. posiadających ten sam stopień.

W myśl § 3 rozp. Min. Spraw Wojsk. z 20. I. 1934 r. (Dz. Rozk. 2/34, poz. 17) roczny dodatek na uzupełnienie wyekwipowania jest płatny za cały rok kalendarzowy zgóry łącznie z uposażeniem za miesiąc styczeń.

Cyt. rozp. zupełnie wyraźnie postanawia, że dodatek na uzupełnienie wyekwipowania powinien być wypłacany zgóry w całości. Przepis ten odnosi się do oficerów zawodowych, w myśl zaś § 3 kontraktu również i do oficerów kontraktowych.

Dodatek ten jako wypłacany na określony cel nie może być dzielony, gdyż częściowa realizacja celu jest niemożliwa.

Wobec powyższego należy uznać, że kwestja czasokresu ważności kontraktu jest bez znaczenia dla sprawy wypłaty oficerom kontraktowym dodatku na uzupełnienie wyekwipowania, który zgodnie z brzmieniem powołanych przepisów powinien być wypłacony jednoczasowo w całości. (Opinia z 12. II. 1935 r. Nr. 3780-11/IV.)

#### 16. Urlopy pracowników fizycznych i urzędników kontraktowych.

Wymieniony był zatrudniony w składnicy mat. int. w charakterze pracownika fizycznego w czasie od 20. I. 1933 r. do 31. V. 1933 r. oraz w charakterze urzędnika kontraktowego w czasie od 1. VI. 1933 r. do 31. XII. 1933 r.

Z tytułu pracy w czasie od 20. I. 1933 r. do 31. V. 1933 r. wymienionemu nie należy się wynagrodzenie za niewykorzystany urlop, albowiem w myśl art. 2 ustawy z dnia 10. V. 1922 r. o urloпах dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu w brzmieniu ogłoszonym w Dz. Ust. 94/33, poz. 705, prawo do korzystania z płatnego 8-dniowego urlopu przysługuje jedynie tym pracownikom, których praca trwa bez przerwy rok w danym przedsiębiorstwie.

Sprawę urlopu wymienionego z tytułu pracy jego w charakterze urzędnika kontraktowego w czasie od 1. VI. 1933 r. do 31. XII. 1933 r. reguluje umowa zawarta z nim przez Szefa Intendantury O. K. W myśl art. 4 tej umowy prawo do urlopu przysługiwało mu w wymiarze i na zasadach określonych w art. 36 i 37 ustawy z dnia 17. II. 1922 r. o państwowej służbie cywilnej (Dz. Ust. 21/22, poz. 164), które stanowią, że prawo do urlopu dla wypoczynku przysługuje urzędnikowi po przesłużeniu przynajmniej roku w służbie państwowej, o ile nie zachodzą ważne przeszkody służbowe.

Wobec powyższego pretensje b. urzędnika kontraktowego o wynagrodzenie za niewykorzystany urlop są nieuzasadnione. (Opinia z 12. II. 1935 r. Nr. 3780-99/IV.).

#### 17. Wznowienie prawomocnie zakończonego postępowania administracyjnego.

Z aktu wynika, że por. w st. spocz. G. na podstawie prawomocnego zarządzenia Dowódcy O. K., wydanego w r. 1929 w czasie czynnej służby por. G., pokrył straty Skarbu Państwa, w kwocie 1062 zł. powstałe wskutek zawnionego przez

niego opóźnienia w przeniesieniu st. sierż. K. do rezerwy po wygaśnięciu zobowiązania tegoż do służby w charakterze podoficera zawodowego, co spowodowało wypłacenie st. sierż. K. w myśl art. 94 ustawy z dnia 9. X. 23 r. o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska (Dz. Ust. 116/23, poz. 924) odprawy w wysokości 6-miesięcznego uposażenia zamiast przysługującej mu z tytułu jego zobowiązania odprawy w wysokości 2 miesięcznego uposażenia.

Obecnie por. w st. spocz. G. prosi o dopuszczenie wznowienia prawomocnie zakończonego postępowania administracyjnego w myśl § 39 przepisów J. A.—1 zał. 1 z uwagi na to, że st. sierż. K. wstąpił do wojska w dniu 6. IX. 1922 r. jako „kandydat” na podoficera zawodowego, i że zatem nawet w wypadku zwolnienia go do rezerwy w dniu wygaśnięcia jego zobowiązania do służby zawodowej, t. j. w dniu 10. IX. 1928 r. posiadałby prawo do odprawy w wysokości 6-miesięcznego uposażenia w myśl art. 94 powołanej ustawy uposażeniowej i rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych z dnia 16. II. 1931 r. (Dz. Rozk. 4/31, poz. 56).

Wyżej wymienione okoliczności nie uzasadniają jednak wznowienia postępowania administracyjnego.

Wypłacenie st. sierż. K. odprawy w wysokości 6-miesięcznego uposażenia nastąpiło z powodu przetrzymania go w służbie od dnia 11. IX. 1928 r. do dnia 30. IX. 1928 r. i gdyby wymieniony został zwolniony z dniem wygaśnięcia zobowiązania do służby zawodowej, t. j. w dniu 11. IX. 1928 r., otrzymałby jedynie odprawę w wysokości 2-miesięcznego uposażenia, albowiem powołane przez por. w st. spocz. G. rozp. Min. Spraw Wojsk. z 16. II. 1931 r. zostało ogłoszone w przeszło 2 lata po przeniesieniu st. sierż. K. do rezerwy i nie może mieć do niego zastosowania.

Nadto pojęcie służby nadterminowej, zostało wprowadzone przez ustawę z dnia 18. VII. 1924 r. o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych W. P. (Dz. Ust. 68/27, poz. 603), a więc w czasie, gdy st. sierż. K. był już podoficerem zawodowym, zatem zaliczenie mu do czasokresu uzasadniającego wymiar odprawy służby dobrowolnej od dnia 6. IX. 1922 r. do dnia 11. IX. 1922 r. byłoby prawnie nieuzasadnione.

Wobec powyższego należy uznać, że w danym wypadku nie zachodzą warunki przewidziane w § 39 przepisów J. A.—1 zał. 1, któreby uzasadniały wznowienie prawomocnie zakończonego postępowania administracyjnego w sprawie por. w st. spocz. G. (Opinia z dnia 8. III. 1935 r. Nr. 3780-99/IV.).

Sum.

18. Czy żonie separowanej, której mąż wypłaca alimenty na mocy dobrowolnie przyjętego na siebie, zgodnie z przepisem art. 221 Prawa o małżeństwie z 1831 r. obowiązku, przysługuje prawo do uzyskania legitymacji?

W sprawie pani J. K. komunikuję, że w myśl art. 6 punkt a. rozp. Prez. Rp. z 28. X. 1933 r. o uposażeniu wojska (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 664) do rodziny należy żona wyjąwszy przypadki, gdy jest sądownie separowana, a na mężu nie ciąży obowiązek alimentacji.

Powyższy przepis nie wymaga, by obowiązek alimentacji ciąży na mężu oparty był wyłącznie na wyroku sądowym. Na podstawie powyższego przepisu należy stwierdzić, że każdy prawem przewidziany, a ciążyący na mężu obowiązek alimentacji, a więc i dobrowolnie, zgodnie z przepisem art. 221 Prawa o małżeństwie z 1836 r., przyjęty obowiązek alimentacji będzie, w myśl art. 6 punkt a. cytowa-



nego na wstępie przepisu, decydował o przynależności sądownie separowanej żony do rodziny męża.

Jak wynika z aktu notarialnego zeznanego przez majora K. przed notariuszem H. w dniu 25 kwietnia 1933 r. major K. na zasadzie przepisu art. 221 Prawa o małżeństwie z 1836 r., przyjął na siebie dobrowolnie obowiązek wypłacania dożywotnio separowanej żonie J. K. tytułem alimentów 20% swoich poborów.

Wobec powyższego należy uznać, że w danym wypadku na majorze K. ciąży obowiązek alimentacji, tak, jak to przewiduje postanowienie art. 6 punkt a. wyżej powołanego rozp., a zatem pani J. K. w myśl cytowanego wyżej przepisu należy nadal do rodziny majora K.

W związku z powyższym w myśl § 23 P. S. 325—60 pani J. K. przysługuje prawo do uzyskania legitymacji wzoru ustalonego dla rodzin oficerskich. (Opinia Nr. 3780—99 z 6. III. 1935 r.).

W.

---

## SPRAWOZDANIA I OMÓWIENIA.

*Janina Rendznerowa. Współdziałanie rodziców w obywatelskim wychowaniu młodzieży. Warszawa 1935 r. Biblioteka pedagogiczna zespołu rodziców przy grupie „Zrąb”. Str. 73. Cena 95 gr.*

Były minister oświaty i wyznań religijnych, ś. p. Sławomir Czerwiński, w jednej ze swoich mów stwierdził, że za najważniejsze zadanie w zakresie wychowania publicznego należy uznać „stworzenie systemu środków i czynników wychowawczych, któreby w wychowankach naszych urabiały dyspozycje psychicznie usposabiające ich do służby państwa, a nie do życia z państwem”.

Jednym z ogniw w systemie obywatelskiego wychowania młodzieży jest niewątpliwie współdziałanie rodziców w wszystkich poczynaniach szkoły zmierzających do tego naczelnego celu.

Interesujące i wnikliwe przedstawienie zadań i roli rodziców w pracy kształtowania charakteru przyszłego obywatela znajdujemy w broszurce pióra p. Janiny Rendznerowej.

Dziełko to zasługuje na specjalne wyróżnienie z tego już tylko powodu, że jest to pierwszy głos rodziców w sprawie, która od szeregu lat jest przedmiotem rozważań szerokich rzesz wychowawców. Autorka podkreśla wielkie wymagania stawiane w szkole polskiej w dobie obecnej. Żądamy od szkoły wychowania prawych ludzi o psychice zdolnej do pracy, inicjatywy i czynu, ludzi świadomych obowiązku wobec państwa, ludzi-obywateli w najszczytniejszym tego słowa znaczeniu. Rodzice mający z natury rzeczy znaczne możliwości i szeroki zakres wpływów na kształtowanie się pierwszych pojęć o obowiązkach obywatelskich u dziecka nie powinni uchylać się od współdziałania ze szkołą, gdyż inaczej praca i wysiłki szkoły zawisnąć mogą w próżni i nie doprowadzą do pożądaných wyników.

Sposób podejścia autorki do przedstawionych zagadnień najlepiej określają tytuły poszczególnych rozdziałów, a więc: cel wychowania; współpraca rodziców i szkoły; rozwój jednostki i przystosowanie jej do życia społecznego; stosunek rodziców do szkolnego życia dzieci; samopomoc, spółdzielnie i kółka uczniowskie; samorząd; międzyszkolne organizacje młodzieży jak harcerstwo, przysposobienia wojskowe, Straż Przednia i Czerwony Krzyż.

Wreszcie ostatni rozdział stanowiący syntezę rozważań i poglądów autorki traktuje „o wychowaniu obywatela“.

Słowem, jest to ciekawe i pożyteczne wydawnictwo, które powinno zainteresować nie tylko wychowawców i rodziców, ale również tych komu nie jest obcą sprawa wychowania dobrych obywateli — bo przecie zadaniem obecnej młodzieży będzie utrwalenie bytu i dalszy jaknajwiększy rozwój państwa.

Niska cena, która nie wpłynęła jednak na estetyczność szaty zewnętrznej oraz na staranność korekty, czyni broszurę p. Rendznerowej dostępną dla wszystkich.

R. S.

## PRZEGLĄD CZASOPISM.

Biuletyn Urzędniczy, listopad - grudzień 1934. *Beta*: U s t a w o d a w s t w o a ż y c i e. Najcelowszem, najzdrowszem i najskuteczniejszym jest ustawodawstwo o charakterze deklaratywnym, dające syntezę zjawisk, zaobserwowanych w społeczeństwie. Jest ono ponadto życiowe i trwałe. Ustawodawstwo natomiast o charakterze konstytutywnym, dające ludności myśli i pojęcia, dotychczas w danym systemie prawnym i w opinji ogółu nieznanne, tych dodatnich cech przeważnie nie posiada. Ustawodawstwo konstytutywne spotyka się często w organizmach państwowych młodych, nieumiejących korzystać z cudzego doświadczenia lub w epokach znaczniejszych przemian ustrojowych. Polska nie potrafiła obronić się od przerostu ustawodawstwa o charakterze konstytutywnym, jakkolwiek niewątpliwie bardzo wielu ludzi zdaje sobie dokładnie sprawę, że tego rodzaju ustawodawstwo jest nadwyraz niepożądane, bo prowadzi do zupełnego zamętu pojęć prawnych, do nieporozumień, kolizyj. Pośpiech i nerwowość, będące nieodłączną cechą legislacji twórczej, nie pozwalają na ścisłe i niebudzące wątpliwości normowanie spraw. Dowodem tego nasze całe t. zw. ustawodawstwo oddłużeniowe w zakresie rolnictwa, które zdaniem autora posiada tyle wad i prowadzi do tylu niepożądanych efektów, że powinno być corychlej całe przekreślone. *Alfa*: N i e n i s z c z m y k o r p u s u u r z ę d n i c z e g o. Mianowanie na wyższe stanowiska służbowe osób spoza grona urzędników danej gałęzi służby i to częstokroć osób, które nigdy nie były urzędnikami, zamyka urzędnikom danej gałęzi służby drogę do awansu, uniemożliwia przyjmowanie do służby państwowej absolwentów szkół akademickich, prowadzi do usuwania ze służby jednostek pożytecznych (przez tych właśnie świeżych zwierzchników, nieznających dokładnie swych nowych podwładnych). Przez to zaś obniża się stale coraz bardziej poziom naszej administracji. W artykule tym występuje autor również przeciw mianowaniu oficerów na stanowiska cywilne w administracji państwowej, zapominając niewątpliwie, że było to przewidziane jeszcze w 1922 r. (w art. 77 ustawy z dn. 23.III.1922 r. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów W. P.) i że we wszystkich państwach to się dzieje. *Obserwator*: B i u r o k r a c j a c z y f o r m a l i s t y k a i b r a k f a c h o w o ś c i. Autor wskazuje na niewłaściwość nazywania biurokracją tych wszystkich uciążliwości i niedogodności, które wynikają dla ludności z powolnego i niefachowego załatwiania spraw w urzędach państwowych, albowiem biurokracja oznacza tylko rozszerzenie wpływu czynników urzędowych na poszczególne dziedziny życia ludności. Na to zaś ludność naszego państwa jeszcze nie często się skarży. Najczęstsze żale są spowodowane przewlekaniem spraw w urzędach i wadliwimi



orzeczeniami, które nie zawsze (z braku środków materialnych) mogą być przez stronę zaskarżone do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. A jeśli nawet strona posiada środki materialne, umożliwiające jej wniesienie skargi do N. T. A., to zanim Trybunał sprawę rozpatrzy, upływa sporo czasu, przez który strona musi kontentować się nadzieją, że wadliwe orzeczenie będzie uchylone. *L. Gembarzewski*: Konstytucja Finlandji. *Eska*: Żegluga i spław na śródlądowych drogach wodnych. *Omikron*: Zasady dobrej ustawy uposażeniowej (dokończenie). *K. Oksza-Orzechowski*: Nieusuwalność urzędników państwowych w Grecji.

**Głos Adwokatów**, listopad-grudzień 1934. *Dr Bross*: Przystępstwo opuszczenia rodziny. *Dr Geldwerth*: W sprawie zamknięcia listy adwokatów. *Dr Fenichel*: Nowe prawo o postępowaniu układowem. *Dr Jampoler*: Powieść jako „podręcznik dla praktyki sędziowskiej”. *Dr Mahler*: Nowa ordynacja podatkowa a wymiary adwokatów. *Z. Mroczkowski-Łaguna*: W kwestji wyrazownictwa przy redagowaniu wyroków t. zw. uniewinniających.

**Głos Adwokatów**, styczeń-luty 1934 r. *Dr Goldblatt*: K a t a s t r o f a w a d w o k a t u r z e. Autor omawia urzędowe sprawozdanie Rady Adwokackiej Izby Adwokatów w Krakowie za r. 1933/34, głoszące, że w sferach miarodajnych panuje tendencja nieprzychylna dla adwokatury, co objawa się w szeregu ustaw i rozporządzeń (n. p. w prawie o notariacie i w ustawie o biurach pisania podań), że sytuacja jest bardzo groźna i że wszelkie starania i memorjały Rady Adwokackiej nie odniosły skutku. Na kilka tysięcy kancelaryj adwokackich w Polsce jest zaledwie 10<sup>0</sup>/o średnio zatrudnionych, reszta stopniowo upada. Jeżeli adwokatura jest instytucją pożytku i dobra ogólnego, a nie przeżytkiem, obecnemu Państwu i dzisiejszemu społeczeństwu niepotrzebnym, powinno Państwo przyjść z jej pomocą. *Dr Fenichel*: Mylna nazwa środka odwoławczego. *Dr Arnold*: O apelacji od wyroku sądu przysięgłych od orzeczenia o karze. *Dr Frühling*: „P r a w a o s k a r ż o n e g o w ś w i e t l e p r z e p i s ó w a r t. 310 i 337 k p k.”. Wydalenie oskarżonego z sali rozpraw na czas przesłuchiwania współoskarżonego, świadka lub biegłego przez sąd oraz wydalanie oskarżonego, zachowującego się niewłaściwie wobec sądu, staje się w naszych sądach powszechnych regułą, przez co rośnie ilość omyłek sądowych, zwłaszcza że sądy zapominają przytem o obowiązku pouczenia oskarżonego o tem, co zaszło w sądzie w czasie nieobecności oskarżonego i nie dają mu możności złożenia wyjaśnień. Wydalanie oskarżonego z sali rozpraw powinno być wyjątkiem. *Dr Merz*: „Elita” w sądach przysięgłych. *Dr Schwarz*: Wolne zawody a dodatek do państwowego podatku przemysłowego na rzecz związków samorządowych. *Dr Zweig*: Czy dopuszczalne jest według kpc. zabezpieczenie powództwa, wytoczonego przed sąd pracy? *Dr Kästenblatt*: Nakaz w postępowaniu nakazowem jako tytuł zabezpieczenia. T e z y N a c z e l n e j R a d y A d w o k a c k i e j w W a r s z a w i e (uchwała z 2.II.1935 r.) — dotyczą udziału adwokatów w przedsiębiorstwach zarobkowych i reklamowania się. Ponadto ogłasza „Głos Adwokatów” dziewięć tez, uchwalonych przez Naczelną Radę Adwokacką w dniu 5.X.1934 r., dotyczących prowadzenia przez adwokatów spraw przeciw adwokatom.

**Wiadomości Prawnicze** (Łódź), grudzień 1934. *St. Czerwiński*: Sterylizacja i kastracja jako środek walki z przestępczością i uzdrowienia rasy (dok.). *Dr Rzewnicki i dr Szelchauz*: Sądownictwo kościelne i jego organizacja. *St. Ettinger*: Odpowiedzialność cywilna adwokata wobec klienta za prowadzenie sprawy (dok.).

*Dr Wertheim*: Wpływ bojkotu ekonomicznego na umowy. *M. Rapaport*: Uprzywilejowanie niektórych wierzycieli w upadłości (dok.).

**Wileński Przegląd Prawniczy**, styczeń 1935 r. *Dr Muszalski*: Koszta procesu cywilnego. W artykule tym czytamy m. i.: „Zadaniem państwa jest wogólności utrzymanie i zapewnienie ładu prawnego w zakresie stosunków prywatno-prawnych. Państwo, etatyzując sądownictwo, winno było przejąć na siebie także koszta procesu, a więc zapewnić obywatelom ochronę w procesie cywilnym bezpłatnie, dopomóc stronie, mającej za sobą prawo. Tak jednakże nie jest. Nietyle oczywiście ze względów ideowych, ile raczej oportunistyczno-fiskalnych, państwo przerzuca koszta procesu na zainteresowanych”. *L. Sumorok*: Uwagi o projekcie majątkowego prawa małżeńskiego. *Z. Jasiński*: Stosowanie zwyczajów w prawie spadkowym włościąńskim. *L. Sumorok*: W kwestji interpretacji art. 135 Prawa o notariacie, oraz *tegoż autora*: Wpływ szkoły realistycznej francuskiej na kodeks zobowiązań (sprawozdanie z odczytu).

**Wileński Przegląd Prawniczy**, luty 1935 r. *Prof. dr Waškowski*: Prawomocność wyroku a jego wykonalność, oraz ciąg dalszy artykułów *dra Muszalskiego* (Koszta procesu cywilnego) i *Sumoroka* (Uwagi o projekcie majątkowym prawa małżeńskiego).

**Palestra**, styczeń 1935 r. *R. Blumenfeld*: Wyksztalcenie Prawnicze w Z. S. S. R. Wywody swe oparł autor na urzędowych źródłach sowieckich i na spostrzeżeniach osobistych. Wynika z nich, że pogarda dla wiedzy prawniczej w Sowietach minęła, że adwokaci, doradcy prawni, sędziowie i prokuratorzy cieszą się powszechnem poważaniem, a władze dążą wszelkimi środkami do podniesienia poziomu wykształcenia personelu czynnego sprawiedliwości przez organizowanie rozmaitych kursów prawniczych i przez troskę o „narybek”. *Dr Thon*: K. P. C. w świetle praktyki dwóch lat. *M. Warm*: Dopuszczalność przeistoczenia postępowania nakazowego w zwykłe. *Rozensztat*: Postępowanie upominawcze.

**Palestra**, luty 1935 r. *A. Rozenkranc*: Odpowiedzialność spadkobierców za należności podatkowe, nieuiszczone przez spadkobiercę. *Dr Z. Fenichel*: Problemy adwokatury w orzecznictwie sądowem. *Dr Thon*: K.P.C. w świetle praktyki dwóch lat (c. d.). *W. Goldman*: Na marginesie nowego statutu zapomóg pośmiertnych.

**Głos Sądownictwa**, styczeń 1935 r. *Dr Adam Lazarewicz* (sędzia i docent uniwersytetu w Zagrzebiu): Położenie i rola sędziego w państwie nowoczesnem. *Zygmunt Sitnicki*: Ustrój sądów a nowa Konstytucja. *Prof. dr. St. Glaser*: Kilka uwag o zawisłości prawnej w procesie karnym. *S. Grabowski*: Kupiec rejestrowy i nieregistrowy. *Dr St. Tylbor*: Projekt nowelizacji prawa autorskiego w Polsce. *H. Fisch*: Położenie pracownika umysłowego w świetle polskiego kodeksu zobowiązań i ustawodawstwa pracy.

**Głos Sądownictwa**, luty 1935 r. *J. W. Śliwowski*: Włoskie sądownictwo w walce z przestępczością (szkic obserwacyjny). *B. Pogoda*: Uzasadnienie wyroku cywilnego w razie śmierci sędziego. *R. Moszyński*: O przyspieszenie i ułatwienie rozpoznawania spraw cywilnych. *Dr Thon*: O egzekucji z zaopatrzenia emerytalnego. (Art. 575 kpc. wobec art. 5 ustawy emerytalnej). *Salewicz*: Ustawowa konstrukcja śledztwa w praktyce. *Dr Cypin*: Zniesławienie według k. k. 1932. *Marcinkowski*: Na marginesie dyskusji w sprawie reformy studjów prawniczych. *Mazurkiewicz*: Ostatnie lata hipoteki dawnej Polski w Lublinie.



## ORZECZNICTWO NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO.

### 16. Dobrowolne odszkodowanie za straty w majątku Skarbu Państwa.

Zarówno ustawa z dn. 2.IV.1925 r. o potrąceniach z uposażenia osób wojskowych (poz. 312 Dz. U.) jak i rozporządzenie wykonawcze do niej z dn. 18.VI.1928 r. (poz. 588 i 589) traktują wyłącznie o pokryciu straty lub szkody w drodze potrąceń z uposażenia, a wspomniane w p. 2 § 6 rozp. wyk. (poz. 588 z 1928 r. Dz. U.) dobrowolne odszkodowanie rozumiane jest również jako równowartość pieniężna szkody lub straty, — nie miała zatem pozwana władza podstawy prawnej do zarachowania dostarczonych do magazynu przez skarżącego przedmiotów na pokrycie powstałej z jego winy straty. (Wyrok z 19.XI.1934 r. L. Rej. 10541/31).

### 17. Czy zapatrywanie prawne N. T. A. wypowiedziane w pewnej sprawie wiąże w podobnych sprawach?

Wypowiedziane przez Najwyższy Trybunał Administracyjny zapatrywanie w pewnej sprawie nie powoduje bynajmniej nieważności sprzecznych z tem zapatrywaniem prawomocnych orzeczeń w podobnych sprawach. Ostateczne i prawomocne orzeczenie władzy nawet w wypadku, gdy posiada cechy nieważności, nie jest nieważne samo przez się, lecz tylko może być uznane za nieważne i uchylone przez władzę, jeżeli zachodzą warunki, wymienione w art. 101 rozp. Prezydenta Rp. z dnia 22.III.1928 r. o postępowaniu administracyjnym. (Wyrok 7.IX.1934 r. L. Rej. 8689/32.).

### 18. Czy ma prawo do zaopatrzenia wdowiego osoba, która w chwili śmierci funkcjonariusza państwowego lub wojskowego zawodowego była prawnie z nim rozwiedziona?

Ustawa emerytalna nie zawiera żadnego przepisu, z którego bezpośrednio lub pośrednio wynikałoby prawo do zaopatrzenia wdowiego na rzecz osoby, która w chwili śmierci funkcjonariusza państwowego lub wojskowego zawodowego nie była prawnie z nim złączona węzłem małżeńskim. Prawo do takiego zaopatrzenia nie wynika też bynajmniej z brzmienia pkt. b art. 69 cyt. ustawy, gdyż i ten przepis, mówiąc tylko o sądownie rozdzielonej wspólności małżeńskiej, utrzymuje tem samym warunek istnienia węzła małżeńskiego. (Wyrok z 4.XII.1934 r. L. Rej. 11003/31.).

#### Z u z a s a d n i e n i a :

Decydującym warunkiem dla uzyskania zaopatrzenia wdowiego po zmarłym funkcjonariuszu państwowym lub zawodowym wojskowym przez osobę, roszcującą prawo do tego zaopatrzenia w ramach zacytowanej wyżej ustawy emerytalnej, jest istnienie między nią a zmarłym węzła małżeńskiego w chwili śmierci tego ostatniego. Ten podstawowy warunek jest ściśle przestrzegany we wszystkich odnośnych przepisach omawianej ustawy, która określając w art. 69, 72, 74 i 75 wypadki, w jakich — mimo zachowania tego warunku — prawo do zaopatrzenia wdowiego nie przysługuje, gaśnie, lub w ten czy inny sposób ulega ograniczeniu, nie zawiera żadnego przepisu, z którego bezpośrednio lub pośrednio wynikałoby prawo do zaopatrzenia wdowiego na rzecz osoby, która w chwili śmierci funkcjonariusza państwowego lub zawodowego wojskowego nie była prawnie z nim złączona

węzłem małżeńskim. Prawo do takiego zaopatrzenia nie wynika też bynajmniej z brzmienia zacytowanego przez skarżącą pkt. b. art. 69 omawianej ustawy, gdyż i ten przepis, mówiąc tylko o sądownie rozdzielonej wspólności małżeńskiej utrzymuje tem samym warunek istnienia węzła małżeńskiego i nie daje przy tem żadnej podstawy do przyjęcia rozszerzającej wykładni, zmierzającej do zwiększenia liczby osób, uprawnionych do świadczeń, obciążających Skarb Państwa Polskiego, bez wyrażonej w pozytywnym przepisie ustawy podstawy prawnej.

W niniejszym wypadku związek małżeński skarżącej ze zmarłym w dniu 2 czerwca 1931 r. Józefem Ż. rozwiązany został przedłożonym przez nią prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Toruniu z 17 września 1928 r., zatem po myśli § 1564 ustawy cywilnej, obowiązującej w b. zaborze pruskim, z uprawomocnieniem się tegoż wyroku węzeł małżeński między nimi przestał istnieć. W następstwie tego w chwili śmierci Józefa Ż. skarżąca nie była już jego małżonką, i tem samym nie może być uważana za wdowę po nim, którejby przysługiwało prawo do pensji wdowiej, unormowanej w obowiązującej ustawie emerytalnej.

W tym stanie rzeczy powoływanie się skarżącej na przepis § 1578 obowiązującej w b. zaborze pruskim ustawy cywilnej nie może uzasadnić jej rozszczenia do pensji wdowiej. Jakkolwiek bowiem postanowienia tegoż paragrafu stwarzały podstawę prawną do obciążenia Józefa Ż. osobiście obowiązkiem utrzymywania skarżącej i płacenia jej odpowiednich alimentów, to jednak w żadnym razie nie stanowią one podstawy do obciążenia po jego śmierci Skarbu Państwa jakimikolwiek świadczeniami na rzecz skarżącej, a w szczególności obowiązkiem wypłacania jej pensji wdowiej, z mocy obowiązującej ustawy emerytalnej.

#### 19. W sprawie wywłaszczeń, przeprowadzonych przez b. władze rosyjskie.

Na Państwie Polskiem nie ciąży obowiązek wznowienia postępowania szacunkowego odnośnie do takich wywłaszczonych przez b. władze rosyjskie obiektów, które przez Państwo Polskie nie zostały przejęte. (Wyrok z 3.XII.1934 r. L. Rej. 11073/31).

Z u z a s a d n i e n i a :

Z zestawienia ustępu 1 z ust. 3 art. 33 dekretu w przedmiocie przepisów tymczasowych o wywłaszczeniu przymusowem z dnia 7.II.1919 r. poz. 162 Dz. Pr. wynika, że różnica między traktowaniem wywłaszczeń dokonanych przez b. władze okupacyjne a przez b. władze rosyjskie polega w szczególności na obowiązku władzy do oświadczenia się co do definitywnego utrzymania w mocy wywłaszczenia dokonanego przez b. władze okupacyjne (ust. 1), podczas gdy wywłaszczenia dokonane przez b. władze rosyjskie, pozostają automatycznie w mocy. Wynika z tego dalej, że w obu wypadkach chodzić może jedynie o wywłaszczone objekty, które przeszły tymczasowo (ust. 1) względnie definitywnie (ust. 3) w posiadanie fizyczne Państwa Polskiego, gdyż tylko w takim razie może być mowa o konieczności oświadczenia się co do utrzymania w mocy wywłaszczeń, przeprowadzonych przez b. władze rosyjskie, a w następstwie tego nie dałoby się z logiczną konsekwencją pomyśleć o obowiązku do wznowienia postępowania szacunkowego odnośnie do takich, wywłaszczonych przez b. władze rosyjskie obiektów, które przez Państwo Polskie nie zostały przejęte.



**20. Zaopatrzenie z tytułu członkostwa w b. austr. Instytucie Zaopatrzenia.**

Niezdolność do pracy, będąca warunkiem uzyskania prawa do zaopatrzenia w myśl pkt. 24 lit. a Statutu prowizorycznego b. austr. Instytutu Zaopatrzenia (rozp. austr. Min. Wojny z dn. 10.VII.1907 r. Praes. Nr. 4541), powinna być zupełna. Wynika to z braku jakiegokolwiek określenia w Statucie stopnia tej niezdolności. O ile wszakże Ministerstwo Spraw Wojskowych przyznaje obecnie pewne zasiłki także tym b. członkom Instytutu Zaopatrzenia, którzy są tylko częściowo (najmniej 45<sup>0/0</sup>) niezdolni do pracy, to jest to akt swobodnego uznania władzy na korzyść petentów, usuwający się spod kontroli N. T. A. jako instancji kasacyjnej. (Wyrok z 22.II.1935 r. L. Rej. 8883/32).

**21. Protokoły i uchwały komisji dla obliczenia wysługi lat.**

Protokoły i uchwały komisji rewizyjnych, zawierające obliczenia czasu służby samorządowej i pracy zawodowej dla obliczenia wysługi lat, stanowią zgodnie z § 7 rozp. Min. Spraw Wojsk. z 19.I.1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 9, poz. 72) podstawę dla doliczenia lat do wysługi emerytalnej, są to zatem dokumenty posiadające istotne znaczenie, które powinny znajdować się w aktach personalnych żołnierzy zawodowych i tem samem powinny być wzięte pod uwagę z urzędu przez władzę wymierzającą uposażenie emerytalne. (Wyrok z dn. 21.I.1935 r. L. Rej. 3/32.).

---





## ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO.

### 61. art. 143 k. k.

Formalne oskarżenie w postaci doniesienia nie jest koniecznym warunkiem przestępstwa z art. 143 k. k. i odpowiedzialności za fałszywe oskarżenie nie wyłącza okoliczność, że nastąpiło ono na skutek wywiadu, zarządzonego w myśl art. 245 k. p. k., w celu wyjaśnienia, czy przestępstwo istotnie popełniono i czy jest podstawa do wszczęcia postępowania sądowego. (Wyrok z 24. IV. 1934 r. — 2. K. 289/34).

### 62. art. 160 k. k.

Dla odpowiedzialności z art. 160 k. k. jest konieczna świadomość nabywcy, że rzecz uzyskana została zapomocą przestępstwa bez względu na to, czy się ją nabywa od samego sprawcy przestępstwa, czy też od tego, kto nawet nie jest świadom jej pochodzenia z przestępstwa. (Wyrok z 27. IV. 1934 r. — 2. K. 355/34).

### 63. art. 194 k. k.

Stan faktyczny art. 194 k. k. stanowi odmianę fałszu dokumentu (art. 187 k. k.), przyczem odrębną cechą tego przestępstwa jest nadużycie zaufania dającego podpis in blanco. Istnienie zatem domniemanego upoważnienia jest zawsze istotną cechą przestępstwa z art. 194 k. k. (Wyrok z 1. V. 1934 r. — 2. K. 377/34).

### 64. art. 194 k. k.

Dla przedmiotowej istoty przestępstwa z art. 194 k. k. nie jest wymagane rzeczywiste zrządzenie szkody, lecz wystarczy możliwość jej zrządzenia. (Wyrok z 15. V. 1934 r. — 2. K. 404/34).

### 65. art. 255 k. k.

Pomówienie, mające charakter zniesławiający w rozumieniu tylko pewnej jednostki, w postaci subiektywnego jej „wrażenia”, nie wypełnia





istoty przestępstwa z art. 255 k. k. (Wyrok z 15. V. 1934 r. — 2. K. 452/34).

**66. art. 251 k. k. (art. 263 k. k. i art. 57 prawa o wyk.).**

Tylko takie bezprawne rozporządzenie cudzem mieniem stanowi przywłaszczenie, które wskazuje na zamiar uczynienia z cudzej rzeczy swojej własności. Nie stanowi przywłaszczenia pożyczanie lub wynajęcie komuś cudzej rzeczy, o ile z okoliczności czynu nie wynika zamiar pozbawienia osoby uprawnionej własności tej rzeczy. Tego rodzaju bezprawne rozporządzenie cudzem mieniem bez zgody właściciela stanowić może bądź tylko bezprawie cywilne, bądź wykroczenie z art. 57 pr. o wyk., bądź zmuszenie z art. 251 k. k. (Wyrok z 16. V. 1934 r. — 1. K. 274/34).

**67. art. 159 k. k.**

Dla bytu przestępstwa z § 1 art. 159 k. k. obojętne jest z jakiego źródła sprawca zaczerpnął rozpowszechniane przezeń wiadomości, a w szczególności, czy dowiedział się o faktach rozpowszechnionych bezpośrednio lub pośrednio od osoby, prowadzącej dochodzenie lub śledztwo, lub też z odnośnych akt sprawy. (Wyrok z 17. V. 1934 r. — 1. K. 307/34).

**68. art. 152 (art. 255 i 256) k. k.**

1. Okoliczność, że czyn zawiera również cechy obrazy osobistej, nie wyłącza możliwości równoczesnego istnienia cech zniewagi Narodu Polskiego i istnienia u sprawcy zamiaru skierowanego na popełnienie zarówno zniewagi osobistej, jak też zniewagi Narodu Polskiego.

2. Zniewaga w miejscu publicznym, lecz dokonana w czasie, gdy oprócz określonych osób na miejscu tem nikogo więcej nie było i gdy zarazem wyłączona była możliwość, by prócz tych osób słowa obraźliwe mógł ktokolwiek inny usłyszeć, nie jest zniewagą publicznie dokonaną, natomiast zniewaga będzie publiczną, choćby jej dokonano w lokalu prywatnym, lecz w czasie, gdy lokal ten był udostępniony dla publiczności i gdy skutkiem tego zachodziła możliwość usłyszenia jej przez nieokreśloną ani liczbowo, ani indywidualnie ilość osób. (Wyrok z 17. V. 1934 r. — 3 K. 369/34).

**69. art. 127 k. k.**

1. Bezprawne postępowanie jest działaniem zdolnym do poniżenia działającego w opinii publicznej nawet wtedy, gdy jest wynikiem winy





nieumyślnej, tudzież bez względu na to, czy dana osoba z bezprawnego działania spodziewa się odnieść korzyść materialną.

2. Za sprawcę zniewagi z art. 127 k. k. należy uważać nie tylko autora ulotki, lecz także tych, którzy ją rozpowszechniają choćby tylko ze świadomością i zgodą na skutek w art. 127 k. k. przewidziany, lub tylko na przestępność działania (art. 14 k. k.), przyczem każdy z nich jest sprawcą samoistnym, którego odpowiedzialność nie zależy od odpowiedzialności innych osób. (Wyrok z 17. V. 1934 r. — 3 K. 426/34).

#### 70. art. 155 i 97 k. k.; art. 58 k. k.

1. Przechowywanie ulotek, przeznaczonych do rozpowszechnienia ich między osobami, stojącymi poza związkiem, do którego przechowywający należał, nie może być uważane jedynie za objaw przynależności sprawcy do związku, a więc za działanie, podpadające pod pojęcie „wejścia w porozumienie“, lecz w razie jednoczesnego skazania z § 1 art. 97 k. k. pozostaje do tego ostatniego w stosunku zbiegu wieloczynowego i pociąga za sobą zastosowanie art. 31 k. k.

2. Art. 58 k. k., według którego zaliczenie tymczasowego aresztowania zależy wyłącznie od uznania sądu wyrokującego, ma zastosowanie także do aresztu śledczego. (Wyrok z 17. V. 1934 r. — 3 K. 536/34).

#### 71. § 11 ustawy prasowej z dn. 7. V. 1874 r. (Dz. U. Rz. Niem. str. 65).

Przez wyrażenie „zainteresowana władza“ z § 11 ustawy prasowej z 7. V. 1874 r. rozumieć należy nie wyłącznie władzę znieważoną, oznaczoną imieniem lub przez towarzyszące okoliczności, lecz również tę władzę, która przez rozszerzone wiadomości jest dotknięta nie pod względem osobistym, tylko jako władza, posiadająca imperjum i obowiązek czuwania nad porządkiem prasy, zaczem mająca prawny interes w sprostowaniu tej wiadomości. (Wyrok z 22. V. 1934 r. — 3 K. 449/34).

#### 72. art. 264 k. k.

Roszczenie z tytułu pożyczki, w b r e w u m o w i e zahipotekowanej na niższym miejscu hipotecznym, stanowi w bilansie majątku pokrzywdzonego niższą wartość niż zabezpieczenie pożyczki z wyższym stopniem pierwszeństwa hipotecznego, przyczem szkoda majątkowa dla pokrzywdzonego powstaje z chwilą wpisu hipotecznego,





a nie w momencie stwierdzenia, że w licytacyjnej cenie nabycia nie znajduje pokrycia. (Wyrok z 23. V. 1934 r. — 3 K. 438/34).

73. art. 264 k. k.

1. Do istoty przestępstwa ciągłego należy, by poszczególne czynności naruszały to samo dobro prawne, przedsięwzięte były przez tę samą osobę i były wyływem jednolitego zamiaru, nie jest zaś konieczne także zwrócenie działań przeciwko tej samej osobie.

2. Okoliczność, że czynności naruszają dobro prawne różnych osób, wyłącza ciągłość tylko wtedy, gdy chodzi o dobro prawne osobistej natury, jak życie, wolność, cześć i t. p. (Wyrok z 23. V. 1934 r. — 3 K. 509/34).

74. art. 271 i 251 k. k.

Art. 271 k. k. jest kwalifikowaniem zmuszeniem przewidzianem w art. 251 k. k. Różnica między temi czynami przestępnymi polega na tem, że przedmiotem ochrony prawnej z art. 251 k. k. jest wolność człowieka, pojęta jako osobiste prawo przedsięwzięcia lub nieprzedsięwzięcia pewnego działania, lub też ustosunkowania się do działań innych osób zgodnie z jego wewnętrzną wolą, podczas gdy przedmiotem ochrony prawnej z art. 271 k. k. są czynności, jakie właściciel określonych w tym przepisie praw rzeczonych, lub osoba do ochrony ich upoważniona, w celu ich wykonania lub ochrony przedsięwzięje. (Wyrok z 24. V. 1934 r. — 3 K. 475/34).

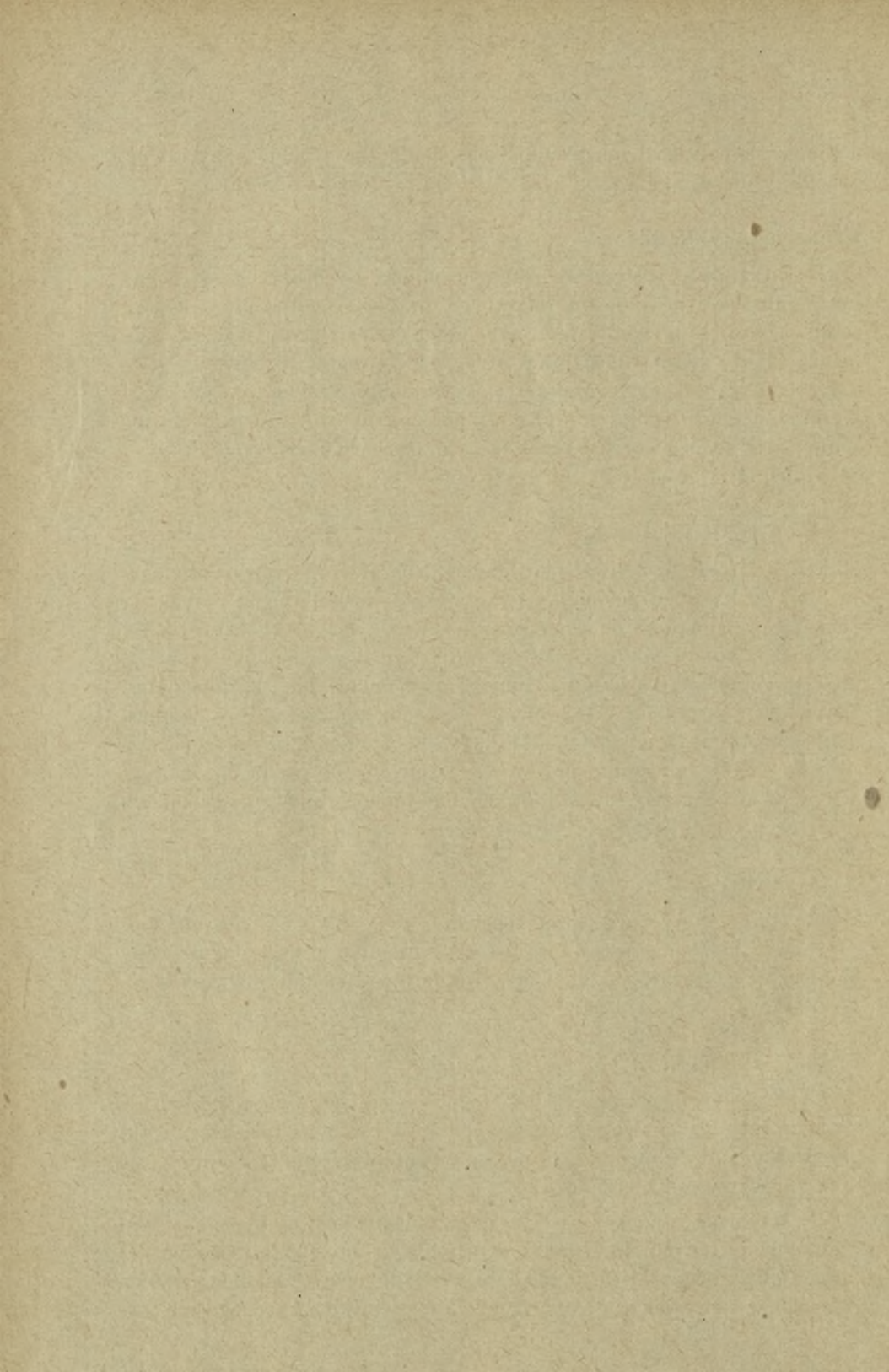
75. art. 162 k. k.

Dla stanu faktycznego przestępstwa z art. 162 k. k. nie jest potrzebne, aby „zbiegowisko“ istniało w zamiarze przestępnym i aby koniecznie zagrażało jakimkolwiek dobru prawnemu. (Wyrok z 28. V. 1934 r. — 2 K. 474/34).

76. art. 203 k. k.

1. Przestępstwa z art. 203 k. k. można się dopuścić z osobą, nie mającą lat 15-tu nawet wówczas, gdy taka osoba zgadza się na akt nierządny, lub do niego zachęca i w wypadku zatem, gdy oddaje się ona zarobkowemu nierządowi.

2. Czyn przestępny z art. 203 k. k. ścigany jest wyłącznie w wypadku winy umyślnej. Dopuszczający się czynu nierządnego względem osoby poniżej lat 15-tu, musi mieć świadomość, że ma do czynienia z osobą w tym wieku, a sama możliwość przewidywania tego nie wy-





starcza dla bytu przestępstwa z art. 203 k. k. (Wyrok z 28. V. 1934 r. — 2 K. 346/34).

77. art. 170 k. k.

Wywołanie niepokoju publicznego z art. 170 k. k. polega na zachwianiu zaufania członków społeczeństwa do niezakłóconego stałego porządku prawnego, rozbudzeniu niepokoju wewnętrznego wielu osób, chociażby niepokój ten nie ujawnił się w zakłóceniu zewnętrznego porządku prawnego. (Wyrok z 29. V. 1934 r. — 1 K. 506/34).

78. art. 25 k. k.

1. Przy „dobrowolnem odstąpieniu od działania“ (art. 25 k. k.) w wypadku, gdy istnieją przyczyny tegoż zewnętrzne i wewnętrzne, należy ustalić, czemu dać przewagę, woli sprawcy, czy też okolicznościom zewnętrznym.

2. Zachodzi brak cechy „dobrowolnego odstąpienia od działania“ jeżeli zewnętrzne okoliczności wpłynęły w ten sposób na wolę sprawcy przymusowo, że według doświadczeń życia praktycznego, te właśnie zewnętrzne okoliczności usunęły duchową podniechęć, która ukształtowała już była wolę popełnienia przestępstwa. (Wyrok z 4. VI. 1934 r. — 3 K. 573/34).

79. art. 18 rozp. Prez. Rp. z dn. 21. X. 1932 r. o przep. wpraw. k. k. w. (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 766).

Przestępstwo popełnione przez żołnierza w czasie dezercji uważa się za dokonane „w czasie czynnej służby wojskowej“ w rozumieniu § 1 lit. „a“ art. 18 rozp. Prezydenta Rzplitej z 21. X. 1932 (Dz. Ust. poz. 766) i ulega rozpoznaniu sądów wojskowych, jako właściwych. (Wyrok z 8. VI. 1934 r. — 3 K. 653/34).

80. art. 236 i 240 k. k.; art. 21 k. k.

1. Świadomy udział w bójce nie wyczerpuje podmiotowej istoty czynu z art. 236 k. k., nie stwierdza bowiem umyślności działania, polegającego w myśl art. 14 k. k. na zamiarze spowodowania urazów o skutkach z art. 236 k. k., lub ich przewidywaniu i godzeniu się na nie.

2. Obronę konieczną przed bezpośrednim bezprawnym atakiem można wykonać zarówno przez odparcie ataku, jak i wzajemne atakowanie. Atakowanie cofającego się napastnika nie wyklucza warunków obrony koniecznej, jeśli nie będzie stwierdzone, że cofanie się to było przejawem zaprzestania ataku, a nie chęcią uzyskania lepszych





warunków czasu i miejsca do dalszego atakowania. (Wyrok z 12. VI. 1934 r. — 3 K. 540/34).

#### 81. art. 256 k. k.

W myśl rt. 11 § 2 przep. wpraw. k. p. k. skarga prywatna obraźliwego urzędnika lub wnioszek jego władzy przełożonej nie są konieczne dla ścigania przestępstwa z art. 256 k. k. w wypadku, gdy takie ściganie nastąpiło z urzędu, aczkolwiek z innych artykułów k. k. (art. 127 i 170) lecz za czyn, dotyczący tego samego zdarzenia historycznego. (Wyrok z 13. VI. 1934 r. — 3 K. 630/34).

#### 82. art. 232 k. k.

Użyty w art. 232 k. k. zwrot „lub jej przy tem udziela pomocy“, obejmuje nie tylko pomoc przy czynnościach powodujących bezpośrednie spędzenie płodu, lecz wogóle wszelkie przewidziane w art. 27 k. k. postaci pomocnictwa. (Wyrok z 17. V. 1934 r. — 3 K. 412/34).

#### 83. art. 255 i 256 k. k.

1. Pomówienie w piśmie skierowanem do sądu, że sędzia „działał stronniczo“, stanowi zniesławienie a nie obrazę z art. 256 k. k.

2. Okoliczność, w jakim zakresie została opinia publiczna przez obmowę poruszona, jest dla kwestji winy obojętna.

3. Fakt, że zniesławiający zarzut pada w sferze osób, co do których istnieje pewność, że z obowiązku urzędowego czy osobistej godności, nie rozniosą dalej i nie popełnią same powtórzenia zarzutu, w rozumieniu art. 255 k. k., nie jest istotny. (Wyrok z 28. V. 1934 r. — 3 K. 546/34).

#### 84. art. 30 prawa o wykry.

1. Czynność uzasadniająca przypisanie przestępstwa z art. 30 prawa o wykroczeniach musi mieć znamiona „uporczywego wybryku“.

2. Ustalenie, iż pewna osoba przebywająca w swem mieszkaniu, hałasem czy krzykiem zakłóciła spoczynek nocny drugiej osoby, nie wystarcza samo przez się do przypisania przestępstwa z art. 30 prawa o wykroczeniach. (Wyrok z 29. V. 1934 r. — 3 K. 76/34).

#### 85. art. 175 k. k.

1. Dla istoty podrabiania pieniędzy nie jest rzeczą konieczną osiągnięcie przez sprawcę podobieństwa tak łudzącego, iżby mogło wprowadzić w błąd nawet doświadczoną osobę lub wymagało do





rozpoznania użycia szczególnych środków technicznych, a wystarcza w zupełności takie podobieństwo, by zachodziła możliwość puszczenia falsyfikatu w obieg, a mianowicie, by niedoświadczony człowiek nie mógł od razu o nieprawdziwości przedmiotu wręczanego mu jako pieniądza, się przekonać.

2. Naśladownictwo dokonane w sposób bezwzględnie niedołączny, a polegające na sporządzeniu przedmiotów, które każdy przeciętny człowiek od razu pozna jako falsyfikaty, nie może być uznane za dokonanie zbrodni z art. 175 k. k., lecz jedynie za usiłowanie, do którego będą stosowane przepisy art. 23—25 k. k. (Wyrok z 4. VI. 1934 r. — 2 K. 608/34).

#### 86. art. 140 k. k.

1. Zeznający zaprzysiężony, bez względu na to, czy zwrócono mu uwagę na odpowiedzialność karną za fałszywe zeznanie czy nie, ponosi odpowiedzialność karną z art. 140 k. k.

2. Do podmiotowej istoty fałszywych zeznań z art. 140 k. k., należy umyślność działania, zatem świadomość, że zeznający zeznaje nieprawdę, czyli zeznaje „wbrew swej lepszej wiedzy”. (Wyrok z 12. VI. 1934 r. — 3 K. 636/34).

#### 87. art. 132 k. k.

Znieważenie urzędnika, objęte art. 132 § 1 k. k. przez osobę, która w czasie dokonania tego przestępstwa również pełniła obowiązki służbowe, nie pozbawia znieważenia cech przestępstwa, a przeciwnie, okoliczność taka może stanowić podstawę do zastosowania art. 291 k. k. i podwyższenia zastosowanego wymiaru kary. (Wyrok z 18. VI. 1934 r. — 2 K. 571/34).

#### 88. art. 127 k. k.

Zajęcia urzędowe władz wymiaru sprawiedliwości nie ograniczają się do samego tylko wyrokowania, a obejmują z natury rzeczy zarówno czynności przygotowawcze jak i wykonawcze, i znieważenie sądu w czasie wykonywania tych czynności nie pozbawia czynu cech przestępstwa w art. 127 k. k. przewidzianych. (Wyrok z 18. VI. 1934 r. — 2 K. 590/34).

#### 89. art. 11 przep. wpraw. k. p. k.; art. 255 i 23 § 2 k. k.

1. Zagadnienie, czy odnośnie do czynów ściganych z reguły z oskarżenia prywatnego zachodzą w poszczególnym wypadku podstawy do





ścigania ich z urzędu ze względu na interes publiczny, ocenia samodzielnie oskarżyciel publiczny. Samo zatem wniesienie skargi publicznej o czyn podpadający pod przepis art. 11 § 2 przep. wpraw. k. p. k. jest dostatecznym sprecyzowaniem stanowiska oskarżyciela publicznego, choćby nawet oskarżyciel nadał czynowi błędną — zdaniem sądu — kwalifikację.

2. Brak przedmiotowego ustalenia, że zarzucone postępowanie mogło narazić poszkodowanego na utratę potrzebnego zaufania dla danego stanowiska, uzasadnia przy istnieniu warunków podmiotowych zastosowanie § 2 art. 23 k. k. (Wyrok z 26. VI. 1934 r. — 2 K. 676/34).

#### 90. art. 187 i 91 k. k.

Bilet kolejowy jest dokumentem w rozumieniu art. 91 § 3 k. k., podrobienie więc lub przerobienie biletu kolejowego, jak i jego użycie stanowi przestępstwo przewidziane w art. 187 k. k. (Wyrok z 5. VII. 1934 r. — 2 K. 679/34).

#### 91. art. 166 k. k.

W wypadku, gdy celem związku (art. 166 k. k.) jest dokonanie określonego konkretnego przestępstwa, urzeczywistnienie tegoż pochłania w stosunku do osób, które w urzeczywistnieniu tegoż przestępstwa bezpośrednio współdziałały, także i fakt uprzedniego porozumienia. Jeżeli natomiast związek przybrał charakter bandy, przypisanie członkowi związku jednego lub kilku konkretnych przestępstw tego rodzaju, które związek miał na celu, nie pochłania bynajmniej także istoty przestępstwa z art. 166 k. k. (Wyrok z 12. VII. 1934 r. — 2 K. 767/34).

#### Z uzasadnienia:

Artykuł 166 k.k. przewiduje wszelkie porozumienia przestępne, przybierające postać związku t. j. organizacji trwałej lub przynajmniej obliczonej na dłuższe istnienie. Oparcie porozumienia na określonym zamiarze i określonym planie konkretnie zamierzonego przestępstwa nie jest wymagane; pod przepis będącego w mowie artykułu podpada tak banda i spisek, oraz organizacja zmierzająca do dokonania choćby jednego tylko określonego przestępstwa bardziej skomplikowanego, wymagającego dłuższej działalności (V. O. S. N. z 21/2. 1933 r. Nr. 2 K. 47/33. Zb. Orz. Nr. 74/33, i z 27/2. 1933. Nr. 3K 28/33). W wypadku, gdy celem związku było dokonanie określonego konkretnie przestępstwa, urzeczywistnienie tegoż pochłaniałoby w stosunku do osób, które w urzeczywistnieniu tegoż przestępstwa bezpośrednio współdziałały, także i fakt uprzedniego porozumienia, jeżeli natomiast związek przybrał, jak w przypadku będącym przedmiotem niniejszej sprawy, charakter bandy, przypisanie członkowi związku jednego lub kilku konkretnych przestępstw tego rodzaju, które związek miał na celu, nie pochłania bynajmniej także istoty przestępstwa z art. 166 k.k. skoro bowiem przedmiotem porozumienia jest





popętnienie nieokreślonej nawet cyfrowo ilości przestępstw pewnego rodzaju, oczywiste jest, że dokonanie jednego lub nawet kilku konkretnych zamachów, jako tylko częściowa realizacja celów związku, nie wyczerpuje złego zamiaru, cechującego udział oskarżonego w danym związku.

**92. art. 29 ustawy z 3. VI. 1924 r. o poczcie, telegrafii i telefonii.**

Samo urządzenie anteny i uziemiaenia bez równoczesnego dołączenia radjoodbiornika, wchodzi w zakres wyłączności pocztowej i jako takiej stanowi naruszenie art. 29 ustawy z 3 czerwca 1924 r. o poczcie, telegrafii i telefonii w brzmieniu obwieszczenia z 4 sierpnia 1933 (Dz. Ust. poz. 481). (Wyrok z 12. VII. 1934 r. — 3 K. 488/34).

**93. art. 187 i 191 k. k.**

Karta rowerowa nie należy do rzędu świadectw tożsamości przewidzianych w art. 191 k. k., lecz stanowiąc dowód prawa jazdy na rowerze, narówni z dowodami wszelkiego rodzaju praw, jak np. polowania, rybołówstwa, posiada charakter dokumentu w rozumieniu art. 187 k. k. (Wyrok z 12. VII. 1934 r. — 3 K. 693/34).

**94. art. 255 k. k.**

1. Przedmiotem ochrony prawnej z art. 255 k. k. jest cześć, pojęta nietyle jako subiektywne odczucie pokrzywdzonego (osoba fizyczna lub prawna), lecz jako stosunek do niego czynnika obiektywnego, jakim jest opinia publiczna lub wogóle innych ludzi.

2. Zniewaga zbiorowości, wyrażona w formie, iż tylko niektóre jednostki tej zbiorowości mogłyby się czuć dotknięte, stwarza uprawnienie skargi tylko dla tych osób, co jako kwestja faktyczna, zależy od ustaleń danego wypadku, jednak użycie przez sprawcę wyrazów, z których możnaby sądzić, iż miał on na myśli tylko niektóre jednostki pewnej zbiorowości, nie wyłącza możliwości ustalenia, iż zarzut dotyczy wszystkich jej członków. (Wyrok z 12. VII. 1934 r. — 3 K. 737/34).

**95. art. 264 k. k.**

1. Sprawca z art. 264 k. k. musi zmierzać do wywołania niekorzystnego rozporządzenia cudzem mieniem, do wywołania świadczenia, znoszenia lub zaniechania, które posiadaczowi dobra przynosi nieuzasadniony prawnie uszczerbek jego mienia, zatem działać w zamiarze wyrządzenia szkody.

2. Jeżeli sprawca zmierza do uzyskania tylko tego, co mu się prawnie należy i do czego inna osoba jest prawnie zobowiązana, to okoliczność, iż w celu urzeczywistnienia swego prawa używa pod-





stępu, nie nadaje jeszcze jego czynowi charakteru oszustwa. (Wyrok z 9. VIII. 1934 r. — 3 K. 759/34).

**96. art. 134 k. k.**

1. Przedmiotowa istota przestępstwa z art. 134 k. k. jest wypełniona, skoro oświadczenie gotowości zaofiarowania korzyści w celu skłonienia urzędnika do naruszenia obowiązku służbowego, zostanie złożone w tym zamiarze, by ono doszło do wiadomości urzędnika; moment dojścia do wiadomości urzędnika stanowi o dokonaniu czynu, natomiast w przypadku niedojścia z powodów, niezależnych od woli sprawcy, zachodzi usiłowanie.

2. Okoliczność, od kogo wyszła inicjatywa udzielenia korzyści, jak i okoliczność, z jakiego źródła urzędnik tę wiadomość posiadał — są dla istoty przestępstwa z art. 134 k. k. obojętne. (Wyrok z 13. VIII. 1934 r. — 2 K. 731/34).

**97. art. 170 k. k.**

Przedmiotowa strona przestępstwa z art. 170 k. k. wymaga ustalenia, iż pomiędzy rozszerzaniem fałszywej wiadomości, a ewentualnem wywołaniem niepokoju publicznego zachodzi możliwość związku przyczynowego, przyczem nie idzie o możliwość abstrakcyjną, lecz o związek na tle danych konkretnych warunków. (Wyrok z 13. VIII. 1934 r. — 3 K. 702/34).

**98. art. 127 i 255, 256 k. k.**

Wyrażenie tylko wtedy staje się znieważającym i posiada znamiona przestępstwa z art. 127 k. k., jeżeli wykazuje cechy określone w art. 255 lub 256 k. k. (Wyrok z 13. VIII. 1934 r. — 3 K. 705/34).

**99. art. 264 k. k.**

1. Kwestja niekorzystności transakcji powinna być oceniana na podstawie kryterjów podmiotowych, nie zaś przedmiotowych, t. j. z punktu widzenia pokrzywdzonego. Kupno przedmiotów, których dana osoba nabyć nie ma zamiaru i które uważa za zbędne w swem gospodarstwie, jest transakcją niekorzystną.

2. Skłonienie zapomocą wprowadzenia w błąd do podpisania umów, nakładających na nabywcę obowiązek zapłacenia za przedmioty, których osoba ta wcale nie miała zamiaru kupić, wypełnia stan faktyczny przestępstwa z art. 264 k. k.

3. Okoliczność, czy wskutek zawarcia niekorzystnej transakcji po-





krzywdzony poniósł rzeczywistą szkodę, np. uiszczył należną na mocy tej umowy kwotę, jest obojętna dla oceny charakteru transakcji i dla istoty przestępstwa z art. 264 k. k.

4. Przestępstwo, polegające na skłonieniu pokrzywdzonego zapomocą wprowadzenia go w błąd do zawarcia niekorzystnych transakcyj majątkowych jest dokonane z chwilą zawarcia transakcji, a nie dopiero z chwilą zrealizowania korzyści z danej transakcji. (Wyrok z 20. VIII. 1934 r. — 1 K. 468/34).

#### 100. art. 251 k. k.

1. Prawo broni posiadacza i zmuszenie zatem przemocą lub groźbą bezprawną posiadacza do działania, zaniechania lub znoszenia czegoś, co godzi w jego prawo posiadania, stanowi przestępstwo z art. 251 k. k., chociażby do danej rzeczy sprawca z innego tytułu słusznie rościł pretensje.

2. Przestępstwa z art. 251 k. k. nie popełnia ten, kto działa w wykonaniu ustawy.

3. Nie wolno jednostce, jak przy obronie koniecznej, zastąpić powołane władze państwowe w dochodzeniu sprawiedliwości stosowaniem zmuszenia i skoro § 19 austr. ust. cyw. wskazuje poszkodowanemu drogę dochodzenia swych praw, to pominięcie tej drogi i użycie własnej pomocy, stanowić będzie przestępstwo z art. 251 k. k.

4. Błąd co do prawa cywilnego nie jest równoznaczny z błędem co do faktu i nie odbiera spełnionemu czynowi charakteru przestępstwa, niemniej nakłada na sąd obowiązek rozważenia takiej obrony w świetle § 2 art. 20 k. k., przewidującego nieświadomość bezprawności czynu, czyli pewien gatunek błędu co do prawa. (Wyrok z 23 VIII. 1934 r. — 2 K. 732/34).

#### 101. art. 30 prawa o wykr.

1. Dłużej trwające lub powtarzane działanie, przybrać może cechy wybryku z art. 30 pr. o wykr., jeśli ze względu na porę swego wykonania przedstawiać się będzie jako wyłamania się z pod przyjętych norm obyczajowości zewnętrznej (np. przybijanie w nocy gwoździ w zamieszkałym domu).

2. Zakłócenie spoczynku nocnego następuje, gdy sprawca przeskadza w oddawaniu się spoczynkowi nocnemu choćby tylko jednej osobie, ale w sposób zdolny potencjonalnie do zakłócenia snu większej ilości osób (np. głośna gra, krzyki, trzaskanie drzwiami). (Wyrok z 28. VIII. 1934 r. — 2 K. 774/34).



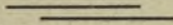


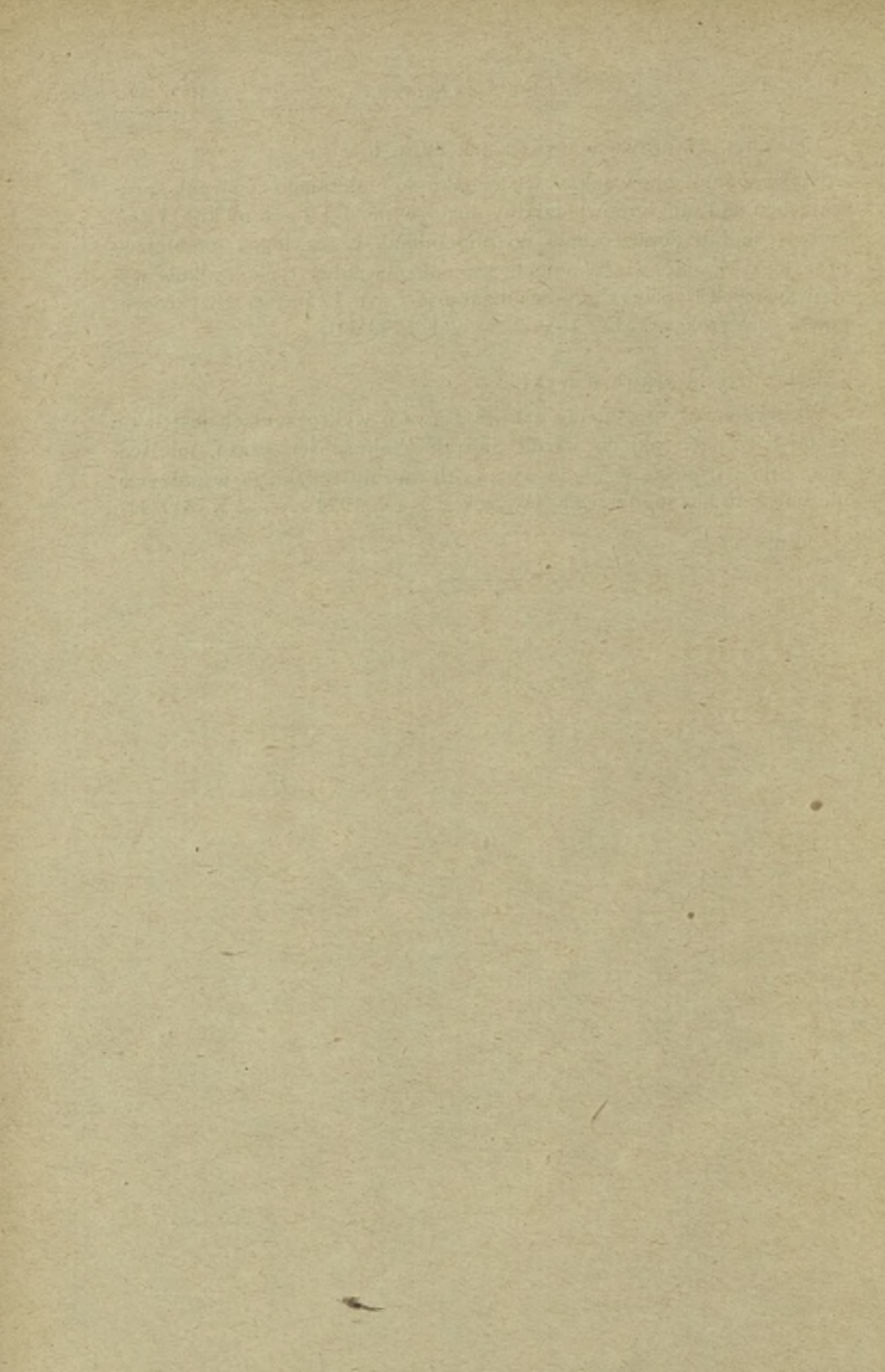
**102. art. 17 prawa o wykř.; art. 69 k. k.**

Niewykonanie obowiązków w stosunku do nieletniego ze strony sprawującego nad nim odpowiedzialny dozór w myśl § 2 art. 69 k. k. i mające w skutku dopuszczenie do popełnienia przez tegoż nieletniego przestępstwa, odpowiada pojęciu zaniedbania należytych środków wychowawczych i pociąga odpowiedzialność z art. 17 prawa o wykroczeniach. (Wyrok z 3. IX. 1934 r. — 2 K. 793/34).

**103. art. 28 prawa o wykř.**

Wybrykiem w rozumieniu art. 28 prawa o wykroczeniach jest takie zachowanie się, jakiego wśród danych okoliczności, czasu, miejsca, otoczenia i t. p., ze względu na zwykłe normy ludzkiego współżycia, nie należało się spodziewać. (Wyrok z 3. IX. 1934 r. — 2 K. 817/34).







## ORZECZNICTWO NAJWYŻSZEGO SĄDU WOJSKOWEGO.

### 26. Art. 281 k. k.

Ponieważ istotą przestępstwa z art. 281 k. k. jest wywarcie wpływu na znaczenie dowodowe ksiąg handlowych, przeto zły zamiar sprawcy skierowany być musi ku celowi stworzenia fałszywego dowodu z tych ksiąg. Sam natomiast czynnik przedmiotowy, wyrażający się w niezgodnym z prawdą wpisie do ksiąg handlowych nie wystarcza do przyjęcia istoty przestępstwa z art. 281 k. k. (Uchwała z 10. XII. 1934 r. R. 324/34).

### 27. § § 331 i 337 u. p. k. w.

Wywód odwołania przeciw wyrokowi wojskowego sądu rejonowego wolno oprzeć na wszystkich powodach, wskazanych w § 332 u. p. k. w. bez względu na to, które z tych powodów podniesione były w zgłoszeniu odwołania. (Uchwała z 10. XII. 1934 r. R. 371/34).

### 28. Art. 47 k. k.

Z brzmienia art. 47 § 1 lit. c. k. k. wynika, iż nie wystarcza ustalenie, że przestępstwo jest przeciw mieniu, ani nawet, że czynu dokonano w celu przywłaszczenia (zwłaszcza, że i przysporzenie sobie korzyści nie jest równoznaczne z osiągnięciem zysku) lecz konieczne jest dla pozbawienia praw w myśl powołanego wyżej przepisu ustalenie, iż przestępstwo popełniono z chęci zysku. (Uchwała z 22. XII. 1934 r. R. 389/34).

### 29. Art. 51 k. k. w.

Przepis art. 51 k. k. w. przewiduje nietylko zupełną, lecz także częściową niezdolność sprawcy samouszkodzenia się do spełniania obowiązku wojskowego i taką niezdolnością jest n. p. utrata dwóch palczków prawego wskaziciela, wskutek której sprawca stał się faktycz-





nie i istotnie mniej wartościowym żołnierzem - strzelcem. (Uchwała z 12. I. 1935 r. R. 383/34).

**30. Art. 43 i 46 k. k. w.**

Zgłoszenie się zbiega u władzy w innym zamiarze, niż w zamiarze powrotu do szeregów wojska i ukrywanie wobec władzy tej charakteru dezertera nie może być uważane za zgłoszenie się sprawcy celem spełnienia ciążącego na nim obowiązku wojskowego a temsamem nie może być uważane za przerwę dezercji, powodującą następnie rozpoczęcie biegu przedawnienia odnośnego przestępstwa. (Wyrok z 22. I. 1935 r. R. 423/34).

**Z u z a s a d n i e n i a :**

W wypadku, będącym przedmiotem rozpatrywania, oskarżony zgłosił się do władzy konsularnej zagranicą, celem uzyskania potrzebnych mu dokumentów w charakterze obywatela polskiego przez uprzednie zarejestrowanie się obowiązujące obywatela polskiego przebywającego zagranicą. Z aktu sprawy wynika następnie, iż oskarżony zgłaszając się w 1926 r. do rejestracji wojskowej w polskim konsulacie w Hamburgu nie ujawnił swego charakteru jako żołnierza-dezertera, tem samem w tym charakterze nie zgłosił się do rozporządzenia władz wojskowych. W konsekwencji stan przestępny, wytworzony przez oskarżonego trwał nadal aż do chwili, kiedy oskarżony jako dezertter został ujęty.

**31. Art. 262 k. k. § 358 pkt. 5 u. p. k. w.**

Wprawdzie wysokość przywłaszczonej kwoty nie ma istotnego znaczenia dla kwalifikacji prawnej przestępstwa z art. 262 k. k. posiada jednak istotne znaczenie i wpływ na orzeczenie o karze. Jeżeli zatem oskarżony twierdzi, iż część i to znaczna kwoty rzekomo przywłaszczonej została mu skradziona, obowiązkiem sądu orzekającego jest zająć wyraźne stanowisko, czy daje wiarę obronie oskarżonego lub nie i z jakich powodów. (Uchwała z 23. I. 1935 r. R. 400/34).

**32. Art. 78 k. k. w.; art. 235, 236, 237 k. k.**

1. Przedmiotem ochrony, w myśl art. 78 § 3 k. k. w. oraz w myśl art.: 235, 236 i 237 k. k., jest całość fizyczna człowieka, niezależnie od stanu jego zdrowia

2. Uszkodzenie ciała, w myśl przepisów art. 78 § 3 k. k. w. i art. 236 i 237 k. k. zachodzi wtedy, gdy nietykalność ciała została bezprawnie naruszona w sposób, który przerywa związek poszczególnych części ludzkiego organizmu między sobą, lub poszczególnych części danego organu, niezależnie od tego czy poszczególne części organizmu lub organa są zupełnie zdrowe, czy też są w stanie patologicznym. (Wyrok z dnia 29. I. 1935 r. R. 414/34).





33. Art. 7 ust. amn. z 6. VII. 1923 r. (Dz. U. Nr. 71/23, poz. 555); art. 43 i 46 k. k. w.

1. W myśl ust. 3 art. 7 ustawy amnestyjnej z dnia 6 lipca 1923 r. (Dz. Ust. 71/23, poz. 555), dezercja ulega amnestji tylko wówczas, gdy zachodzą wszystkie warunki w tym przepisie wskazane, a między innymi, jeśli sprawca stawił się do dyspozycji właściwej władzy, celem wykonania obowiązków służby wojskowej.

2. Odbycie ćwiczeń jest niewątpliwie częścią składową obowiązku wojskowego jednakże najgłówniejszą częścią tego obowiązku jest odbycie służby czynnej.

3. Dlatego przepis art. 7 ust. 3 powołanej ustawy amnestyjnej ma wówczas tylko zastosowanie, gdy sprawca (dezterter), korzystając z dobrodziejstwa ustawy amnestyjnej, stawi się do dyspozycji właściwej władzy, celem dopełnienia całkowitego obowiązku wojskowego. Niema natomiast ten przepis zastosowania, jeśli sprawca (dezterter) stawi się celem odbycia pewnej części obowiązku wojskowego (ćwiczeń), zatajając, że niedopełnił innej części tego obowiązku (służby czynnej). (Wyrok z 29. I. 1935 r. R. 438/34).

Z u z a s a d n i e n i a :

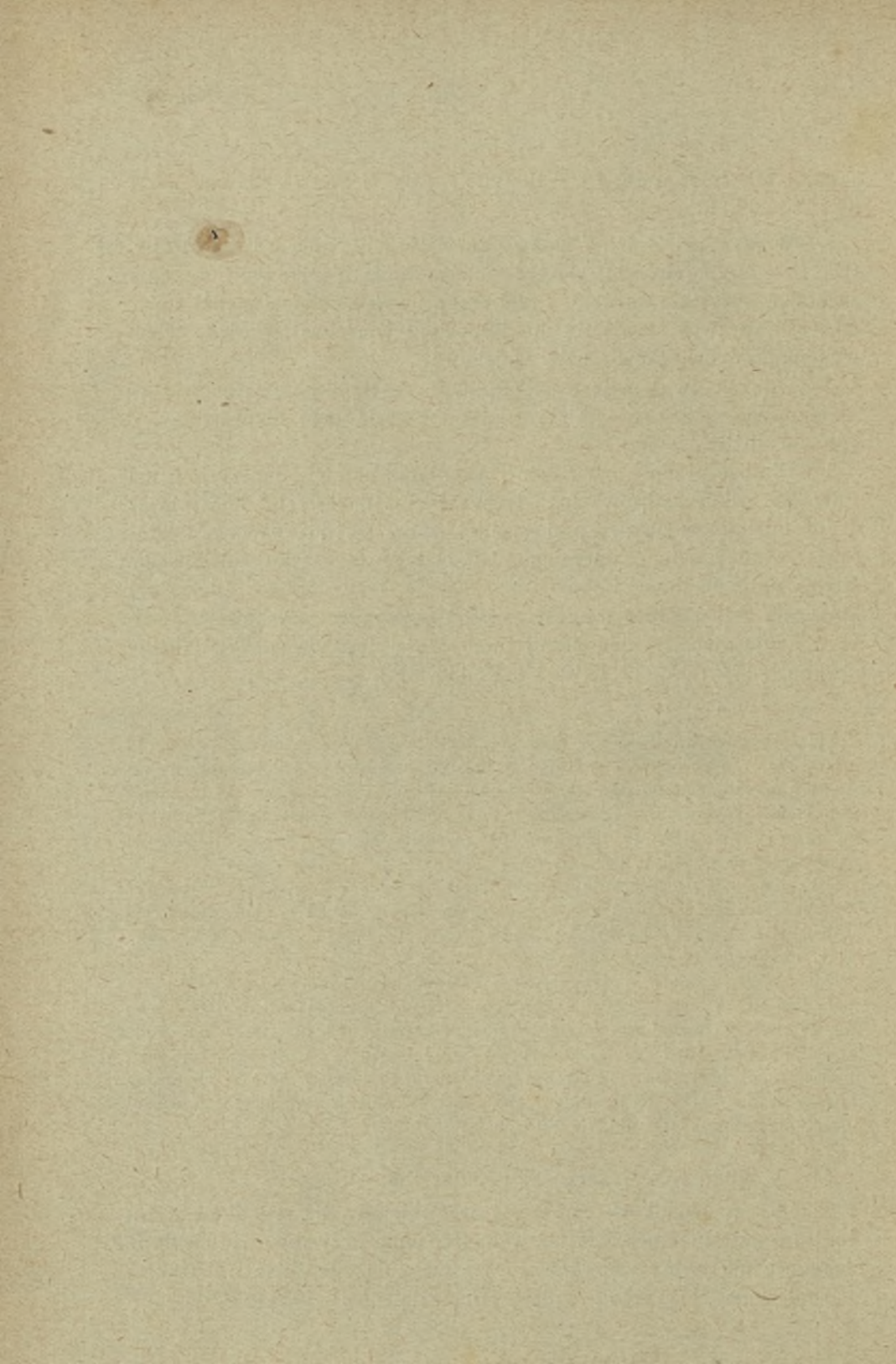
Sąd I Instancji ustaliwszy, że oskarżony po zgłoszeniu się na ćwiczenia dnia 15 marca 1923 r. i po odbyciu tychże w drodze legalnej otrzymał dokument, stwierdzający przeniesienie go do rezerwy, — nie zastanowił się nad tem, że podstawą powołania oskarżonego na ćwiczenia, jakoteż podstawą przeniesienia go formalnie do rezerwy był fałszywy dokument o rzekomej bezterminowej urlopowaniu oskarżonego przez 7 p. p. Leg.

Oskarżony sam na rozprawie głównej podał, że nigdy z 7 p. p. Leg. zwolniony nie był i sam ten dokument nazwał fałszywym. Gdyby zatem te okoliczności Sąd I Instancji należycie rozważył, to mógłby przyjąć do innego wniosku w kierunku winy, zarzucanej oskarżonemu w akcie oskarżenia.

Odnośny akt bowiem władzy wojskowej, formalnie prawidłowy i wydany z powołaniem się na przepisy ustawy, nie może mieć znaczenia dla oceny winy oskarżonego, jeśli wydanie jego oparte było na fałszywym dokumencie, a oskarżony o tem wiedział. Stwierdzenie zatem przez Sąd I Instancji, że oskarżony nie miał obowiązku czynnej służby wojskowej i nie miał świadomości, że taki obowiązek jeszcze na nim ciąży nie znajdują w motywach wyroku uzasadnienia, odpowiadającego przepisom §§ 307 pkt. 7 i 310 wpk.

34. § 409 u. p. k. w.; art. 589 i 590 k. p. k.

O tem, czy świadkowi należy się przewidziany dla świadków zwrot kosztów stawiennictwa, czy też wynagrodzenie przysługujące biegłym, decyduje nie forma wezwania i przesłuchania, ale treść i charakter oświadczenia, złożonego w sądzie. (Uchwała z 7. II. 1935 r. R. 421/34).





**Z uzasadnienia:**

Jak wynika z treści powyższego zażalenia, Dr. L. zaskarżył powołaną wyżej uchwałę Trybunału Orzekającego z powodu przyznania mu kosztów stawiennictwa na rozprawę główną w charakterze świadka, a nie biegłego.

Zażalenie w tym kierunku uznał Najwyższy Sąd Wojskowy za uzasadnione. Chociaż bowiem Dr. L. został wezwany i przesłuchany na rozprawie głównej nominalnie jako świadek, to jednak, jak to wynika z uprzednich jego czynności w tej sprawie jako znawcy (dokonał oględzin i otwarcia zwłok oraz wydał orzeczenie sądowo lekarskie), oraz z istotnej treści złożonych przez niego na rozprawie głównej zeznań i udzielonych Trybunałowi Orzekającemu wyjaśnień (Ldz. 111, str. 15) wynika niewątpliwie, że na rozprawie tej Dr. L. faktycznie był pomocny Trybunałowi Orzekającemu jako biegły, a zatem w rzeczywistości wykonywał obowiązki biegłego. Potwierdzenie powyższego wynika również i z tego faktu, że następnie Trybunał Orzekający odmówił wnioskowi obrony o wezwanie lekarzy znawców celem dokładnego określenia momentu śmierci ś. p. G. i możliwości zaistnienia odruchów już po otrzymaniu ran przez denatkę, motywując swoją uchwałę odmowną tem, że kwestja ta została dokładnie i wyczerpująco wyjaśniona orzeczeniem i zeznaniami świadka Dr. L. (Ldz. 111, str. 25).

W tym stanie rzeczy, mimo iż Dr. L. był wezwany i przesłuchany na rozprawie formalnie jako świadek, trzeba było uznać, że faktycznie dopełnił on na rozprawie głównej swego obowiązku jako biegły, a zatem należało mu też obliczyć kosztą stawiennictwa na tę rozprawę w myśl § 409 ust. 2 w.p.k. art. 589 i 590 k.p.k. wedle przepisów o należnościach biegłych.

**35. Art. 4 rozp. Prez. Rzpl. z 21. X. 1932 r. o amnestji (Dz. U. Nr. 91, poz. 782).**

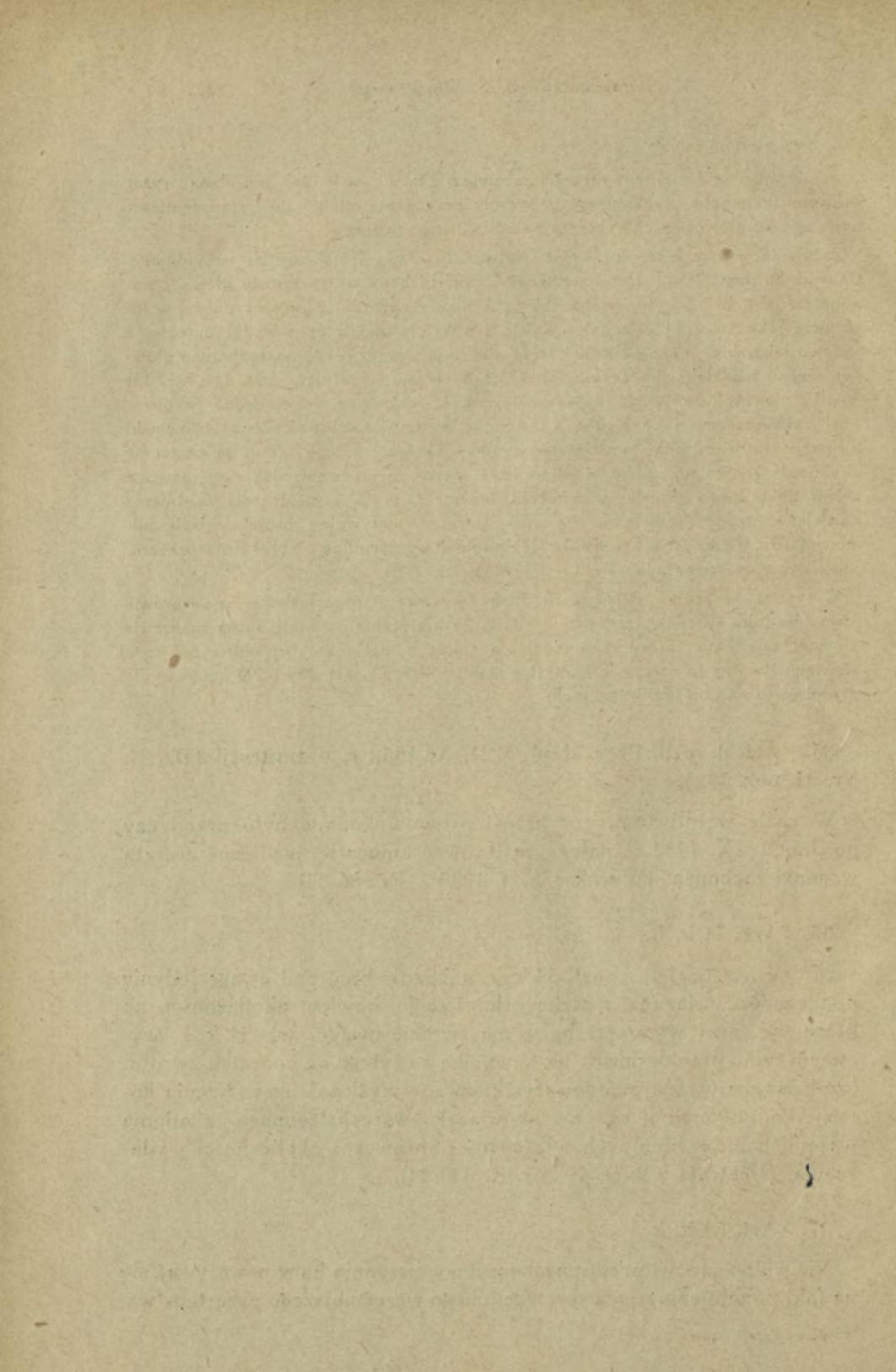
W razie wątpliwości, czy przestępstwo dokonane było przed czy po dniu 1. IX. 1932 r., należy zastosować amnestję, jeśli inne zresztą warunki zachodzą. (Wyrok z 7. II. 1935 r. R. 486/34).

**36. Art. 54 k. k.**

Mylny jest pogląd, iż art. 54 k. k. nakazuje brać pod uwagę jedynie okoliczności związane z osobą oskarżonego, bowiem okoliczności, na które sąd, przy wymiarze kary, ma zwrócić uwagę, art. 54 k. k. wymienia tylko przykładowo, jak to wynika z użytego na początku zwrotu: „sąd zwraca uwagę przedewszystkiem“, w myśl zaś uzasadnienia komisji kodyfikacyjnej sąd ma obowiązek wszechstronnego zbadania wszelkich indywidualnych właściwości sprawcy i okoliczności wydarzenia. (Uchwała z 9. II. 1935 r. R. 430/34).

**37. Art. 54 k. k.**

Nie wolno sądowi przy sposobności wymierzania kary powoływać się na fakt popełnienia przez sprawcę innego wcześniejszego przestępstwa,





które z mocy przepisów ustawy amnestyjnej zostało puszczone w niepamięć. (Wyrok z 9. II. 1935 r. R. 461/34).

38. Art. 7 ust. amn. z 6. VII. 1923 r. (Dz. U. Nr. 71, poz. 555).

Z dobrodziejstwa przepisu art. 7 ustawy amnestyjnej z r. 1923 (Dz. U. Nr. 71, poz. 555) korzystają jedynie ci żołnierze, którzy po samowolnem oddaleniu się z oddziału, w terminie przewidzianym w tej ustawie zostali ujęci, lub stawili się u władz wojskowych, ujawniając, że bezprawnie pozostają poza wojskiem, gdyż ustawa wyraźnie w art. 7 mówi, że stawienie się to ma być dokonane w celu wykonania obowiązków służby wojskowej, a nie w żadnym innym celu.

Intencją ustawodawcy było to, iżby przebaczyć tym tylko żołnierzom, co do których w chwili bądź dobrowolnego stawienia się, bądź ujęcia, władze wojskowe nie miały żadnych wątpliwości, że mają do czynienia z dezterami, gdyż w tym wypadku naprawienie zła wyrządzonego przez dezterera leży jeszcze zasadniczo w możliwości, mianowicie przez dodatkowe powołanie do służby. (Uchwała z 12. II. 1935 r. R. 467/34).

39. Art. 23 k. k. w. (art. 28 k. k. w.; art. 47, 57, 59 k. k.).

Wedle dotychczasowej wykładni pojęć „z chęci zysku lub innych niskich pobudek” nie należy utożsamiać działania „z chęci zysku” z działaniem „z niskich pobudek”, gdyż przestępstw przeciw mieniu (kradzieży, przywłaszczenia i oszustwa) popełnianych prawie zawsze z chęci zysku można również dokonać z pobudek moralnie dopuszczalnych, jak z nędzy, głodu lub nawet pobudek ideowych (Zob. Orzeczn. Sądów pol. z roku 1932 Nr. 592 oraz za rok 1934 Nr. 531, oraz wyrok Najwyższego Sądu Wojskowego R. 495/33, tudzież prof. Makarewicz kod. karn. str. 108, prof. Wolter Zarys T. I str. 92) z czego wynika, że nawet w razie braku lub trudności w ustaleniu „chęci zysku” Sąd ma możność i obowiązek rozważenia „innych niskich pobudek” przy wymiarze kar dodatkowych. (Wyrok z 12. II. 1935 r. R. 471/34).

40. Art. 127 k. k.

Zapatorywanie, jakoby lokal spółdzielni wojskowej był lokalem przeznaczonym do wykonywania czynności urzędowych, a praca sklepowych zajęciem urzędowym, jest oczywiście błędne. (Uchwała z 22. II. 1935 r. R. 468/34).

41. § 171 pkt. 2 u. p. k. w.

Przepis § 171 pkt. 2 w. p. k. ma na myśli wszelkiego rodzaju uchy-





lanie się oskarżonego od wymiaru sprawiedliwości przez ucieczkę, czy ukrycie się. Pod pojęcie „ważnych powodów” umieszczonych na końcu tego przepisu nie można podciągać żadnych wogóle ważnych powodów, które uzasadniają pozbawienie oskarżonego wolności, lecz tylko te ważne powody, które w ten lub inny sposób wskazywać mogą na prawdopodobieństwo poczynienia ze strony oskarżonego jakichś kroków, mających w konsekwencji na celu uchylene się od wymiaru sprawiedliwości. Rozgłos, jakiego sprawa nabrała i komentarze na ten temat miejscowego społeczeństwa nie mogą być uznane za „ważne powody” w rozumieniu § 171 pkt. 2 wpk. (Uchwała z 22. II. 1935 r. R. 30/35).

#### 42. Art. 255 k. k.

1. Istotną cechą zniewagi jest bezprawność działania; skoro zatem działanie oskarżonego przedsięwzięte zostało w wykonaniu obowiązku strzeżenia obcych interesów i zamiar sprawcy skierowany był nie na znieważenie, lecz na wypełnienie obowiązku świadka, przeto zachodzi brak istotnej cechy karalnej zniewagi;

2. Ujawnienie przed sądem lub inną władzą okoliczności, nawet poniżającej godność innej osoby, jeśli dokonane zostało bez woli ujawniającego ją w kierunku poniżenia tej osoby, względnie szkodzenia jej w kierunku, o jakim mówi art. 255 k. k., wyłącza winę umyślną pod obu jej postaciami, a obojętnem jest czy złożenie zeznań przez świadka wpływało z bezwzględного ustawowego obowiązku, czy też z własnej potrzeby dania świadectwa prawdzie. (Uchwała z 23. II. 1935 r. R. 490/34).

---





# ARCHIWUM KRYMINOLOGICZNE

Kwartalnik poświęcony kryminologii, kryminalistyce  
i prawu karnemu

Założył **PROF. WACŁAW MAKOWSKI**

Redaktor: **DR. STANISŁAW BATAWIA**

Ukazał się zesz. 1—2 Tomu II-go (stron 360), który zawiera m. inn.: studjum **DOC. L. RADZINOWICZA**: **Przestępczość w Polsce w latach 1924—1933 na podstawie policyjnej statystyki kryminalnej** (stron 132, z licznymi tablicami, wykresami i mapami).

Pozatem w numerze: **I. Kunicka**: Wpływ środowiska społecznego na stosunek dzieci do kradzieży. **J. Firstenberg**: Walka z narkomanją i handlem narkotykami na terenie sądowym. **I. Chojecka**: Sugestia mylnej ekspertyzy (Przyczynek do ekspertyzy pisma). **W. Sobolewski**: Uszkodzenia szyb, przez postrzały (Badania doświadczalne).

Dział polityki kryminalnej i więziennictwa z artykułami Prof. Woltera i Doc. L. Radzinowicza. Przegląd Orzecznictwa Sądu Najwyższego, omówiony przez sędziów S. N. Walfisza i Śliwińskiego oraz Kronikę kryminalistyczną.

Prenumerata ulgowa dla P. P. oficerów korpusu Sądowego, Sędziów i Prokuratorów zł. 18 rocznie.

Adres Redakcji: Warszawa, Poznańska 37 m. 6.

Nakładem Księgarni F. Hoessicka, Warszawa, Senatorska 22.





## REDAKCJA:

*Mjr k. s. Dr Sarnicki Kazimierz* — tel. 995-90

*Kpt. Wójcik Józef* — tel. M. S. Wojsk. 202

Adres Redakcji: Warszawa, M. S. Wojsk. Dep. Sprawiedl., pokój  
Nr. 314.

## WARUNKI PRENUMERATY.

Kwartalnie 4 zł. 90 gr. wraz z przesyłką pocztową. P. K. O. Nr. 17.165.

## WARUNKI OGŁASZANIA PRAC.

1. Prace do druku należy przysyłać pod adresem: „Redakcja Wojskowego Przeglądu Prawniczego” — Warszawa, M. S. Wojsk. Dep. Sprawiedliwości, pokój Nr. 314.
2. Prace powinny być pisane czytelnie, o ile możliwości na maszynie, tylko na jednej stronie kartki, z pozostawieniem marginesu oraz miejsca wolnego ponad tytułem dla uwag Redakcji.
3. Autorzy artykułów, zamieszczanych w „Wojskowym Przeglądzie Prawniczym”, są odpowiedzialni za poglądy w nich wyrażone.
4. Redakcja zastrzeża sobie prawo czynienia wszelkich poprawek stylistycznych i skracania nadesłanych artykułów bez naruszania jednak zasadniczych myśli w nich zawartych.
5. Redakcja rękopisów nie zwraca.

oras. 1255 9/8/2